

Z mercedesem w tle ■ 7
 Jeśli kochasz... ■ 3
 Komputer w chlewiku ■ 4
 W obcej skórze ■ 10

Tygodnik społeczny ■ Rok 20 ■ Nr 1040 ■ 17 lipca 1992 r. ■ 2500 zł

Przepraszam za Palmiarnię

str. 12 - 13

Na Palmiarnię oddano więcej głosów niż na niejednego radnego czy posła, a były to głosy cenniejsze, bo poparte gotówką.



Fot. Wincenty Kołodziejski

Zegar „SEIKO” dla MARIANA MALUTY z Paszowic

Gramy o... SERWIS "DURALEKS"

2.176 odpowiedzi nadesłali Czytelnicy na konkurs sprzed dwóch tygodni. Oto odpowiedzi; 1) Ośrodek Diagnostyki Onkologicznej; 2) Dariusz Płaczewicz; 3) Paweł Juros. ZEGAR KWARCOWY „SEIKO” wylosował MARIAN MALUTA z Paszowic 178. Po odbiór nagrody zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 10.00 - 15.00.

Dziś 49. seria pytań:

- 1) Na ile lat wystarczyłyby pokłady soli w Legnickim?
- 2) W którym roku przerwano remont legnickiej Palmiarni?

3) Ile bezrobotnych szwaczek i krawcowych mamy w województwie legnickim?

Na odpowiedzi opatrzone kuponem czekamy do 26 lipca 1992. Nasz adres:

Redakcja „Konkretów”, pl. Chopina 2, 59-220 Legnica skr. poczt. 145.

Gramy o...
 SERWIS "DURALEKS"

kupon

HURTOWNIA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH I PRZEMYSŁOWYCH

Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie, tel. 47-85-91



POLECA

- » maki,
- » kasze,
- » cukier - 5400 zł/kg,
- » koncentraty,
- » konserwy,
- » majonezy,
- » ryż - 6400 zł/kg,
- » przyprawy,
- » czekolady,
- » ciastka,
- » herbatę indyjską granulowaną,
- » makarony
- » oraz pełny asortyment wyrobów z WINIAR I PUDLIŠZEK

ZAPRASZAMY

Żniwa '92 AGROHANDEL

S.C. w Jaworze, ul. Kuziennicza 5, tel. 23-09

**proceedzi sprzedaż części zamiennych
 do maszyn
 i ciągników rolniczych**

- » łożyska - pierścienie - paski klinowe
- » akumulatory ładowane
- » części zamienne do pras i kombajnów Bizon"

Szeroki wybór !!! Niskie ceny !!!

Zapraszamy również do sklepu
 - Wądroże Wielkie 245, tel. 360

37-gSz

ZEP - ARGO

Pośrednik kanadyjskiej firmy D.S.C.

oferuje
URZĄDZENIA ALARMOWE I DOMOFONY

Legnica, ul. Ściegiennego 1, tel. 215-46

Zapewniamy autoryzowany montaż

ZAPRASZAMY od 9 do 16

4162-g

Z bliska i z daleka

- Sejm przyjął rząd Hanny Suchockiej.
- Na mocy podpisanego przez prezydenta Lecha Wałęsę układu w Helsinkach, Polska nie może mieć więcej, niż 234 tys. żołnierzy wojsk wszystkich rodzajów i formacji.
- Rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów parlamentarnych i prezydenckich domaga się "Samobrona".
- W województwie katowickim około 120 osób zatrąło się wodą mineralną "Górska", wyprodukowaną przez Wytwórnę Wód Mineralnych w Żywcu.
- Unia Polityki Realnej ostro sprzeciwiła się podwyższeniu diet i ryczałtów poselskich, uważając je za skandal w obecnej sytuacji w kraju.
- Prokuratura bada kontakty Bogusława Bagsika i Andrzeja Gąsiorowskiego z "wysokimi urzędnikami państwowymi".
- Produkt krajowy brutto stawia Polskę na 59 miejscu na świecie.
- W wieku 80 lat zmarł prof. Alfons Klafkowski, wybitny znawca prawa międzynarodowego, organizator i pierwszy prezes Trybunału Konstytucyjnego.
- Za "dowód deprawacji obecnych elit politycznych" uznała UPR tworzenie w Polsce nowych ministerstw.
- Na Festiwalu Piosenki Radzieckiej w Zielonej Górze główną nagrodę ufundowaną posłanka należącą do Konfederacji Polski Niepodległej.
- W pierwszym półroczu służby graniczne zatrzymały 14812 osób próbujących nielegalnie opuścić Polskę i 812 osób próbujących dostać się do naszego kraju.
- Według informacji przekazanych przez rzecznika prasowego Prokuratury Generalnej, zarzuty wobec podejrzanych w sprawie Funduszu Obsługi Zadłużenia Zagranicznego potwierdzają się i prawdopodobnie zostaną rozszerzone.
- Sąd Rejonowy w Gdańsku ogłosił upadłość firmy "Elgaz". Wyrok nie jest prawomocny.
- Uruchomiono już hale nowego Międzynarodowego Dworca Lotniczego na Okęciu.
- Strajki "Solidarności" miały miejsce w kilku śląskich kopalniach.
- Rzecznik praw obywatelskich zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego rozporządzenie ministra pracy zmieniające zasady przyznawania zasiłków rodzinnych i pielęgnacyjnych.
- Antoni Macierewicz otrzymał zgodę na posiadanie broni ostrej.
- W najbliższych latach liczba przejść granicznych między Polską a Niemcami wzrośnie z 19 do 40.
- Polacy są na drugim miejscu wśród turystów odwiedzających C-SRF. Na pierwszym miejscu są Niemcy.
- Za handel bronią zostali aresztowani dwaj członkowie ochrony osobistej prezydenta Borysa Jelcyna.
- 100 milionów marek przeznaczyli Niemcy na pomoc rodakom (głównie Niemcom nadwołżańskim) w Rosji i utworzenie w tym kraju niemieckiego okręgu autonomicznego.
- Na stadionie w Pekinie odbyła się publiczna egzekucja 15 osób skazanych na karę śmierci.
- Polski kościół NMP w Moskwie (pisaliśmy o nim obszernie przed kilku tygodniami) został zwrócony wiernym.
- Według berlińskiej policji Polacy handlują w Berlinie m.in. plutonem i uranem.
- Prezydent Jelcyń zaproponował zamianę rosyjskiego długu na majątek trwały.
- 25 budynków odzyskała w tym roku Legnica po jednostkach Armii Radzieckiej. Do remontu przekazano za ledwie 6.
- Na kredyty dla bezrobotnych Rejonowe Biuro Pracy w Legnicy otrzymało tylko 400 mln złotych.
- Fundację samopomocy zakłada legnicka policja.
- Turyści w Legnickim mogą skorzystać z czterech schronisk całonocnych i czterech sezonowych.
- 25 podopiecznych uciekło w tym roku z głogowskiego schroniska dla nieletnich.
- W Legnicy na pierwszym roku studia podejmie 258 studentów Politechniki Wrocławskiej.
- Odsłonięcie pomnika poświęconego pamięci ofiar "Lubińskiego Sierpnia 1982" odbędzie się 30 sierpnia.
- Budowę wspólnego wodociągu rozpoczną gminy Wądroże i Legnickie Pole.

Proces w Warszawie?

Sąd Rejonowy w Legnicy postanowił odesłać akta sprawy przeciwko postowi Irmin-do B. do Warszawy. Zapoznając się z materiałem dowodowym stwierdzono, że do przestępstwa - poświadczania nieprawdy na sejmowym blankiecie - doszło w stolicy, stąd też właściwym do prowadzenia procesu jest sąd warszawski. Ostateczna decyzja, co do rozprawy zapadnie prawdopodobnie w Ministerstwie Sprawiedliwości.

(m)

Będzie referendum

W poniedziałek, 13 lipca przedstawiciele głogowskiego Ruchu Społecznego na Rzeczą Przeprowadzenia Referendum złożyli w Wojewódzkim Biurze Wyborczym listy z podpisami. Zgodnie z przepisami, do przeprowadzenia referendum za odwołaniem Rady Miasta potrzeba było poparcia 4.800 mieszkańców Głogowa. Na listach złożonych w biurze jest prawdopodobnie znacznie więcej podpisów. Teraz sprawdzona jest ich liczba i wiarygodność. Jeżeli nie będzie uchybień formalnych, głogowian czeka referendum, a później - być może - kolejne wybory samorządowe.

Jednocześnie Zarząd Miasta postanowił skierować do sądu pozew o zniesienie przeciwko działaczom ruchu. Wśród nich jest kilku obecnych radnych.

(k)

Brudny "Manhattan"

Komisja Spraw Obywatelskich przy legnickiej Radzie Miasta zawnioskowała do prezydenta o natychmiastowe zlikwidowanie targowiska przy ul. Najświętszej Marii Panny. Popularny "Manhattan" lustrowali kilkakrotnie strażnicy miejscy i stwierdzili wiele zaniedbań. Rażą przede wszystkim anty-sanitarne warunki sprzedaży artykułów spożywczych. Podobne zastrzeżenia dotyczą innych funkcjonujących w mieście targowisk.

Przypomnijmy, że obecna lokalizacja "Manhattanu" została wystrajkowana przez kupców po wypowiedzeniu im możliwości sprzedawania towarów na parkingu pod Me-gasamem.

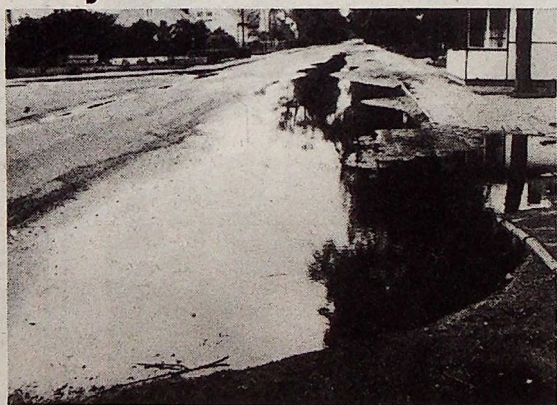
(k)

Ołów i siarka nad Głogowem

Podsumowanie ubiegłorocznych badań powietrza w kilku punktach Głogowa nie nastraja optymistycznie. Okazuje się, że stężenie pyłów zawieszonych dwukrotnie przekracza dopuszczalną normę i wynosi 116 ug na metr sześcienny. Nieco lepiej jest w Przemkowie, gdzie stwierdzono średnią 79 ug na metr sześć. Powietrza. Przekroczone są także ilości metali ciężkich i substancji toksycznych. Np. ilość dwutlenku siarki, przy normie 32 ug, wynosi 50, fenolu 9,6 przy dopuszczalnej ilości 3,8 a kwasu siarkowego waha się od 79 do 100 ug na metr sześć. przy normie 16.

(ms)

Przysłona zero



Fot. Wincenty Kołodziejski

Miedziowe wieści

- Powoli, ale systematycznie rośnie od kilkunastu dni cena miedzi na londyńskiej giełdzie. W poniedziałek (13 bm.) za jedną tonę płacono 1299,5 £. Średnia miesiąca - 1297,94 £/t, roczna 1244,06 £/t, średnia 1991 r. - 1319,65 £/t.
- W pewnym sensie testowaliśmy nowy pawilon, oddany na 64 Międzynarodowe Targi Poznańskie, - mówi Wojciech Zieliński z "METRACO". Przedstawiliśmy kompleksową ofertę eksportową przemysłu miedziowego. Sektor miedzi prezentował swoje wyroby, czyli miedź elektrolityczną, sektor przetwórstwa - kable i walcówkę, sektor techniki i usług - oferował roboty górnicze i inne związane z górnictwem usługami. Jestem zadowolony z przebiegu targów. Odnotowaliśmy duże zainteresowanie naszą ofertą.
- Od 1 lipca, zgodnie z zapowiedziami, rozpoczął funkcjonowanie Sektor Górnictwa i Hutnictwa KGHM Polska Miedź SA, skupiający kopalnie i huty. Dyrektorem sektora jest Jan Foligowski, jego zastępcami zostali: Janusz Janus (ds. technicznych, przedtem ZG "Polkowice"), Stanisław Lembas (strategia i rozwój, poprzednio dyr. ZG "Rudna"), i Andrzej Moszczyński (ekonomiczno-finanso-

Wojewoda odwołany

W miniony piątek (10 bm.) odwołany został wojewoda legnicki Andrzej Glapiński, który pełnił tę funkcję od 1989 roku. Pismo z decyzją o dymisji podpisał premier Waldemar Pawlak. Wręczenie ono zostało wojewodzie Glapińskiemu w ostatnim dniu premierostwa Pawlaka.

Przeciwko tej decyzji zaprotestował legnicki Zarząd Regionu "Solidarność". Konfederacja Polski Niepodległej i Partia Chrześcijańskich Demokratów. Swoje protesty wyraził też przewodniczący Sejmiku Samorządowego województwa Edward Zaczynski.

Wokół dymisji A. Glapińskiego narodziło się sporo sensacji, głównie "dzięki" brakowi jasnych, jednoznacznych informacji z Urzędu Wojewódzkiego w tej sprawie. UW nie potwierdził jeszcze w poniedziałek (13 bm.) informacji PAP. Informował natomiast o chorobie wojewody.

W Legnicy natomiast szeroko dyskutuje się o nowym wojewodzie. Wiele wskazuje na to, że jego kandydatura zostanie przedstawiona już w tych dniach.

(ch)

Z trzech, jeden

Po wakacjach będzie funkcjonował w Złotorii tylko jeden miejski żłobek. Decyzja samorządu podyktowana została koniecznością oszczędności i niepełnym wykorzystaniem miejsc w tych placówkach. Postanowiono, że miejskim żłobkiem zostanie obiekt oznaczony dotąd numerem 2. Przyszłych pracowników tej placówki wyłoni specjalny konkurs.

(s)

Wyprowadź w Złotorii

Coraz pełniej rozwija się prywatyzacja placówek handlowych i usługowych w Złotorii. Samorząd postanowił sprzedać lokalnym biznesmenom 200 lokali. Cena jednego metra kwadratowego ma wynosić od 2 do 4, 5 mln zł. Oczywiście ceny będą zależały od stanu technicznego budynków.

(s)

Przepraszamy

Pana Andrzeja Treutza, rzecznika prasowego Zarządu Wojewódzkiego PSL w Legnicy przepraszamy za znieszczenie nazwiska w artykule "Bez niespodzianek" zamieszczonym w 28 numerze "Konkrety".

wy, poprzednio ZG "Polkowice"). Dyrektorem ZG "Lubin" jest Tadeusz Szlag, poprzednio dyrektor techniczny tej kopalni. W innych kopalniach wręczono nominacje zgodnie z zapowiedziami.

- W ośrodku wypoczynkowym HM "Głogów" w Lubiatowie nad Jeziorem Sławskim pełnia sezonu urlopowego. Zajęte są pokoje w głównym obiekcie, domki oraz pole namiotowe. Ponad 200 dziewcząt i chłopców z Zagłębia Miedziowego pod okiem doświadczonych żeglarzy przebywa tu na obozie, podczas którego przeprowadzone zostaną kursy żeglarskie. Nastrój psuje szef kawiarni, który otwiera lokalik dopiero o godz. 14. W miniona niedzielę, choć padał deszcz i wczasowicze chcieli zasiąść do herbaty i kawy - nie ustąpił, argumentując, że wcześniejsze otwarcie kawiarni mu się nie opłaca. Całodzienna działalność opłaca się natomiast właścicielowi sklepu koło pola namiotowego, który także przyrządza dobrą kawę, oraz osobiście ją podaje.
- W śróde odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Przemysłu i Handlu, która debatowała na temat problemów przemysłu miedziowego. Na obrady zaproszony został m.in. prezes KGHM Polska Miedź SA Paweł Ofman.

(ch)

TYGODNIK SPOŁECZNY-REDAGUJE ZESPÓŁ: Ryszard Adamów, Zbigniew Flondro, Włodzisław Kalski, Wincenty Kołodziejski (fotoreporter), Czesław Pańczuk (red. nac.), Elżbieta Pomorska, Karol Rutski (red. tech.), Mirosław Szczepiński, Marek Szpyra, Agnieszka Sztylowska (sekr. red.), Maciej Zalewski (zast. sekr. red.), STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Grzegorz Chmielewski, Piotr Krzyżanowski (fotoreporter), Bogusława Machowska, Katarzyna Pfeiffer, i fotoreporter 214-77, biuro ogłoszeń i reklam 279-92 - kierownik Celina Furmanek. MATERIAŁÓW nie zamówionych nie zwracamy. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania lub omawiania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. WYDAWCA: Wydawnictwo "Konkrety" - sp. z o.o. 59-220 Legnica 2, pl. Chopina 2, sk. poczt. 145, tel. 241-46, 241-49, telex 0782624 red PL, telefaks 241-46. Telefon: red. nac. 241-46, sekr. red. 299-25, zast. sekr. red. 241-49, publicysta 939179-159-131; wspólnicy: Spółdzielnia Dziennikarzy i Wydawców "Konkrety" oraz Bank Spółdzielczy w Legnicy. Ogłoszenia przyjmuje redakcja w godz. 8 - 16, tel. 279-92. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. PRENUMERATA Informacji o prenumeracie udziela oddział PUPiK "RUCH". Prenumerata zagraniczną przyjmuje Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28, konto nr PBK XIII Oddział Warszawa 37004-1195-139-14. Prenumerata jest droższa od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla instytucji i zakładów pracy. Komputerowe łamanie i skład: Irena Makiej, Halina Miecznikowska, Ewa Paszkiewicz - WUS Legnica. Druk: Norpol-Press, Wrocław, ul. Zmigrodzka 107.

Dwie wersje zabójstwa

Jan Roszak

Po zeznaniach Mariusza K., zakończonych odmową składania dalszych wyjaśnień, sąd przystąpił do przesłuchania kolejnego z oskarżonych - Mariusza R. Jest najstarszy z trójki podejrzanych o zabójstwo księdza Edwarda Z. Ma osiemnaście lat, nie pracuje. Kiedy miał 10 lat zmarli mu rodzice. Był w domu dziecka, a potem w zakładzie wychowawczym. Utrzymuje się z pracy sezonowej.

Mariusz R. odmawia składania wyjaśnień. Po aresztowaniu, 10 grudnia 1991 r. złożył obszerne zeznanie. Przyznał się do współudziału w zabójstwie, ale wszystko, od pomysłu do morderstwa, wymyślił, a potem wykonał Mariusz K. Osiemnastolatek twierdził, że tydzień przed napadem kuzyn jego dziewczyny opowiadał mu o kapłanie. Mówił że wystarczy go przestraszyć, by oddał pieniądze, a miał ich podobno dużo - 5 do 6 tys. dolarów. Postanowił wziąć udział w napadzie.

Całość przygotował Mariusz K. On miał wziąć noże rzeźnicze, sznurek i papier toaletowy. 8 listopada spotkali się w domu przyjaciółki Mariusza R. Ugodnili, że zabiorą z plebanii samochód i nim pojadą do Legnicy. Tu spalą go w Łasku

Złotoryjskim. Na spotkanie Mariusz K. nie przyniósł noży i sznurka. Poszli po nie do mieszkania jego rodziny. Potem autobusem pojechali do Brunowa. Na teren plebanii weszli przez ogrodzenie.

Relacja z napadu przedstawiona przez Mariusza R. różni się całkowicie od zeznań Mariusza K. Twierdzi, że to właśnie Mariusz K. zaatakował księdza.

Mariusz R. podtrzymał w całości zeznania obciążające kolegę. Pytany przez sędziego Pachowicza, dlaczego wzięli ze sobą noże rzeźnicze, odpowiedział, że chcieli przestraszyć księdza. Nie obawiali się złapania, chociaż podali kapłanowi personalia Mariusza K. - miał on następnego dnia wyjechać za granicę. Ciało wrzucili do wanny, aby zatrzeć ślady.

Przez cały czas oskarżony patrzył przed siebie, w okno. Na twarzy maluje się wyraz zaciętości. Skrzyżowane z tyłu dłonie poruszają się nerwowo.

Kolejne zeznanie, z następnego dnia, 11 grudnia potwierdza wcześniejsze wyjaśnienia. Mariusz R. zdecydowanie zaprzecza jakoby w zabójstwie uczestniczył jego kuzyn Tomasz R.

Za to szczegółowo opisuje, w jaki sposób Mariusz K. dusił księdza. Pytany, czy komukolwiek mówił coś o napadzie, zaprzecza. Po kolejnym pytaniu o jednego z kuzynów protestuje: - Mogłem coś chlapanąć po pijanemu. Wyjaśnia, że kiedy przyjechał do ciot-

ki, był po kilku głębszych i rozmawiał z jej synem. Nie pamięta, o czym mówili. Zdarza się, że nawet po niewielkiej ilości alkoholu zapomina treść rozmowy.

W areszcie napisał gryps do Mariusza K. Chciał bronić Tomasza R. przed konsekwencjami pomówienia. Wie, że kuzyn jest niewinny. Nie przypomina sobie jednak, aby rozmawiał z Mariuszem K. o oskarżeniu Tomka o współudział. Na tym kończy się pierwszy dzień procesu. Rozprawa zostaje odroczone na 2 lipca.

W tym dniu na ławie oskarżonych zasiadają tylko Mariusz R. i Tomasz R. Przewodniczący sądu sędziowskiego odczytuje zaświadczenie wystawione przez więziennego lekarza. Z dokumentu wynika, że Mariusz K. spożył w areszcie dużą ilość leków i nie może stawiać się przed sądem. W tej sytuacji rozprawa zostaje odroczone na następny dzień.

3 lipca na ławie oskarżonych zasiadają już we trzech. Zeznania kontynuuje Mariusz R. Wynika z nich, że był tylko obserwatorem zabójstwa, które od początku do końca przygotował i popełnił Mariusz K. Sędzia Zdzisław Pachowicz zwraca się do Mariusza K. by ustosunkował się do tych oświadczeń.

Oskarżony wstaje powoli. Z niepokojem patrzy w stronę Mariusza. Wydaje się, że chce coś powiedzieć, ale przychodzi mu to z wielkim trudem. W końcu pyta sędziego, czy jest możliwość odizolowania go od Mariusza R. Chodzi o salę sądową i konwojowanie w jednej karetce. Sąd zarządza wyprowadzenie dwóch pozostałych podejrzanych.

Po ich wyjściu Mariusz K. zaczyna mówić. Jest przejęty, głos łąsamuje się. - Mariusz R. chciał mnie zabić zaraz po zabójstwie księdza - twierdzi. Zaczyna płakać. Boi się Mariusza R.

Kiedy odprowadzali samochód nad basen, Mariusz R. kazał mu go zatopić. Powiedział, że najlepiej będzie, jak rozpedzi pojazd na skarpie, szybko skreśli koła w lewo i wyskoczy. Mariusz K. zgodził się. Aby jednak zapewnić sobie drogę ucieczki, nie zamykał drzwi. Wsunął w nie nogę. Przekreślił klucz w stacyjce i ruszył. Kiedy przejeżdżał obok Mariusza R., ten z dużą siłą kopnął w otwarte drzwi.

- Chciał je zatrasnąć, bym nie mógł wyskoczyć i utonął razem z samochodem - stwierdził oskarżony. Potem Mariusz R. mówił, że zrobił to, by wspólnik mógł rozpedzić pojazd i wyskoczyć. Od tego czasu zaczął się bać Mariusza R.

Mariusz K. podtrzymał swoje wcześniejsze stwierdzenia, że Tomasz R. nie brał udziału w zabójstwie. Zrobili to we dwóch z Mariuszem R. i to on był inspiratorem. Szczegółowo opisał w jaki sposób wspólnik dusił księdza.

Te zeznania zakończyły trzeci dzień procesu. Rozprawę odroczone na 15 września.

Również 24 czerwca br.

W trwającej już drugi dzień libacji uczestniczyli najwytrwalsi. Poza gospodarzami, był jeszcze znajomy Wojciecha L. głogowianin Kazimierz Ch. Obaj panowie zaczęli, w pewnym momencie, zabiegać o względy emerytowanej nauczycielki. Sylwia J. nie potrafiła się zdecydować, którego z panów obdarzyć swymi wdziękami. Wreszcie wpadła na świetny pomysł. Poszła do kuchni po owarodobjczy płyn.

W buteleczce było około 50 gramów stężonego roztworu. Kobieta wlała go do kieliszka i zaproponowała swojemu przyjacielowi Wojciechowi L. by wypił. Konsumpcja miała być dowodem prawdziwego uczucia. Konkubini odmówił. Co prawda był pijany, ale zdawał sobie sprawę z następstw takiego zachowania. Kazimierz Ch. dostrzegł w tym szansę dla swoich uczuć. Wziął kieliszek z rąk kobiety i wypił.

Sylwii J. bardzo spodobała się taka odwaga. Napełniła kieliszek ponownie i także wypila. Atmosfera w mieszkaniu stała się ciężka. Teraz oboje zaczęli wytykać Wojciechowi L. tchórzostwo.

Niedługo. Po kilku minutach Sylwia J. osunęła się bezwładnie na podłogę. Mężczyźni próbowali ją cucić, wreszcie Wojciech L. pobił zadzwonić po pogotowie. Kiedy wrócił, na podłodze leżał także Kazimierz Ch.

Pomoc przybyła za późno. Lekarz mógł jedynie stwierdzić zgon kobiety. Mężczyźni zabrano do szpitala w bardzo ciężkim stanie. Przez następne dni walczone o jego życie, ale na próżno.

P.S.

Personalie osób występujących w artykule zostały zmienione, podobnie jak niektóre szczegóły mogące na nie wskazywać.

tematy zastępcze

Pożytki z urlopu

Pod koniec czerwca zrobiło się nie do wytrzymania, więc korzystając z nieuwagi szefów czmychnąłem na kilka dni na urlop. Istnieją teorie, że wyjeżdżać trzeba przynajmniej na miesiąc, ale nigdy nie należałem do perfekcjonistów, więc dlaczego miałbym i w tym przypadku stosować się do sztywnych i sprawdzonych porad? U nas akurat Pawlak chciał skleić rząd, było „niestabilnie”, a prawnica mówiła nawet coś o rekomunicacji. Pojechaliśmy więc tam, gdzie zawsze było stabilniej, a więc na Węgry i do kraju, który prawdopodobnie za kilka tygodni będzie się nazywał Republiką Słowacką.

Nie powiem, pogoda była bezchmurna, woda w basenach czysta i nawet ciepła, a wódka i piwo odpowiednio schłodzone. Madziarzy to już nawet tak się wycwanili, że kilkusobowy zespół z domu kultury, złożony z rodowitych Węgrów potrafi przebrać się za Cyganów i sprzedawać ich program po 100 forintów od widza. Kilka dni to oczywiście było za mało, by porządnie spróbować dobrodziejstw stałych, płynnych i duchowych, choćby kraju nawet mniejszego od Węgier, ale wystarczy, by wyleczyć się przynajmniej z kilku polskich kompleksów.

A zdarzyło się to w sobotę. U nas i u nich wolną od pracy. Tylko u nas cukier i herbatę - i nie tylko - kupiłbym przynajmniej w ośmiu prywatnych sklepikach na legnickich Piekarach, ewentualnie jeszcze przed osiemnastą w „Megasamie” czy zaś o dwudziestą trzecią w „Madexie”. natomiast u Madziarów, którzy chwalili się swoją prywatyzacją i powiązaniami z zachodnią gospodarką w czasach, gdy my „umacnialiśmy socjalistyczną gospodarkę”, okazało się to absolutnie... niemożliwe. Po prostu, prywatnych sklepików w tym miasteczku nie było. Zaś ich słynne „ABC” pracowało jak nasze „Spółem”, czyli do jedenastej i kwita.

W ową feralną niedzielę, którą spędziłem bez herbaty i cukru, okazało się też, że Węgrzy mają wciąż całkowicie socjalistyczny, poddany wszechstronnej kontroli system wymiany walut. Można to oficjalnie uczynić w banku lub hotelu, lub na kempingu. Jednak bank był nieczynny, w hotelu wymieniano tylko zameldowanym tam gościom, a na kempingu akurat nie mieli wydać reszty w dolarach.

Zresztą podobnie jest w Czechosłowacji, gdzie wprawdzie istnieją prywatne (?) kantory, ale muszą się one stosować do kursów państwowych i zazwyczaj też nie mają, albo nie chcą wydawać reszty w którejkolwiek z twardych walut.

U naszych południowych sąsiadów mają też Tatry. Znacznie wyższe niż nasze. Ale żeby w nich odpocząć trzeba szukać miejsca przynajmniej z miesiąc przed wyjazdem. W najbardziej renomowanych bowiem miejscowościach, jak np. Stary Smokovec nie ma w ogóle prywatnych pensjonatów, a turystów odsyłają do hoteli. Te zaś z reguły są przeładowane (tańsze), lub straszą cenami.

Z ulgą, lżejszy o kilka polskich kompleksów wróciłem więc, by wygodnie pożyć i popracować nad Kaczawą. Gdzie trawa wcale nie bardziej zielona, gdzie woda wcale nie czystsza. Ale jakoś chyba normalniej.

ADAM SPYCHAŁA

Jeśli kochasz...

Jan Krzysztof

Nie bardzo wiadomo, co stało się pretekstem do libacji. Być może emerytowana nauczycielka świętowała zakończenie kolejnego roku szkolnego. Alkoholu nie brakowało. Rozbawione towarzystwo piło całe popołudnie, i następny dzień - 25 czerwca. Wszelkim dopisywały humory.

56-letnia nauczycielka ze wsi w gminie Grębocice, przeszła na emeryturę pa-

re lat temu. Niedługo pozostawała sama. Niewiele starszy od niej Wojciech L. przez kilka miesięcy odwiedzał ją pomagając w poważniejszych pracach przy domu. Potem zamieszkali razem. Łączyła ich nie tylko sympatia, ale także pociąg do alkoholu.

Z czasem dom pani Sylwii stał się znany w okolicy z hucznych i całonocnych popiaw. Chętnych do wypicia nigdy nie brakowało. Gorzej było z pieniędzmi na alkohol. Mimo to w ostatnich miesiącach niemal codziennie zdarzały się okazje.

nego mieszkańca Bolesława Marcelego M. Przypuszczalnie jest on także sprawcą innych napadów tego typu w rejonie kościoła św. Jana.

Tydzień na drogach

10 bm. na ul. Witelona w Legnicy do jadącego autobusu linii 24 usiłował wskoczyć nieznany mężczyzna. Odbił się od drzwi, wybijając w nich szybę i w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala.

11 bm. około godz. 18.30 w miejscowości Kawice kierujący volkswagenem 31-letni Henryk Z. na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Pasażer pojazdu Tadeusz Z. doznał ogólnych obrażeń i został przewieziony do szpitala. Straty w samochodzie oszacowano na 170 mln zł.

12 bm. o godz. 7.30 na 120 km trasy A-4 kierujący oplem kadetem obywatel Niemiec Mirosław W. przejechał pas zieleni, wpadł do rowu i pojazd przetoczył się na bok. Dwie pasażerki doznały lekkich obrażeń.

12 bm. około godz. 17 w miejscowości Snodwiza nieustalony samochód potrącił 8-letniego Macieja L., przebiegającego na wakacjach u babci. Nietelni doznał wstrząsu mózgu i przebywa w szpitalu.

J S

997

Kradzieże, rozboje, włamania

9 bm. na ul. Zwycięstwa w Legnicy podczas próbnej jazdy sprzedawanym bmw, żołnierz WNP Włodzimierz Sz. został zaatakowany przez dwóch „kupców”, którzy przy pomocy paska usiłovali go udusić. Poszkodowany wyrwał się z samochodu i uciekł. W trakcie kontroli drogowej policja zatrzymała poszukiwany samochód a jego dwóch pasażerów zatrzymano. Są nimi mieszkańcy Czelabińska 22-letni Andrzej R i 21-letni Aleksander Sz.

10 bm. do mieszkania przy ul. Krasieńskiego w Lubinie pod pretekstem zainteresowania ofertą prasową o sprzedaży mieszkania wszedł nieznany mężczyzna. Po krótkiej rozmowie sterroryzował nożem właścicielkę i wraz z dwójką dzieci zamknął ją w łazience. Skradł magnetowid, 250 tys. zł, złoty łańcuszek i inne przedmioty wartości 12 mln zł.

10 bm. około godz. 9.40 do idącej ulicą Partyzantów w Legnicy Kazimierzy K. podbiegli nieznani mężczyźni, zwrwali jej z uszu kolczyki i zbiegli. Policjanci zatrzymali sprawcę. 29-let-

11 bm. w mieszkaniu przy ul. Wołodjowskiego w Polkowicach w trakcie spożywania alkoholu wynika awantura, podczas której Alicja K. została ugodzona nożem w plecy przez Czesława Z. Poszkodowana po opatrzeniu została zwolniona do domu a jej konkubini trafił do aresztu.

W nocy z 11 na 12 bm. w miejscowości Wierzchowice k. Głogowa nieznani sprawcy włamali się do sklepu spożywczo-przemysłowego. Skradli artykuły spożywcze, zabawki, namiot turystyczny i inne przedmioty wartości ok. 20 mln zł.

W nocy z 11 na 12 bm. trzech nieletni sprawcy włamali się do baru „Karzełek” w Ścinawie. Skradli alkohol i papierosy wartości ponad 6 mln zł. Sprawcami są trzy mieszkańcy Głogowa: 12-letni Stanisław S., 15-letni Zbigniew S. i 15-letni Grzegorz G.

12 bm. w godz. przedpołudniowych z niestrzeżonego parkingu przy gieldzie samochodowej w Lubinie skradziono citroena nr rej. ZEE 1422 wraz z dokumentami. Wartość straty wynosi około 60 mln zł.

13 bm. około godz. 1 na niestrzeżonym parkingu przy ul. Cmentarnej w Legnicy patrol policji zatrzymał dwóch sprawców włamania do wargburga: 38-letniego Andrzeja C. i jego 17-letniego syna Sebastiana.

998

W ubiegłym tygodniu (6-12 lipca) zanotowano w województwie legnickim 23 pożary. Straty wyniosły ok. 516 mln zł.

8 bm. o godz. 10.10 nieostrożność dzieci spowodowała pożar budynków gospodarczych należących do Jolanty W. w Piotrowicach (gm. Przemków). Straty - 100 mln zł.

10 bm. o godz. 13 nieostrożność dorosłych była przyczyną pożaru budynku mieszkalnego należącego do RSP w Czernej (gm. Żukowice). Straty - 200 mln zł.

10 bm. o godz. 14.10 zaproszenie ognia spowodowało spalenie się 15 arów 7 letniego młodka sosnowego w lesie między wsiami Mleczno i Rudna (leśnictwo Koźlice). Straty - 6,5 mln zł.

11 bm. o godz. 2.50 od wylądowania atmosferycznego sploty stodoły należącej do Michała T. i Janusza W. w Kozieliach (gm. Gaworzyce). Straty - 150 mln zł.

11 bm. o godz. 2.30 w Ujeździe Górny (gm. Udanin) od zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się budynek gospodarczo-mieszkalny Władysława M. Straty - 25 mln zł.

Wygodne bezrobocie

Włodzimierz Kalski

Fakt, że recesja i kryzys w szczególności bolesny sposób dotknęły przemysł lekki, jest ogólnie znany. Skutki tego bardzo widoczne są m.in. w Legnicy, gdzie w likwidacji i upadłości jest wiele przedsiębiorstw przemysłu odzieżowego. Podobnie jest w Jaworze, gdzie wśród bezrobotnych szwaczki i krawcowe stanowią znaczny procent.

W Legnickim Rejonowym Biurze Pracy zarejestrowanych jest 399 krawcowych (w tym 176 bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych) i 274 szwaczki (w tym 67 bez zasiłku). Pozbawione prawa do zasiłku przedstawicielki obu zawodów są częstymi klientkami Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Gdyby wierzyć suchym liczbom, to sytuacja w Legnicy jest katastrofalna. Teoretycznie, żeby stworzyć miejsca pracy dla blisko siedmiuset osób w dwóch pokrewnych zawodach (a trzeba pamiętać o tym, że po zakończeniu procesu likwidacji kilku przedsiębiorstw ta lista jeszcze wzrośnie), trzeba byłoby wybudować i wyposażać potężny zakład. Okazuje się jednak, że statystyka kłamie: szwaczki i krawcowe poszukujące pracy jest w Legnicy (i Jaworze) o wiele mniej.

Pod koniec ubiegłego roku na miejscu zlikwidowanego (z powodu braku zbytu) państwowego przedsiębiorstwa odzieżowego „Progal” w Lipcach koło Legnicy powstało prywatne Przedsiębiorstwo Produkcji Odzieżowej „Kotkal” należące do Bogdana Kaluźnego i Zbigniewa Kota. Oba świeżo upieczonym kapitalistom wydawało się, że w regionie tak zagrożonym bezrobociem, bez trudu znajdą pracowników. Byli w błędzie. Ich ówczesne perypetie ze skompletowaniem załogi opisywaliśmy już w „Konkretych”. Przypomnę więc tylko, że tamte starania zakończyły się fiaskiem. W „Kotkalu” nie chciała pracować większość z byłych pracowników „Progalu”. Właściciele firmy kupili autobus i chętnie do pracy zaczęto dowozić ze Ścinawy i Lubina.

Wiosną zupełnie zatamowały się krajowe rynki zbytu na odzież, więc i w „Kotkalu” problem braku rąk do pracy zszedł na plan dalszy, ostatnio znów powrócił, i to ze zdwojoną siłą.

Nie widząc szans w kraju Kaluźny i Kot szukali rynków zbytu na Zachodzie. Szukali skutecznie. 22 czerwca „Kotkal” zawarł umowę (poprzedzoną uszyciem próbnej dziesięciotysięcznej partii) z holenderską firmą Heslo Fashion VOF z Amsterdamu na uszycie 60 tysięcy sztuk konfekcji (bluzek, sukienek itd.). Kontrakt ma być wypełniony do końca roku i jest bardzo korzystny, bo ma być realizowany z powierzonych przez Holendrów materiałów i według dostarczonych przez nich, niezbyt skomplikowanych wzorów.

Z umowy, choć tak atrakcyjnej, trudno będzie się wywiązać. W „Kotkalu” pracuje w tej chwili około 50 szwaczek. Nawet na jednej zmianie nie są obsadzone wszystkie stanowiska pracy, a do wypełnienia kontraktu potrzebne jest zorganizowanie drugiej zmiany. Trzeba zatrudnić jeszcze sto szwaczek. Oferty pracy dla szwaczek trafiają do Rejonowych Biur Pracy.

— Ze Złotoryi nie mieliśmy żadnego odzewu — opowiada Zbigniew Kot. — Z Jawora też.

A ponieważ wydawało się nam, że właśnie w tym mieście, ze względu na skalę bezrobocia, powinniśmy znaleźć kobiety chętne do pracy postanowiliśmy działać nieszablono. Poprosiliśmy kierowniczkę Biura Pracy o zorganizowanie spotkania z bezrobotnymi szwaczkami. Doszło do niego 6 lipca.

— Przyszło tylko 15 kobiet — dodaje Bogdan Kaluźny. — A naprawdę chętne do pracy były tylko trzy. Inne miały dziesiątki powodów, aby nie podjąć pracy. Najczęściej wymienianym były dzieci, którymi nie miałyby się kto opiekować.

— Może więcej osób zdecydowałoby się na pracę u nas, gdyby nie dwa stwierdzenia kierowniczki Biura Pracy — dodaje Zbigniew Kot. — Najpierw przypomniała, że kto podejmie pracę, ten straci prawo do zasiłku, a po chwili oświadczyła, że osoby, które mimo otrzymanych skierowań pracy nie podejmą, nadal mogą otrzymywać zasiłki, pod warunkiem, że powody odmowy dobrze umotywuują w podaniu. Wydawało się nam, że biura pracy powołane są nie tylko do wypłacania zasiłków, ale przede wszystkim do aktywnej zwalczania bezrobocia. Po wizycie w Jaworze przekonaliśmy się, że byliśmy w błędzie.

— Tam, dla jasności sprawy, powinni powiesić na tablicy ogłoszeń wzór takiego podania ze słuszną motywacją — stwierdza na zakończenie relacji z Jawora Bogdan Kaluźny.

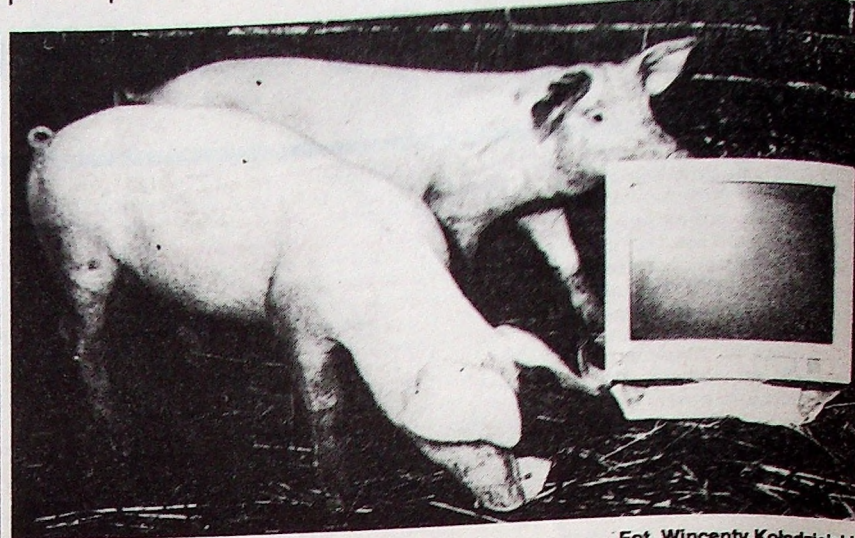
W Legnicy oferta „Kotkalu” też przechodzi bez echa.

— Często przychodzą do nas — mówią szefowie firmy — osoby skierowane przez Biuro Pracy, ale zawyżają już w prognozie okazuje się, że zatrudnienie wcale ich nie interesuje. Wiele z nich nie pyta o warunki pracy i płacy. Przychodzą z jednym tylko celem: wyłudzić od nas wpis o braku kwalifikacji. Metody są różne i przez jakiś czas skutkowały. Ale ile można słuchać o bolących nogach, chorych dzieciach, psach pozostawionych bez opieki i trudnościach z dojazdem do pracy? Czy można wierzyć kobiecie, która twierdzi, że przez kilkanaście lat jej praca polegała na pakowaniu do pudełek gotowych wyrobów, choć z dokumentu wynika, że jest wykwalifikowaną szwaczką? Przestaliśmy wierzyć w te bajki i nikt więcej wpisu o braku kwalifikacji od nas nie dostanie.

Tylko raz, jedna kobieta powiedziała prawdę — wspominają współnicy. — Oświadczyła, że praca „na czarno” polegająca na obszywaniu we własnym mieszkaniu sąsiadek i znajomych i zasiłek dla bezrobotnych przynosi zyski tak duże, że nie może ich zrekompensować nawet najlepsza posada.

W „Kotkalu” nie rozwiązany pozostaje problem holenderskiego kontraktu (choćby kupiono drugi autobus, którym się będzie dowozić szwaczki z coraz odleglejszych regionów), a już właściciele przedsiębiorstwa szykują sobie drugi kłopot. Na dniach ma być podpisany kontrakt na dostawę do Niemiec 150 tysięcy najwykleszych ścierek, konieczne z tkaniny w kratkę.

Praca bardzo prosta. Może znajdą się chatupniczki.



Fot. Wincenty Kołodziejski

Europa ma nadmiar żywności. Obecnie sprzedać można jedynie płody rolne wysokiej jakości. Intensyfikacja, czyli wymuszanie jak najwyższych plonów kosztem obniżania ich jakości, jest absurdem. Rolnik polski ma już dziś kłopoty ze zbytem ziemiopłodów. Czy rolnictwo polskie nie powinno postawić na jakość?

Ekologia na polu

Wśród wystawców znalazły się dwa gospodarstwa ekologiczne z Jeleniogórskiego, oba należące do Ekolandu*. Romuald Urbański z Żerkowic koło Lwówka specjalizuje się w produkcji marchwi. Poza tym uprawia inne warzywa. Zdrowe mleko sprzedaje na zamówienia

Komputer w chlewiku

Marek Szpyra

Młode kadry

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Piotrowicach, który powstał na bazie Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego, istnieje od początku 1991 roku.

W stosunku do WOPR zmieniliśmy formułę pracy doradczej — mówi dyrektor ośrodka, Jan Wozowczyk. — Nie ograniczamy się tylko do technologii, ale służymy doradztwem ekonomicznym, organizacyjnym i prawnym. Ma to pomóc rolnikowi w zarządzaniu gospodarstwem. Chodzi o to, aby z pracy był zysk, a nie tylko wielka produkcja. W miesięczniku „Legnicki Agorynek” zamieszczamy aktualną informację rynkową. Na co dzień jeździmy do gospodarstw w całym województwie, choć ostatnio mamy coraz więcej gości w Piotrowicach. Niestety, wciąż jeszcze ludzie koczują nas z WOPR, który coś dawadł. My nie dajemy, ale zmieniamy świadomość rolników. Mamy oddziały w Legnicy, Głogowie, Lubinie i Jaworze. Kadra ma wysoką wiedzę rolniczą. Są to z reguły ludzie z wyższym wykształceniem rolniczym, z 8-10 — letnim stażem pracy. Oprócz szeroko pojętego doradztwa rolniczego, pomagamy w organizacji gospodarstwa domowego. Zajmujemy się m. in. zasadami żywienia, ogrodnictwem czy też wystrojem wnętrza.

Otwieramy drzwi

Przez cały ubiegły tydzień trwały w ODR Piotrowice „Dni Otwartych Drzwi”. Na inaugurację imprezy zaprezentowały się m. in. takie firmy jak „Salida”, „Drzewicz”, „Helly-Hansen”, czy „Rempol”. W sumie kilkunastu wystawców pokazało nowoczesny sprzęt rolniczy, nawozy i środki ochrony roślin. Były prezentowane specjalistyczne filmy. Zorganizowano punkty porad: prawnicze, notarialne, ZUS i PIH. Odbiło się seminarium dotyczące organizacji rynku produktów rolniczych, przeprowadzone przez dr Krystynę Pieniążek.

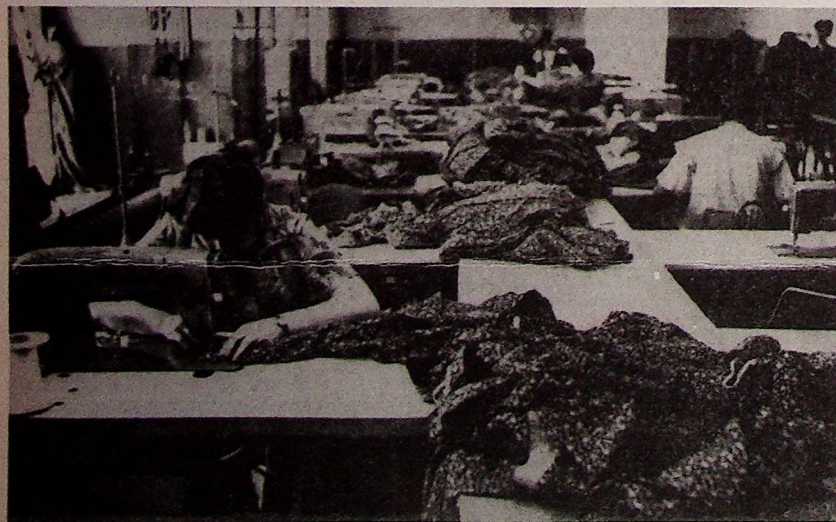
indywidualne, a tzw. wesołe świnię (najwyższej jakości mięso na świecie) tylko dla siebie. Jak twierdzi ekorolnik, uprawa zgodna z kalendarem biodynamicznym sprawia, że kwiaty pachną intensywniej, a truskawki zawsze są słodkie. Danuta Sulewska z Jeleniej Góry swoje dwa hektary ma pod szkłem. Niedawno wróciła ze Strasburga, z wielkiego alternatywno-ekologicznego festiwalu. Na Zachodzie gospodarstwa ekologiczne są bardziej popularne, choć w Jeleniogórskim, w związku z obecnością buddystów i krisznoców, zdrowe jedzenie nie jest czymś niezwykłym.

Gospodarka rolna bez chemii wymaga od rolnika nieco innego traktowania ziemi. Mikroklimat panujący w takich gospodarstwach sprawia, że pola z uprawami ekologicznymi po prostu żyją. Rolnicy zorganizowani w Ekolandzie muszą spełniać bardzo surowe kryteria, jeśli chodzi o produkcję płodów rolnych. W tym przypadku możemy mieć pewność, że zdrowa żywność to nie tylko chwyt reklamowy.

Świnki i megabajty

Ośrodek w Piotrowicach na przekór rzeczywistości imponuje odważnym korzysztaniem z nowoczesnych środków. W innych krajach jest to zapewne zwykła codzienność, jednak układanie receptury pasz dla trzody chlewnej za pomocą komputera jest w Polsce czymś niezwykłym. Specjaliści z ODR, dzięki odpowiednim programom, pomagają w przygotowaniu najbardziej efektywnych i najtańszych mieszanek. Skomputeryzowany jest nie tylko główny ośrodek w Piotrowicach, ale również oddziały w rejonach. Prawdopodobnie naszych „farmerów” czeka niedługo bezpośrednia konfrontacja z interesami rolnictwa krajów EWG. Czy nie powinniśmy postawić na jakość?

* Ekoland — stowarzyszenie producentów żywności metodami ekologicznymi.



Fot. Wincenty Kołodziejski

Czy oddamy...

Z PAWŁEM OFMANEM, prezesem Zarządu KGHM "Polska Miedź" S.A., rozmawia Jadwiga Wardach

● Co czuje się, zarządzając największym w Polsce przedsiębiorstwem: dumę, zagrożenie, satysfakcję?

- Duma to uczucie, którego bardzo rzadko doświadczam. Uczucie, które się czasem pojawia to zmęczenie. Pracujemy na najwyższych obrotach. Wprowadzanie zmian zawsze napotyka na opór. W skoncentrowaniu się na najważniejszych sprawach przeszkadza nam upolitycznienie wewnątrz i na zewnątrz firmy. A ponadto jest też wiele spraw, które wykraczają poza zasięg naszych kompetencji.

● Działają pan pod presją narastającego niezadowolenia i zniecierpliwienia załóg. Czy te okoliczności mają wpływ na program przemian?

- Mają wpływ, gdyż znaczna część pracy poświęcona jest sprawom bieżącym. Działamy w oparciu o wcześniejsze założenia, że KGHM jest przedsiębiorstwem regionalnym, które wobec społeczności i regionu ma bardzo ważną rolę do spełnienia. Liczy się nie tylko zysk, ale również miejsca pracy.

● Wiadomo, że o konkurencyjności producenta miedzi decyduje koszt jej produkcji. Jak KGHM sytuuje się wśród światowych producentów? Czy ma szansę pozostać konkurencyjnym w najbliższych latach?

- W tej chwili, w porównaniu z wiodącymi producentami miedzi, nie wyglądamy dobrze. Najlepsze wyniki osiągają kopalnie odkrywkowe, o wielkim stopniu mechanizacji, o takim samym lub wyższym stopniu zawartości miedzi w rudzie. Kopalnie te od dawna pracują w warunkach gospodarki rynkowej. Są to na przykład zakłady amerykańskie, kanadyjskie, chilijskie i australijskie, gdzie panuje układ typowy konkurencji, gdzie walczy się z kosztem, a służby serwisowe czy też remontowe są poza zakładami. Tam schematy produkcyjne i organizacyjne są bardzo proste, a definicja kosztów jednoznaczna. U nas na przykład do kosztów nie dochodzą podatki, które są bardzo ważnym obciążeniem. Obecnie przed kombinatem stoi bardzo istotne wyzwanie - sprostać nie kosztom, utrzymać się tym samym w pierwszej, może drugiej ćwiartce kosztowej producentów miedzi. Na razie tendencje spadkowe cen miedzi zatrzymały się, nie powinno to jednak nikogo uspokajać. Koszty są nadal jednym z podstawowych wyzwań.

● Czy wobec tego miedź będzie podstawą działania, czy też KGHM zamierza rozwijać inne dziedziny działalności gospodarczej?

- Na razie żyjemy z miedzi. Problem polega na tym, aby na nią być zbyt, byśmy byli konkurencyjni i nie oddawali tylko półfabrykatów (miedzi elektrolitycznej), lecz produkt odpowiednio przetworzony. Ważne jest zapewnienie sobie w Polsce odpowiedniego rynku przetwórstwa. Obecny poziom wydobycia miedzi może być utrzymany przez następne 30 lat. Potem złoża zaczną się wyczerpywać, produkcja górnicza spadnie. Co dalej? Założeniem podstawowym jest, że huty będą mogły dalej pracować na dopelnieniu wsadu koncentratem z importu. Na świecie zaczyna brakować zdolności hutniczych, a my będziemy je mieć stosunkowo duże. Koncentraty miedzi będą dostępne. Jest dogodnie połączenie drogą wodną ze Szczecina do Głogowa. Przyszłość to przetwórstwo miedziowe. Oczywiście nie będzie to monokultura, gdyż rentowność hutnictwa miedzi opiera się na cenach górnictwa, a rynek przetwórstwa jest bardzo trudny. Jeżeli uda się przezwyciężyć recesję, wesprzemy przedsiębiorstwo działalnością związaną z sektorem usług, zaplecza i techniki. Oparcie bowiem całej gospodarki i życia w regionie

na monokulturze nie jest najlepszym rozwiązaniem.

● Czy jednak KGHM poddała wymaganiom inwestycyjnym, które wynikają z celów rozwojowych i konieczności ochrony środowiska naturalnego? Czy obejdzie się bez pomocy inwestorów, kredytów lub partnera zagranicznego?

- Wobec spadku cen miedzi, wobec obciążenia podatkowego i zmniejszającego się zapotrzebowania na miedź w kraju, a jednocześnie w obliczu rosnących cen energii i opłat na ochronę środowiska, przyjęliśmy na ten rok strategię przetrwania. Nie może być mowy o poważniejszych inwestycjach rozwojowych, choć są one bardzo potrzebne, bo dotyczą podstawowego ciągu produkcyjnego i związane są z ochroną środowiska, z poprawą warunków pracy czy też ze wzrostem efektywności kopalni. Wiele zależy od cen miedzi na rynku światowym, od polityki podatkowej państwa itd. Będzie potrzebna pomoc w postaci niskoprocentowych linii kredytowych, można również zastanawiać się nad wejściem kapitału zachodniego.

● A gdyby obecnie przetrwał na kontrakty menadżerski wygrał ASARCO lub WMC, czy byłoby możliwe zarządy mieszane?

- Nie sądzę, aby ktoś z konkurencji czy przedsiębiorstw, które chcą z nami rozmawiać o tworzeniu wspólnych przedsięwzięć, myślał o tym, jakkolwiek jest to dosyć istotny punkt negocjacji. Mimo iż jestem świadom pewnych braków, twierdząc (i to nie jest megalomania), że w naszym przedsiębiorstwie istnieje potężny zespół ludzi, którzy są w stanie podjąć problem. Patrząc na to z zagadnienia od innej strony - może właśnie kontrakt menadżerski byłby nawet celowy? Dawaby pewniejszą perspektywę. W tej chwili władza jest raczej iluzoryczna, płynna, właściciel też jest mało realny. A kto, niżeli nasi specjaliści, wie lepiej, czego nam potrzeba?

● Z roku na rok kondycja finansowa firmy stale obniża się, a obciążenia podatkowe rosną. Dlaczego zarząd nie stać na rozwiązania inne, niż zwykła podwyżka płac, która rujnuje firmę? Dlaczego nie stosuje się rozwiązań o charakterze inwestycyjnym (obligacje, akcje), które - być może - wyciszyłyby ferment wśród załóg?

- Myślmy o takich rozwiązaniach. Nazywamy je planami pracowniczymi. Dają one pracownikowi możliwość wzięcia zysku z dodatkowych środków za jakiś czas. Instytucje wspierające to przedsięwzięcie zostały już stworzone. Jest Cuprum Bank, Fundacja Pracownicza, KGHM mógłby też na przykład wykupić emerytury dla pracowników, ale ZUS musi się też do tych przeobrażeń przygotować. Tego typu rozwiązania znajdują się w kontraktach pracowniczych firm zachodnich. Jednakże obecnie dla naszych ludzi najistotniejsze są wypłaty bieżące.

● Czy to prawda, że zysk netto może być w tym roku zerowy?

- Trudno mówić o sukcesach, gdy w planie inwestycyjnym obniża się poważną jego część. W tym roku mamy tylko inwestycje odtworzeniowe, inwestycje rozwojowych w ogóle nie ma. Ale zysk będzie. Inaczej nie zdecydowalibyśmy się na rozmowy ze związkami o możliwości wynagrodzeń czy też wypłat z zysku.

● Jeśli jednak firma nie poprawi wyników - czy warto ją prywatyzować? Czy ktoś ją kupi? I za jaką cenę?

- Ja bym tego nie kojarzył z wynikiem. Nie będzie tak najgorszy. Kiedy jednak można prywatyzować firmę i jak? Jeżeli chodzi o



Fot. Jerzy Kosiński

całość KGHM, to nasz kapitał akcyjny i zapasowy razem wzięte wynoszą 13 miliardów. Czy jest taki kapitał w Polsce, aby mógł kupić choć połowę firmy? Natomiast udział kapitału zagranicznego może wiązać się z utratą pewnej części kontroli nad przedsiębiorstwem. Ponowne pytanie: czy oddamy ten strategiczny przemysł pod częściową kontrolę kogoś z zewnątrz, czy też nie? Ponadto obcy kapitał nie będzie zainteresowany całym KGHM. Tym, że firma ma trzy stadijny, osiem szkół, przychodnię, szpital, domy wczasowe itd. Dla niego liczą się kopalnie, huty, walcownie. Toteż realniejsza wydaje się być prywatyzacja segmentowa, wewnętrzna, bądź też przyjęcie statusu przedsiębiorstwa sprywatyzowanego w odniesieniu do całego KGHM. Ale to wymaga incydentalnych rozwiązań prawnych i ustawowych. Tego typu koncerny są bardzo często własnością Skarbu Państwa. Dlaczego u nas nie mogłoby być tak, że 60-70 procent udziału ma Skarb Państwa, a pozostałe pracownicy banku, fundusz emerytalny? Wtedy również bardziej realny byłby właściciel.

● Powróćmy do sporu zbiorowego. Jakie postępy osiągnięto w tej sprawie?

- Wzrost wynagrodzeń do niedawna jeszcze nie był możliwy. Dzięki postulatowi załóg i naszym negocjacjom z rządem, pojawiła się możliwość wypłaty nagrody z zysku. Zagwarantowaliśmy, że nie będzie zwolnień grupowych. Pojawiała się możliwość ulg podatkowych od wynagrodzeń za pracę podjętą w dni wolne, co umożliwił systemowy wzrost wynagrodzeń, ale nie w postulowanych przez załogi wysokościach. Mamy w tej chwili możliwość wypłaty 70 procent zysku za okres Spółki, za 1991 rok.

● Co jest niezbędne przy rozwiązywaniu sporu?

- Potrzebne jest poczucie odpowiedzialności po obu stronach. Sądzę, że my, jako Zarząd, mamy to poczucie. Rozumiem też, że w przypadku podjęcia decyzji o akcjach strajkowych, pracownicy poczuć się też współodpowiedzialni za straty spowodowane przestojem. Można je bardzo prosto obliczyć. Dajemy ponad 1000 ton miedzi dziennie.

● Dziękuję za rozmowę.

Kraj (bez) prawa

Komornik też człowiek i swoje prawa ma. Prawa te zostały naruszone i to przez Ministra Sprawiedliwości (!) Mamy więc kolejną aferę, tym razem komorniczą.

Otóż wynagrodzenie komornika składa się z dwóch części: uposażenia wypłacanego przez sąd, na terenie którego działa komornik oraz z ryczałtu - prowizji naliczanej od wysokości wyegzekwowanych należności. Ryczałt służy na pokrycie kosztów utrzymania kancelarii komorniczej. 80 proc. tego ryczałtu musiało być rozliczane w sądzie dokumentami. Wypłat, a 20 proc. stanowiło swego rodzaju premię za skuteczność komorniczego działania. W styczniu 1991 r. minister sprawiedliwości zwolnił komorników z obowiązku rozliczania ryczałtów przez dokumentowanie wydatków na utrzymanie kancelarii. Kilka miesięcy później minister podniósł wysokość ryczałtu, naliczanego od wyegzekwowanych kwot, nie zauważając, że w międzyczasie znacznie wzrosły wielkości sum egzekwowanych przez komorników. Bowiem obok zaległych alimentów i podatków komornicy zaczęli ściągać od podmiotów przemysłowych zaległości płatnicze. W rezultacie wysokość pobieranego ryczałtu wzrosła do setek milionów a nawet miliardów złotych i komornik z tego ryczałtu nie musiał się już rozliczać!

Po kilku miesiącach minister sprawiedliwości „ocknął się” - ponownie wprowadził obowiązek rozliczania się z pobranego ryczałtu i odprowadzania nadwyżek do budżetu. Zażądał przy tym, aby komornicy rozliczyli się za okres, w którym byli... zwolnieni przez tegoż ministra z obowiązku rozliczeniowego.

Prawo nie działa wstecz - zawołali gromko komornicy, ale zarządzenie ministra obowiązuje. Jeden z komorników pobrał tytułem ryczałtu, w dobrej wierze 1,5 miliarda zł, sprytnie zainwestował pieniądze, sam wyjechał za granicę, i krzyczy na cały świat, że Polska to kraj bezprawia.

Powszechny system emerytalny nie obejmuje żołnierzy zawodowych i policjantów. Mają oni własny system emerytalny (znacznie korzystniejszy od obowiązującego powszechnie), zgodnie z którym, z początkiem br. należało dokonać waloryzacji emerytur wojskowych i policyjnych. MON swój obowiązek w tym zakresie wykonał, natomiast minister spraw wewnętrznych jednostronnie decyzją - wbrew obowiązującemu prawu - odmówił waloryzacji rent i emerytur policyjnych. Odmówił i już. I co warto tu podkreślić szczególnie: uczynił to minister, który podobnie jak minister sprawiedliwości - ma stać na straży praworządności w Polsce.

Zakup ziemi w Polsce przez cudzoziemców jest utrudniony. Na mocy obowiązującego jeszcze od 1920 r. dekretu każdy, pragnący kupić ziemię lub inne nieruchomości w Polsce cudzoziemiec, musi uzyskać zgodę ministra spraw wewnętrznych po udowodnieniu stałego związku z Polską. Takich wniosków jest mało, a wykup polskiego majątku narodowego przez obcokrajowców - jak informuje MSW - jest minimalny.

Tymczasem można wejść w posiadanie polskiego majątku narodowego bez żadnych formalności - drogą przeniesienia prawa własności na zagranicznego wspólnika w spółkach typu joint venture lub poprzez spadek. I co przy tym istotne - te transakcje nie podlegają żadnej kontroli i nie są nigdzie odnotowywane.

Stąd pytanie: czy polskie prawo chroni Polskę przed wykupem obcokrajowców, czy też nie? Czy ta prawnicza luka jest wynikiem świadomego działania, czy też prawniczym przeoczeniem?

Opinię publiczną bulwersuje Kodeks Etyki Lekarskiej, który pod sankcją utraty prawa wykonywania zawodu zabrania dokonywania zabiegów usuwania ciąży. W tym punkcie kodeks jest niezgodny z obowiązującym w Polsce prawem, łącznie z kodeksem karnym. Ale nikt nie może uchilić paragrafów kodeksu naruszających prawo - nawet minister zdrowia oraz sądy. Bezprawne prawo obowiązuje lekarzy i wszyscy są bezradni.

I w tym przypadku rodzi się pytanie: czy prawo w Polsce może ustanawiać tylko konstytucyjnie do tego upoważniony parlament, czy też prawo powszechnie obowiązujące mogą stanowić poszczególne grupki zawodowe, zgodnie z osobistymi interesami i poglądami ich członków?

Od upadku PRL i powstania III Rzeczypospolitej mija już trzeci rok. Jest już drugi prezydent i Sejm drugiej kadencji oraz trzeci rząd. Jak dotychczas jedynym rezultatem niekończących się dyskusji nad nową konstytucją nowego państwa jest: nadanie obowiązującej dotąd konstytucji charakteru... tymczasowej. Brak jest natomiast zgody co do kształtu nawet „małej” konstytucji, nie mówiąc już o pełnej.

W tej sytuacji Rzecznik Praw Obywatelskich zmuszony jest zaskarżać w Trybunale Konstytucyjnym podejmowane przez Sejm ustawy i wydawane przez rząd akty prawne jako... niezgodne z tymczasową konstytucją.

Na pytanie: czy Polska jest krajem prawa czy też krajem bezprawia powinni obok prawników odpowiedzieć przede wszystkim - politycy.

ANDRZEJ BRYM



Fot. Jacek Szwick

Rock to bunt

Jeden z kolegów - dziennikarz poznał mnie z "towarzyszami" z Legnicy i zaczął pisać dla "Konkretów". Było nieźle. Wobec moich tekstów nie stosowano cenzury. Cenzorzy nie mieli pojęcia o muzyce, a poza tym przed rokiem 86, czyli przed sprawą Borysewicz i satanistami w Jarocinie, rock traktowano jako wentyl bezpieczeństwa. Pisanie o muzyce rozpocząłem w czasach późnego Gierka i dotrwałem do późnego Wałęsy. Od początku jestem wierny "Nowej Wsi".

Radio... Ani w "Z", ani w "Wawie", w Gdańsku czy innych rozgłoszeniach nie istnieje polski rock. Ja wiem, ty wiesz, w "undergroundzie" ludzie grają. Nawet takie rzeczy, jak TOP ONE istnieją tylko jako zjawisko koncertowe. Kiedyś przynajmniej PAPA DANCE działało jako odtrutka. Inna sprawa, że w światowym rocku nie ma motoru napędowego. Nic się nie dzieje, jest nimfomanka Madonna...

Rock to bunt. Niegdyś kapele wypywały, bo rąbały w komunę. Teraz będą rąbać w kler. Bunt jest nieodzowny - świetna muzyka to za mało. na przykład TAMERLANE czy WILKI to nie rock. Rocka grają (lub grały) ZIELONE ZABKI, KOBRANOCA, AR-

MIA. Mówimy jednak o "mamutach", młodych nie widać. Już niedługo przyjdzie nowa generacja, nowych buntowników. Taka muzyka powinna startować z małych imprez klubowych. Z zadowoleniem obserwuję działalność warszawskiego klubu "Fugazi". Staje się to co dawno postulowałem na łamach "Konkretów". Kapele zaczynają karierę u boku bardziej znanych zespołów na lokalnych imprezach. Tak jest w USA, gdzie można być bardzo znanym wykonawcą w Alabamie i zupełnie nie znanym w sąsiednim stanie.

Czy wiesz, że jeden z moich tekstów w "Konkretach" spowodował, że gitarzysta ZIELONYCH ZABEK wziął się za granie punk rocka?

Namiętnie słucham radia "Zet" i "Wawa", nadających muzykę z lat mojej młodości, czyli lat 60. Moi rówieśnicy rządzący w tych rozgłoszeniach puszczają, co normalne, to, co lubią. Należy liczyć, że generacja punk, post i falowców za 25 lat doczeka się większej dawki swojej muzyki na falach radiowych.

Serdecznie pozdrowienia dla tych, którzy kiedyś czytali moje artykuły w "Konkretach".

mówił JERZY J. KACZMAREK
wysłuchał
(maw)

Lubrza - Sound

Słowo Lubrza dla wtajemniczonych od miesiąca przestało być po prostu nazwą. Jest to miejscowość wypoczynkowa w woj. zielonogórskim nad jeziorem Goszczą, w której od 27.06. odbywa się dwumiesięczny maraton muzyczny "Frank Division Festival" z udziałem gwiazd I, II i III ligi polskiej muzyki rockowej. Koncerty są co tydzień w piątek i sobotę od godz. 20 do późnej nocy. Sprzęt nagłaśniający o mocy 20 kW na stronę każdej z dwóch scen. Przed wszystkim w taktach rytmu n'blusa nawet rytm w jeziorze (sł!!). Do tej pory wystąpili tu m. in.: Lech Janerka, "Obstawa Prezydenta", "Vincent", "De Facto Blues Band", "Blues Power", "R.A.S.P.". W najbliższy piątek będą grać: "Dżem", "PLV" (z wschodniej granicy), "Manhattan", "Country Five", a nawet Eleni.

I jeszcze kilka słów o ostatnim graniu naszych "najbliższych". "Obstawa Prezydenta" w piątek zagrała niekompletna. Hetman (gitarman) dojechał dopiero w sobotę i od razu czad zrobił się konkretny. "De Facto B.B." wzbogaciło się o nowego instrumentalistę i przy okazji tancerza w jednej osobie. Jest nim Paweł Pusz vel Konewa grający na saksofonie altowym. Świetne połączenie r'n'b z klimatami soulowymi. "Vincent" - nadal grają tak samo. Pozostałe kapele tej edycji miały pecha - prawie zero publiczności.

"Frank Division Festival" co tydzień wygląda lepiej. Można widać namiot i przekonać się osobiście. Impreza godna polecenia, choć uderza trochę w kieszeń.

(CA)

Klaus i trzeci obieg



W piątek, 17 lipca, w legnickim BWA zostaną otwarte dwie wystawy. Najpierw przy muzyce jazzmenów z zespołu Brigitte będziemy podziwiać dzieła wrocławskiej artystki - Małgorzaty Klaus. Małgosia jest ubiegłoroczną absolwentką PWSSP. To, co robi nazwałbym rzeźbieniem w makulaturze. Artystka zrywa ze słupów ogłoszeniowych grube warstwy plakatów i ogłoszeń, by tworzyć w nich (tych warstwach oczywiście) oryginalne

plaskorzeźboobrazy. Inaczej tych dzieł nie potrafię nazwać. Jest to sztuka ulicy. Ulicy pełnej atakujących informacji, kurzu i samochodów.

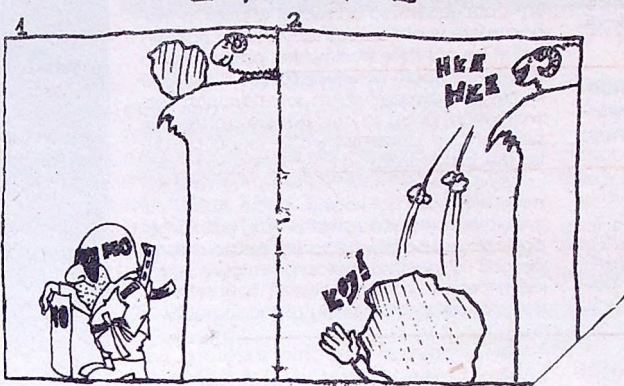
Z wystawą Małgorzaty Klaus znakomicie koresponduje ekspozycja pn. "Sztuka trzeciego obiegu". Organizatorzy zebrali dużą ilość fanziniów, szablonów i innych owoców twórczości tzw. zbuntowanych. Sztuka ulicy i xeroxów wchodzi na salony. obrońcy "prawdziwej" sztuki

zapewne będą z przerażeniem oglądać prace młodych "barbarzyńców". A młoda publiczność będzie się czuła w salach BWA jak przysłowiowa ryba w wodzie. Cóż, normalny konflikt pokoleń.

Wymienienie wszystkich autorów, którzy "wystawiają" w "Sztuce trzeciego obiegu" jest niemożliwe. Większość z nich, z wiadomych względów, woli pozostać anonimowa. Twórcy fanziniów-trzecioobiegowej prasy nie mają takich problemów. W wydawnym przy okazji wystawy katalogu możemy znaleźć ponad sto adresów gazetek z całej Polski. Do głównych "producentów" tej ekspozycji należą członkowie formacji muzycznej Agnostic Mantra i pismo overgroundowe - "Europa Trzy". Podczas dzisiejszego otwarcia oprócz atrakcji kulinarnych, zobaczymy filmy Rybczyńskiego, Psychic TV i koncert industrialno-noisowy w wykonaniu Moral Insanity. Za tydzień, również w BWA wystąpi Agnostic Mantra i polkacz ognia z Bagdadu. Wcześniej zobaczymy filmy Jarka Marszewskiego, który gościł w naszym mieście w ubiegłym roku. Wystawa będzie otwarta do końca lipca, a zwiedzanie ułmą nam happenery z zielonogórskiej formacji "N. Toxic", "The Strike", "Saitieman" i Zdenko Gosparoviča, "Radio Dog" Nicka Turveya i kilka innych, drobnych atrakcji. Dokładny program w BWA Legnica.

MARK WINIARSKI

Baranek Boży
który gładzi głowę gwiazdy



Odgłosy i donosy

- Legnickie "teatrocetrum" przeżywa dramatyczne chwile. Dyrektor Piękowski jest "na wylotcie", a jego stanowisko ma objąć szef innej placówki kulturalnej Legnicy. Tak przynajmniej głosi plotka.
- BWA przestaje istnieć. No, nie tak całkiem dosłownie. Po prostu zmienia się nazwa. Już niedługo będzie my chodzić na wernisaze do Państwowej Galerii Sztuki.
- Po udanej imprezie graffiti, zorganizowanej przez Jaworskie muzeum, do tego grodu zaczyna powoli przyjeżdżać coraz więcej turystów. Niby muzeum, a takie żywe pomysły.
- Znany legnicki grafik Darek N. zamierza się poświęcić karierze biznesmena. Zarabianie pieniędzy to też... sztuka.
- Po wielu miesiącach przepychanek i konfliktów glogowski klub "Azuryt" może odetchnąć. Trwa właśnie remont, a już we wrześniu powinien zacząć działać. Nie będzie to ani sklep z majtkami, ani fabryka lizaków tylko najnormalniej w świecie placówka kulturalna. Ufff...

PIOTR WREDNY

Serwis konesera

Galeria "Czarny Kot" - Legnica:

- Krzysztof Makowski - kopia, olej 2.160.000 zł
- Jerzy Michalski - witraż, 65.000 zł
- Jan Karwot - Erotyk, akryl, 420.000 zł
- Bohdan Ząbek - Konie, linoryt, 60.000 zł

(maw)

Folkowe przytupajki

Rewelacyjną imprezą okazał się koncert zespołów folklorystycznych w Piotrowicach. Wśród wykonawców znalazły się takie zespoły jak "Jaczewiaci", "Brzegowianki" czy "Dawidka" z Koźlic. Jednak najbardziej entuzjastycznie została przyjęta kapela Józefa Lachowskiego z Pielgrzymki. Erotyczno-obyczajowe "kawałki" zespołu z Pielgrzymki najbardziej podobały się szefowi legnickiej firmy Top Service. "To jest czad!" - powiedział na zakończenie koncertu Wojtek Watral. Co rąga to rąga.

(masz)

Saraswati

Skromna baza gastronomiczno-kulturalna w naszym województwie wzbogaciła się o kolejną placówkę. Jest nią kawiarnia i galeria sztuki w polkowickim DK "Impresja". Cafe "Saraswati" jest urządzona w stylu indyjskim, wólk dzieł sztuki sączy się egzotyka muzyka. Kiedy pierwsze koncerty przy kawie?

(maw)

Aukcja na "Wzgórzu"

Od 1 do 7 lipca w Lubinie trwał plener malarski "Cztery kolory". Organizatorzy, "Wzgórze Zamkowe", zaprosili do udziału Geno Małkowskiego, Jerzego Świątkowskiego, Jerzego Lasotę i Kazimierza Dąbrowskiego-Najdka. 4 lipca nastąpił punkt kulminacyjny imprezy. Przez siedem godzin artyści tworzyli swoje dzieła przy fortyfikacjach miejskich. Lubinianie mieli okazję uczestniczyć w powstawaniu obrazów. Była również muzyka - folkowa Sierra Manta. W efekcie powstało ponad dwadzieścia prac, które wraz z przywiezionymi przez artystów obrazami, zostały wystawione na aukcji. Najwięcej, dwadzieścia milionów złotych, zapłacono za dzieło Geno Małkowskiego. Najbardziej cieszą się z nawiązania współpracy z warszawską galerią "Forma Kolor" - mówi szefowa "Wzgórza" Nina Stępień. - Natomiast lubinianie zapraszam na kolejną akcję "Sztuka w plenerze", która odbędzie się 25 lipca.

(maw)

Szał retro



Okazją do wspaniałej zabawy stał się dla legniczan występ "Czerwonych Gitar", który odbył się 8 lipca w wypełnionej po brzegi hali przy ul. Żołnierskiej. Wśród fanów zespołu można było dostrzec całe rodziny, a publiczność ogarnął prawdziwy szal. W powietrzu fruwały marynarki, maskotki, swetry.

Fot. Piotr Krzyżanowski

Z mercedesem w tle

Kacper Tomczak

Pan Janek Ż. nie może narzekać na los. Ma ładny dom w dzielnicy willowej L., rozumiejącą się rodzinę, jest szanowany i lubiany. Jakby tego wszystkiego było mało, ma dobrego fach i w czasach, w których szaleje bezrobocie, pełne ręce roboty. Do pełni szczęścia brakowało mu tylko dobrego wozu. Mógłby nawet być trochę przechodzony - ostatecznie pan Janek za jakiegos tam biznesmena się nie uważa. O! uczciwy polski rzemieślnik, potrzebujący „uczciwego” auta, którym nie będzie się wstyd pokazać. A gdzie łatwiej spotkać wymarzone cztery kółka jak nie na giełdzie?

Nasz bohater wybrał się więc któregoś letniego dnia zeszłego roku pod jeden z stadionów województwa legnickiego i dość szybko zdybał ucieleśnienie swoich snów. Żółty „merc” błyszczał w słońcu, a stojący obok samochodu właściciel wyglądał na „faceta do rzeczy”. Pan Janek wpadł na pomysł, by targu dobić u niego, bo to i przyjemniej handlować a i jakąś dobrą wódeczką transakcję można podlać. Sprzedający, Pankracy K., chętnie przystał na tę propozycję, tym bardziej że kontrahent wydawał się być zdecydowany kupić wóz. Pankracy przedstawił wielce atrakcyjną cenę, zważywszy na rok produkcji auta - 1983. Niestety, z datą narodzin samochodu był pewien szkopuł. Jego karoseria, i owszem, pochodziła z 1983 r., silnik okazał się jednak o cztery lata starszy, o czym pan Janek miał się dowiedzieć nieco później.

Dwa dni po wizycie na giełdzie, w mieszkaniu Ż. odbywało się małe party. W odwiedziny przyjechał dawny klient pana Janka, Turek z Niemiec Huseyin C., był też przyjaciel domu, Władysław H. Kiedy towarzystwo dobrze się już bawiło, w progu stanęło dwóch młodych ludzi. Jednym z nich był Pankracy K. a celem wizyty było oczywiście sfinalizowanie zamierzonej transakcji. Kontra-

henci, w obecności gości i domowników, szybko dogadali się co do ostatecznej ceny (3500 dol. amerykańskich). Cudzoziemiec pożyczył gospodarzowi 600 marek na poczet zaliczki.

Następnego dnia pan Janek podjął ze swego konta umówioną sumę i pojechał do Z. w sąsiednim województwie, gdzie mieszkał Pankracy i gdzie należało wymeldować mercedesa. W Urzędzie Miejskim sporządzono odręcznie umowę dla „urzędasów”, żeby się nie czepiali. Obaj panowie uzgodnili, że do wiadomości biurokratów podadzą, iż auto sprzedano za 32 mln zł. Pan Janek na swojej umowie umieścił datę produkcji auta, Pankracy o tym szczególe zapomniał. Sprawę wymeldowania załatwiono szybko, panowie podali sobie ręce i rozeszli się każdy w swoją stronę.

Shczęście rzemieślnika nie trwało jednak długo - mianowicie do pierwszej awarii. Mechanik z całą stanowczością stwierdził, że wóz jest „składakiem” i, prócz karoserii, pochodzi z 1979 r. Oszukany właściciel postanowił napisać do Pankraciego list z żądaniem dostarczenia auta z 1983 r., lub zwrotu pieniędzy. Ten w odpowiedzi zaproponował niedawnemu klientowi wypchanie się sto-

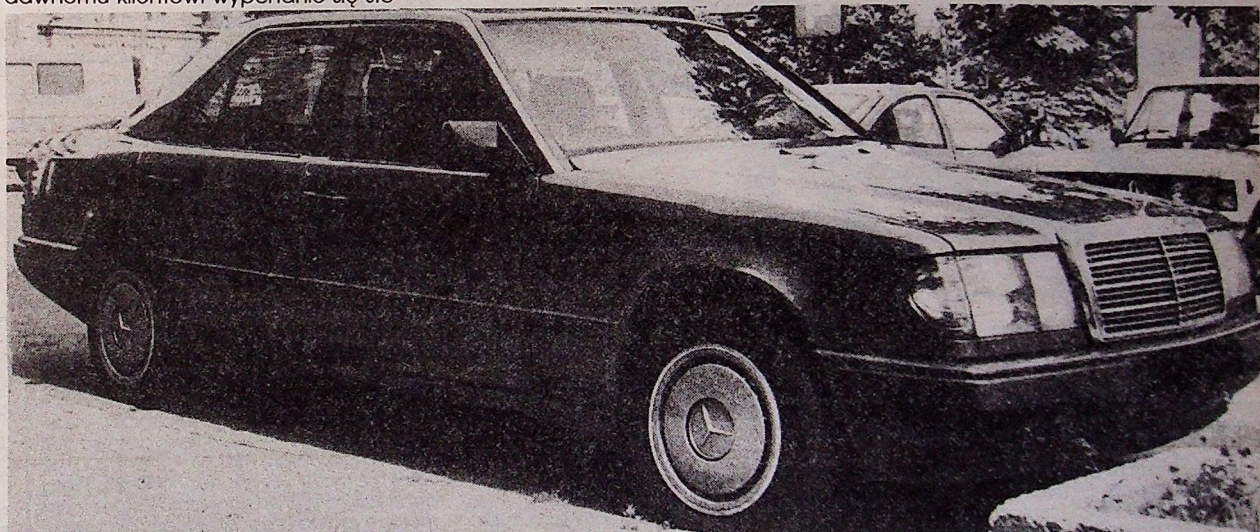
mą. Po kilku kolejnych listach spuścił jednak z tonu i zgodził się na zwrot 32 mln zł, które widniały w spisanej umowie. Pan Janek zmiął w ustach straszne przekleństwo i ruszył do sądu...

Sprawa odbyła się przed Wysokim Sądem w Z. Była o tyle niecodzienna, że pani sędzina z pewną rezerwą podeszła do racji pana Janka, bez zastrzeżeń dając wiarę tłumaczeniom pozwanego. Nie interesował jej świadkowie spotkania w domu poszkodowanego. Co więcej, najmniejszych emocji nie wzbudziło sporządzone w majestacie prawa oświadczenie Huseyina C. Wysoki Sąd nie zabrał o zeznania mężczyzny, który przyjechał zawrzeć transakcję razem z Pankracym. Ostatecznie sprawa została umorzona. W uzasadnieniu czytamy, że nie ma podstaw do przypuszczenia, iż popełniono przestępstwo. Janek Ż. powinien był sprawdzić, co kupuje i naprawę małego kogo obchodzi, że się na tym nie zna. Zresztą wcale nie wiadomo, czy nie wiedział o tym, iż samochód pochodzi z 1979 roku. W końcu w umowie Pankraciego K. nie ma wzmianki o roku produkcji, nie ma więc także wzmianki o roku 1983. Pankracy dowodu rejestracyjnego nie sfałszował (i taki czyn mu zarzucono), bo sporządzono go na podstawie zaświadczenia o opłacie celnej (za karoserię - przyp. aut.). Zresztą ceny, które panowały wówczas na giełdzie za mercedesa 300 D były znacznie wyższe niż 3500 dol. amerykańskich, o co więc ten cały krzyk?

Jego karoseria, i owszem, pochodziła z 1983 roku, silnik okazał się być starszy, o czym pan Janek miał się dowiedzieć nieco później...

Janek Ż. ponownie zmiął ohydne przekleństwo w ustach, a głośno stwierdził, że jeśli nie znajdzie sprawiedliwości, to pójdzie śledzić, ale sukinyśna Pankraciego... Kiedy jednak nieco ochłonął doszedł do wniosku, iż z mafią nie da rady wygrać a zadośćuczynienia musi dochodzić drogą prawną. Wyrok zasądził i po wakacjach odbył się rozprawa w stołnicy sąsiedniego województwa. Wygrał natomiast proces w sądzie cywilnym: Pankracy miał zwrócić pieniądze z odsetkami i pokryć koszty procesu (wyrok był zaoczny, bowiem pozwany nie stawiał się na sąd rozpraw). Od tej decyzji odwołał się oczywiście skazany. Zapowiada się więc dłuższy „serial” z mercedesem w tle.

P. S. Nazwiska osób występujących w artykule zostały zmienione.



Fot. Wincenty Kołodziejcki

od a do z

Leksykon spółek

(wydanie specjalne)

Spółki z udziałem zagranicznym zarejestrowane w pierwszym półroczu 1992 roku. Stan na dzień 4 lipca 1992 r.

- TROPICANA Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe sp. z o.o. w Polkowicach.** Zarejestrowane 6 stycznia 1992 r. Wspólnicy: ATEV NEDERLAND - IMPORT EXPORT, Boskoop (Holandia) - 20, Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe-Wielobranżowe MAJPOL sp. z o.o. w Żukowie - 20 udziałów.
- Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Uslugowe ADHOFI sp. z o.o. w Jaworze.** Zarejestrowane 9 stycznia 1992 r. Wspólnicy: Andre Hoffman, Rainer Peter Adam i Dorota Barbara Figiel - po 1 udziale.
- MIS sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 17 stycznia 1992 r. Wspólnicy: Marek Michalski i Stanisław Pieczka - po 20 udziałów.
- TGG - POLSKA sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 11 lutego 1992 r. Wspólnicy: TGG HANDELSGES MBH (Austria) - 10, Józef Tomaszewski - 60, Dariusz Piotr Domszy - 9,

- Marzena Faryś - 15, Jan Rajca - 2, Bogusław Dariusz Węgrzanowski - 2 i Michał Kwoka - 2 udziały.
- Wschodnioeuropejskie Konsorcjum Rozwoju Ekonomicznego BUDOWA sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowane 20 lutego 1992 r. Wspólnicy: Spółdzielnia Pracy Produkcyjno-Handlowa w Górze - 24, Małe Wspólne Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Komercyjna Firma KOŁO w Kijowie - 32, Tadeusz Podwiński - 4, Kazimierz Hałaszyński - 6, Herakleusz Aschenbrenner - 4, Józef Bidziński - 4 i Dariusz Wołowicz - 6 udziałów.
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowo-Produkcyjne VAGANEX sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowane 27 lutego 1992 r. Wspólnicy: Aivazian Wagan i Adam Wac - po 20 udziałów.
- AB - CD Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe sp. z o.o. w Głogowie.** Zarejestrowane 19 marca 1992 r. Wspólnicy: Alicja Jesionowicz - 66, Barbara Cwojdzinska-Kohn - 30, Holger Kohn - 34 udziały.
- Wielobranżowe AL-MAR sp. z o.o. w Lubinie.** Zarejestrowane 14 kwietnia 1992 r. Wspólnicy: Marian Blauziak - 26, Aleksander Dziewanowski - 26, Zbigniew Kusio (USA) - 2, Tadeusz Ławicki - 26 udziałów.

- Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe MAXPOL sp. z o.o. w Jaworze.** Zarejestrowane 14 kwietnia 1992 r. Wspólnicy: Marek Zajac - 14, Piotr Baran - 14, Zdzisław Marczyk (RFN) - 14 udziałów.
- SUPERNOWA 2000 GmbH sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 21 kwietnia 1992 r. Właściciel: Willibald Fandler (RFN) - 4 udziały.
- PARTNER-BAU sp. z o.o. w Głogowie.** Zarejestrowana 14 maja 1992 r. Wspólnicy: Dariusz Łuczyński - 40, Herbert Werner Ernst Schulz - 40 udziałów.
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowo-Produkcyjne JUDEX sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowane 14 maja 1992 r. Wspólnicy: Dżudu Lituszwilli, Kietjewan Imnadze i Andrzej Zieliński - po 14 udziałów.
- Zakład Inżynierii Mikroelektroniki FRANKFURT ODR - GŁOGÓW sp. z o.o. w Głogowie.** Zarejestrowany 18 maja 1992 r. Wspólnicy: Andrzej Kasprzak i Paweł Kasprzak - po 20, Ingenieurbetrieb Mikroelektronik Frankfurt (Oder) Elektronik GmbH - 40 udziałów.
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowe HOLPO sp. z o.o. w Lubinie.** Zarejestrowane 24 maja 1992 r. Wspólnicy: Brygida Anna Holaczuk - 42, Jurij Michajłowicz Popow - 36, Walentina Wiaczesławowna Swietlicznaja - 2 udziały.
- KANEKSIM sp. z o.o. w Głogowie.** Zarejestrowana 22 maja 1992 r. Wspólnicy: Bogdan Konopka - 41, Hubertus Heinrich Banning - 39 udziałów.

- INGEMETAL sp. z o.o. w Jaworze.** Zarejestrowana 25 maja 1992 r. Wspólnicy: Franz - Josef Gluzek i Karl Heinz Weisbrod - po 20 udziałów.
- PRIMA - IMBIS sp. z o.o. w Głogowie.** Zarejestrowana 3 czerwca 1992 r. Wspólnicy: Józef Olender - 12, Klaudiusz Balcerzak - 22, Czesław Hukala - 12, Joachim Bruno Muler - 30, Stanisław Lechowicz - 12, Klemens Borzdziński - 12 udziałów.
- ELEPHANT sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 8 czerwca 1992 r. Właściciel: Aleksander Aleksandrowicz Radionow - 40 udziałów.
- TRANS EUROPEAN MARKETING AUTO PARTNER G II sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 11 czerwca 1992 r. Wspólnicy: Rudy Albert Elie Overheyden - 22, Jan Podgórski, Maria Jedrejczyk i Antoni Grzech - po 20 udziałów.
- Europejskie Konsorcjum EUROKONS sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowane 15 czerwca 1992 r. Wspólnicy: Sankt - Petersburska Spółka Akcyjna zamkniętego typu PRINTEX - 1, Alwazjan Waban - 1, Adam Wac - 1, Wiktor Wiencis - 2, Andrzej Zieliński - 1, Bogusław Witka - 2 udziały.
- JUGO - TAMNAVA - POLEN sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowana 23 czerwca 1992 r. Właściciel: Tadić Dragan - 100 udziałów.
- Przedsiębiorstwo Handlowo-Uslugowo-Transportowo-Spedycyjne MIWA TRANS sp. z o.o. w Legnicy.** Zarejestrowane 24 czerwca 1992 r. Właściciel: Mirosław Walkowski (RFN) - 100 udziałów.

Cicha śmierć

Grzegorz T. Szczepaniak

Jedną z tegorocznych akcji gaszenia pożaru lasu przyniosła bardzo gorzką refleksję na temat człowieczej natury. Oto bowiem sto metrów od szalejącego żywiołu grupka miłośników „aktywnego wypoczynku” urządziła sobie piknik z kiełbaskami. Oczywiście, nie obyło się bez ogniska, a trawiący drzewa pożar stał się dodatkową atrakcją dla rozbawionej grupki...

Ludzka głupota jest wszechobecna. Nie dotyczy ona niestety tylko tak „błahych” przypadków, jak palenie ogniska w środku płonącego lasu.

W Nadleśnictwie Lublin wielkim problemem są stawy połotacyjne Gilów I „Żelazny Most”. Odpady umieszczane są tam od korony ku środkowi. Gdy wyschną, stają się zagrożeniem dla okolicy. Nawet niewielki wiatr unosi olbrzymie chmury pyłów osiadających na polach, domach i lasach. Deszcz powoduje przelstoczenie się pyłu w brunatną maź skutecznie i szybko zabijając rośliny. Przez wiele lat zbiornik Gilów był dwustuhektarową, śmiercionośną pustynią. Na szczęście nawieziono tam kilkadziesiąt centymetrów ziemi stwarzając pozory rekultywacji. Są tacy, którzy twierdzą, że kombinat nie kwapi się do gruntownego zrekultywowania tego terenu, bowiem po napełnieniu „Żelaznego Mostu”, Gilów będzie wykorzystywany od nowa.



Fot. Wincenty Kołodziejski

Lasy w naszym województwie umierają od kilkudziesięciu lat. Skutecznie mordowane przez naszą zaborczość, brak umiaru i rozsądku. Przepiękne tereny na południu i południowym zachodzie coraz mocniej atakowane są przez tę samą „armię”, która zmieniła lasy w Górach Izerskich w pola kikutów jakby żywcem wyjęte z koszmarnego snu. Mowa oczywiście o substancjach chemicznych emitowanych do atmosfery z elektrowni w Hirschfelde, czeskiego „Żelaznego Mostu” i Turoszowa. Planowany od kilku lat Park Krajoznawczy na terenie Nadleśnictwa Jawor i Złotoryja może nie powstać, bowiem...nie będzie już czego chronić. W Wydziale Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego trwają oczywiście prace nad utworzeniem parku, z drugiej jednak strony leśnicy coraz częściej odnotowują ubytki w ściółce - dobitny dowód „ataku z powietrza”. Po zniszczeniu Izerów, gazy niesione wiatrem bez problemów docierają nad Góry Kaczawskie, których lasy wydają się przeczyszczony. Wiele wskazuje więc na to, że miejsca takie jak Wąwóz Myśluborski podzielą, wcześniej czy później, los lasów Izerskich.

Drzewa giną w ciszy. Mniej wytrzymałe są lasy iglaste. Atakowane przez kwas siarkowy szybko obumierają. Trucizna łatwo wnikać przez aparaty asymilacyjne igieł, powoduje ich opadanie. Drzewo się dusi. Kwaśne deszcze degradują glebę, w wielu przypadkach muszą minąć dziesiątki lat, by na skażonej ziemi mogło coś wyrosnąć. Opady, miast przynosić życiodajną wodę, stają się zagrożeniem dla systemu korzeniowego roślin, uniemożliwiają im odpowiednie pobieranie substancji mineralnych i osłabiają przyczepność do podłoża. Zanika leśne runo, zatruta gleba staje się siedliskiem chwastów. Drzewa liściaste, choć nieco lepiej znoszą powszechną obecność kwasu siarkowego, nie są jednak zupełnie uodpornione na jego wpływ.

Kolejny kłopot to powstały w wyniku prowadzenia działalności wydobywczej leśnej depresyjny, który spowodował obniżenie poziomu wód gruntowych. Przez wiele lat różnej maści „specjaliści” twierdzili, że przyczyną jest nie tyle wpływ robót górniczych, co niski poziom opadów atmosferycznych notowany na naszym terenie od wielu lat. Cóż, można i tak.

Stynna była przed laty sprawa wsi Biedrzychów - czterestu osad pozbawionych wody. Na szczęście starania leśników o doprowadzenie wodociągu zakończyły się powodzeniem. Jeden z zakładów kombinatu partycypował nawet w kosztach. Nie udało się natomiast przekonać fachowców, że szkody górnicze powodują rozsypywanie się domów w Biedrzychowicach. Wysoka komisja stwierdziła, że budynki wał się ze starości, a argument, iż podobne zabudowania z terenów nie objętych wpływem kopalni trzymają się więcej niż dobrze, przyjęto jako niepoważny.

Brak wody odbija się także na drzewostanie. Przesuszenie gleby powoduje zaniechanie drzew liściastych wymagających w większości wysokiego poziomu wody gruntowej. Drzewa iglaste, mniej pod tym względem wymagające, nie rosną niszczono kwasem siarkowym. Kółko się zamyka. Nawet całkowite zaprzestanie działalności przemysłowej nie zatrzymałoby od razu degradacji środowiska. O takim rozwiązaniu nie ma oczywiście co marzyć. Cóż więc pozostaje? Zwykła dla leśników naszego województwa praktyka: dokonywanie cięć sanitarnych, by uszkodzone przez przemysł drzewa nie stały się zagrożeniem dla zdrowszych (osłabione rośliny stają się łatwym kąskiem dla szkodników, a duża ich liczba może spowodować „epidemię”), nowe nasadzenia i liczenie na cud...

O problemie zdewastowanych terenów, na których były usytuowane poligo-

ny wojsk b. ZSRR do niedawna mówić nie było wolno. Teraz okazało się, że olbrzymie powierzchnie Nadleśnictwa Chocianów, oddane we władanie „bratniej” armii, nadają się jedynie na plenery filmów grozy. Sowieci nie chcą podpisywać protokołów o przekazaniu terenu, jeśli znajdują się w nich wzmianki o zniszczeniach ekologicznych. Zdają sobie doskonale sprawę z tego, jakie dziedzictwo nam zostawiają. Dzięki tym poligonom długo nie zapomnimy byłych sojuszników.

Lasy zajmują w naszym województwie obszar ok. 100 tys. hektarów, około 24 proc. powierzchni. Już dziś wiadomo, że w najbliższym czasie obszar terenów zalesionych bardzo wzrośnie, bowiem najstarsze ziemie Państwowych Gospodarstw Rolnych (po ogłoszeniu ich upadłości) będą przekazywane Lasom Państwowym. Leśnicy mają poważne wątpliwości czy zdążą szybko zagospodarować nowe obszary. Lasy Państwowe zostały na mocy ustawy pozbawione osobowości prawnej. W myśl nowych przepisów są one administratorem skarbu państwa, na zdrowy rozsądek więc powinny być przez skarb państwa utrzymywane. Zdrowy rozsądek

okazuje się w tym przypadku zupełnie zbędny, bowiem Lasy zmuszone są utrzymywać się same. Ludzie zarabiają średnio 1.400 tys. Wysoko wykwalifikowani specjaliści - drwale (których wysiłek porównywalny jest jedynie z wysiłkiem górnika na przodku) zarabiają maksymalnie 2.200 tys. Leśnicy może liczyć na 1.500 tys. Pięta achillesowa jest komunikacja - stare i nie mające prawa pracować centrale telefoniczne, zużyte samochody. Dobrze, że powstała baza lotnicza, bez której trudno sobie wyobrazić opanowanie niemal bez przerwy szalejących w województwie pożarów.

Pracownicy nadleśnictw nakładają kary na krnąbrnych gości lasu. Pieniądze miast zostać wykorzystane przez leśników trafiają do (dla przykładu) Urzędu Miasta w Legnicy. Ludzie w zielonych mundurach nie oglądają ani złotówki - takie przepisy.

Od dawna obowiązuje całkowity zakaz wstępu do lasu. Tymczasem ciągle można przeczytać w prasie lub usłyszeć w radio reklamy firm organizujących niedzielne pikniki wśród drzew.

Mimo że w ciągu ostatnich dwóch lat bardzo wiele zmieniło się w podejściu do ekologii, a co za tym idzie i do lasów, „zielone” problemy wciąż są niedocenione. Będzie tak, dopóki wszyscy nie uświadomią sobie, że oddychają powietrzem, którego nie będzie, jeśli nie będzie drzew. Ta jedna prawda wystarczy, by zrozumieć sedno ekologii. I wcale nie trzeba czytać mądrych ksiąg, tylko przyjrzeć się świerkowi lub sośnie. Zdrowe drzewo utrzymuje na każdej gałęzi cztery roczniki igieł. U nas w najlepszym razie jest dwa i pół rocznika, a coraz częściej spotyka się gałązki z jednym...

P.S. Za pomoc w realizacji materiału dziękujemy panom Antoniowi Zapartowi i Grzegorzowi Siolasiowi.

Witryna „Konkretów”

W księgarni „Ex Libris” przy ul. Złotoryjskiej 22 w Legnicy.

Książki tygodnia:

Jerzy Kosiniński „Cockpit” w przekładzie Miry Michałowskiej. PIW, 29.000 zł.

Bohater „Cockpitu” wywodzi się z kraju, gdzie panuje ustrój totalitarny. Sprytnie wprowadzając w błąd władzę, opuszcza ojczyznę, zostaje agentem służb specjalnych, uzyskuje niezależność finansową i odtąd na swój sposób próbuje kształtować życie, nagrażając dobro i bezlitośnie mścąc się na tych, którzy jego zdaniem nie dochowali wobec niego lojalności.

Jerzy Kosiniński „Diabelskie drzewo” w przekładzie Ewy Kulik - Bielińskiej. Czytelnik 32.000 zł.

Jonathan Whalen, syn amerykańskiego króla stali i dziedzic bajecznej fortuny, traktuje swoje życie jako jeden wielki eksperyment. Egzotyyczne podróże, narkotyki i seks, najrozmaitszego typu prowokacje i manipulowanie ludźmi służą mu do zakreślenia własnej wolności.

Polecamy:

- Wiesław Kopicki „Jak się nie bać skretu w prawo. Poradnik dla początkujących kierowców”. Termit, 21.500 zł.
- Rainer Zerbst „Antoni Gaudi i Cornet - życie dla architektury” Taschen, 215.000 zł.
- Bolesław Klimaszewski, Ewa R. Nowakowska i Wojciech Wyskiel „Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939 - 1980”. Interpress, 74.000 zł.
- Jerzy Andrzejewski „Miazga” 45.000 zł.
- Vladimir Nabokov „Prawdziwe życie Sebastiana Knighta”. PIW, 39.000 zł.
- Wiktor Suworow „SPECNAZ (Historia sowieckich służb specjalnych)” Wolny Wybór 33.000 zł.

Propozycje wideo

W wideotece P.A.P.A. VIDEO czynnej w godz. 12-20 (sob. 12-17, niedz. 12-14) przy ul. Wańkowicza w Legnicy i w dni powszednie (godz. 12-15) obok szybu głównego ZG „Lubin”.

1. KUFFS - kom. sensac. Dylemat: pomóc brata i ustatkować się, czy przyjąć łapówkę od jego morderców i ustatkować się? VIM, 98 min.
2. PÓKI ŚMIERĆ NAS NIE ROZŁĄCZY - dramat sensac. Historia rozkładu pewnego małżeństwa „z miłości”, aż do jego tragicznego finału. MUWI, 95 min.
3. PRZEBUDZENIE (She Woke Up) - dramat sensac. Próba zamordowania bohaterki kończy się niepowodzeniem. Po dwóch latach spędzonych w stanie śpiączki kobieta próbuje przypomnieć sobie twarz mordercy. DEMEL, 97 min.
4. ZAGINIONY NA SYBERII - sensac. Film o sowieckich gulagach. Bohaterem jest angielski archeolog uwięziony, przesłuchiwany i torturowany przez politykę. DEMEL, 110 min.
5. POTRÓJNE UDERZENIE - karate. Wyst. Dalle „Apollo” Cook i Bridget „Baby Doll” Riley. Profesjonalni kick-boxerzy wyruszają na poszukiwanie legendarnego skarbu. Ich tropem podąża tajemniczy konkurent... VISION, 100 min.

W wideotece STANISŁAWA URBANIAKA czynnej codziennie w godz. 14-19 (sob. 14-18, niedz. 12-16) przy ul. Elżbiety 6 w Legnicy:

1. MISTRZOWSKI STRZAŁ - sensac. Samotna matka straciła pracę, a bank upomina się o zaległe raty. Aby je zapłacić postanawia wygrać turniej bilardowy. TOP VIDEO.
2. NEON CITY - przygod. s-f. Rok 2053 i Ziemia po potężnej katastrofie, którą przeżyli niektórzy. AWA VIDEO.
3. ZIMNY JAK GŁAZ - sensac. Policjant wkrada się w łaski gangu motocyklistów, aby rozpracować mafię handlarzy narkotykami.
4. NA KRAWĘDZI ŚMIERCI - sensac. s-f. Wirus atakuje świat. Prywatny detektyw wchodzi do obozu zadumionych, aby uratować porwaną tam córkę milionera. VISION, 102 min.
5. MIŁOŚĆ NADAL ŻYJE - melodramat. Opowieść o nieuleczalnie chorej dziewczynie pragnącej urodzić dziecko nawet kosztem przyspieszenia śmierci. LION.

CD - Info - top

Info-Muz przy ul. Złotoryjskiej 12 poleca najświeższą prasę muzyczną („Musić Glob”, „NME”). Poza tym, jak zwykle, duży wybór muzyki. Na naszej liście romantycznie:

1. Rock Romances I, II
2. QUEEN - „Greatest Hits”
3. Gary Moore - „After hours”
4. Ewa Demarczyk - „Live”
5. Tina Turner - „Simply the Best”
6. Marek i Wacek - „In memoriam”
7. DEEP PURPLE - „In Rock”
8. MARILLION - „Miss Placen...”
9. PINK FLOYD - „Collection 68-72”
10. DŻEM - „Cegła”.

PINK FLOYD - „Collection 68-72 - „Floydzi” to niekwestionowana legenda rocka. Utwory z tej składanki pochodzą m. in. z takich płyt jak „Atom Heart Mother”, „Ummagumma”, „Meddle”, „More”.

Złoże soli jest wyjątkowe nie tylko na skalę europejską, ale i światową. Stanowią o tym i rozmiary pokładu, i zasoby. Każda próba jest uznawana za sól jadalną i kategorii.

Niepotrzebny skarb?

Bogusława Machowska

Nie tylko z „wielkiej miedzi” legnickie mogłoby czerpać sławę i zyski, ale także z „wielkiej soli”. Jej zasoby na naszym terenie są tak gigantyczne, że nawet wydobycie liczone w milionach ton w skali roku pozwoliłoby korzystać niezliczonym pokoleniom Polaków z bogactwa tego złoża.

O jego istnieniu wiadomo było od dawna. Już w latach sześćdziesiątych podczas odwiertów dokumentujących zasoby złoża rud miedzi stwierdzono, że w północno-zachodniej części tego złoża, na obszarze między Polkowicami a Radwanicami, wśród osadów cech-szyńskich, zalega sól kamienna. Odkrycie to nie wywołało jednak sensacji - szukano przecież miedzi, a zapotrzebowaniu na sól dzielnie starali się sprostać kopalnie w Bochni i Wieliczce. W 1971 r. w ufałnionej pracy „Monografia przemysłu miedziowego” prof. Erast Konstantynowicz ocenił, że szacunkowe zasoby soli na rozpoznanym obszarze wynoszą 200 mln ton. Profesor przyznawał wprawdzie, że występowanie soli kamienniej w rejonie Sieroszowic jest sta- bo poznane, ale jego zdaniem, bez względu na szacunki, trudno dać właściwą ocenę gospodarczej przydatności złoża.

Takie lekceważące opinie o soli nad miedzią przetrwały do dnia dzisiejszego. Nawet wydana ostatnio encyklopedia powszechna PWN przy opisie występowania soli kamienniej w Polsce podaje złoża podkrakowskie, kłodawskie, inowrocławskie, ani słowem nie wspomina- jąc o potencjale słonych pokładów drzemących jeszcze od Sieroszowic po Głogów.

A przecież przez lata eksploatacji miedzi znacznie poszerzyła się wiedza o tym, co zalega nad i pod wydobywanymi pokładami rudy. Dzisiaj wiadomo znacznie więcej niż przed dwudziestą laty wiadomo o tym dodatkowym bogactwie, którym przyroda obdarzyła tak już zasobny w surowce region zagłębia miedziowego.

Wszystko, co wiąże się z solą kamienną, nad której pokładami zamieszkuje- my, wymaga użycia dużych liczb, wspomagających opis. Sól jest bardzo stara, pochodzi z warstw epoki paleo- zolicznej, a dokładniej - z formacji cech- szyńskiej. Zalega głęboko: od blisko 700 metrów w rejonie „Sieroszowic” i 900 metrów w pobliżu „Rudnej” do 1400 me- trów w okolicach Głogowa. Dzisiejsze, pełniejsze szacunki wielokrotnie prze- kraczają informacyjne dane prof. Kon- stantynowicza. Mówi się, że w północnej części woj. legnickiego i przy- ległych województwach zalega złożo o zasobności 8 miliardów ton! Pokłady soli są niewiarygodnie grube; od kilku do dwustu nawet metrów i zalegają nad złożami miedzianożelaznej rudy, oddzielone od niej anhydrytowo-dolomitową skal- ną półką grubości od 45 do 100 metrów.

Złożo soli jest wyjątkowe nie tylko na skalę europejską, ale i światową. Stanow- ią o tym rozmiary i pokładu, i zasoby. A przede wszystkim - wyjątkowa czy- stość tej soli. Liczne analizy (m. in. Zaka-

du Spektroskopii Jądrowej Instytutu Fyzy- ki Jądrowej w Krakowie, Instytutu Chemii Nieorganicznej w Gliwicach, Laborato- rium Chemicznego Przedsiębiorstwa Geologicznego we Wrocławiu, Ośrod- ka Badawczo-Rozwojowego Górnic- twa Surowców Chemicznych w Krakowie, Zakładu Doświadczalnego KGHM) potwierdzają, że złożo zawiera sól sodową, tzw. halit o zawartości blisko 99 proc. czystej soli. Pozostały procent to cenne mikroelementy, jak np. mag- nez czy jod.

Wydawałoby się, że nic, tylko ko- pać! Jeszcze dla wspomnianych auto- rów „Monografii przemysłu miedziowego” pomysł równoległej eks- ploatacji miedzi i soli był nierealny i - z ekonomicznego punktu widzenia - nie- opłacalny. Dzisiaj wiadomo, że techni- cznie zakłady górnicze KGHM byłyby w stanie przystąpić do wydobycia soli, ale...

Zapotrzebowanie na sól jadalną to zaledwie 5-6 proc. krajowego wydo- bycia, głównie w kopalniach Kłodawy. Głównym odbiorcą soli był i będzie przemysł chemiczny, który w ostatnich latach z powodu recesji drastycznie ograniczył zapotrzebowanie. Dla przy- kładu kopalnie Kłodawy, które mogłyby wydobywać milion ton soli rocznie, ograniczyły wydobycie pięciokrotnie. Nasytzenie rynków światowych wydaję być tak duże, że dodatkowych dostaw polskiej soli świat chyba by nie przełknął. Są to jednak rozważania dyktanckie, nie poparte gruntownymi analizami ry- nku, bo takich na razie jeszcze się nie robi.

A sól już się wydobywa. Po kilkadzie- siąt ton dziennie. Przystąpiono bowiem do drążenia chodnika wentylacyjnego w pokładzie soli, który połączyć ma szy- by SW 1 z SG 1 i SG 2 w Zakładach Górniczych „Sieroszowice”. Pomysł bu- dowy takiego chodnika nie jest niczym nowym. Już w latach siedemdziesią- tych, latach nacisków na maksymalną eksploatację złoża miedzi, do wydo- by-

cia stosowano ciężkie maszyny. Efe- ktywne, ale produkujące ogromne ilości spalin, które pracę w przodkach zamie- niały w piekło. Zastanawiano się wów- czas, jak najszybciej i najsprawniej obniżyć temperaturę przodków i w jaki sposób dostarczać duże ilości czystego, chłodnego powietrza. Tradycyjna dro- ga od szybów przez rękawy wentylato- rów nie zawsze wystarczała, stąd zrodził się zamysł prof. Frycza, aby do ochła- dzania i oczyszczania powietrza wyko- rzystać korytarze, wydrążone w zalegających powyżej pokładach soli. Profesor proponował wykorzystać hi- groskopijne właściwości soli, która osu- szy wilgotne powietrze z przodków. Sól korytarza wentylacyjnego mogła także zadziałać jako naturalny filtr, w którym osadzać się miały zanieczyszczenia me- chaniczne. Osuszone, oczyszczone i do- datkowo solą wzbogacone powietrze powracałoby do wyrobisk, w których prowadzi się eksploatację miedzi. I tak w kółko.

Pomysł sprzed lat doczekał się reali- zacji właśnie teraz i właśnie w „Sierosz- owicach”, gdzie pokłady miedzi są bardzo niskie, a więc i warunki eks- ploatacji i wentylacji - szczególnie utrudnio- ne. Czterokilometrowy chodnik, drążony w soli, służyć będzie górnictwu miedzi, ale podczas jego drążenia inży- nierowie gromadzą obserwacje i do- świadczenia, które mogą okazać się bezcenne w chwili, gdy okoliczności sprzyjać będą podjęciu decyzji o rozpo- częciu wydobycia soli.

Dzisiaj codziennie około 50 ton czy- stej, ziarnistej soli wydobywa się na po- wierzchnię i (!) sprzedaje na piñu. Kupcami są Stowacy, którzy nie mogą się nachwalić jakości i parametrów ku- powanego w Sieroszowicach surowca.

Prowadzenie eksploatacji na skalę przemysłową wymagałoby wystąpie- nia o przyznanie koncesji, utworzenia drugiego obszaru górniczego i wielu in- nych założeń formalnych. A przede wszystkim - szerokiej analizy, obejmują- cej wszystkie możliwe do uwzględnienia kryteria ekonomicznej opłacalności wy- dobycia.

Gdybyśmy mieli śnić sen o „wielkiej soli”, to zapewne trzeba byłoby już dzi- siaj, wykorzystując właściwie najbliższe lata recesji, zastanowić się nad tym, ja- kich inwestycji potrzebuje to przeboga- te złożo soli, aby było właściwie wykorzystane. I co można byłoby zro- bić, aby najczystszej soli świata nie sprzedawać wogonami, jak wzbogacić asortyment, oferując przyszłym klientom i dodatki do pasz, i barwione sole kąpie- lowe, i - rewelacyjną ponoć - sól do kiszenia ogórków.

Każda badana dotychczas próbka soli, pochodząca z chodnika wentyla- cyjnego, przez laboratoria jest uznawa- na na sól jadalną i kategorii.

Wiemy więc, co mamy. Czy wiemy, co z tym zrobić, żeby nie zmarnować tak, jak zmarnowano część złóż ołowiu?

Mieszczuch na patelni

Mieszczuch to stworzenie nader dziwne i skomplikowane. Kiedy za ok- nem temperatura oscyluje w okolicach zera a z nieba niemal bez przerwy leci woda, mieszczuch z obrzydzeniem mija kałuże i psoczy na „wredne” niebiosa. Kiedy świat zasypia pod śniegiem i ze wskazań termometru za oknem wynika jasno, iż bez porządnego płaszcza, szala i czapki wychodzić niepodobna - mieszczuch bładliwie się w płucach na tę „zafajdangę” zimę. A nikt z nim nie wytrzyma nawet minuty, gdy tylko słoń- ceczko zacznie cokolwiek przygrze- wać...

Mieszczuch to jednak niegłupie by- dło. Pomyślał więc nieco i doszedł do wniosku, że skoro kochane słońeczko daje „popalić”, i nic nie pomagają tyra- dy słowno-gestykulacyjne (by wywołać jedną choćby chmurkę), trzeba się ochłodzić. we własnym zakresie. A gdzie najlepiej tego dokonać? W wo- dzie, rzecz jasna! A cóż zrobić, gdy ta ostatnia nie chce lecieć z nieba? Poszu- kać takiej, która już kiedyś zleciała!

Rusza więc mieszczuch nad wodę. Stojącą i płynącą. Niestety, tak się ska- da, że szczwanych mieszczuchów ci u nas dostatek. Z wodą, zwłaszcza tą pły- nącą, różnie bywa, toteż akwenty pod Legnicą przeżywają przynajmniej dwa razy w tygodniu klasyczne obłęzenie.

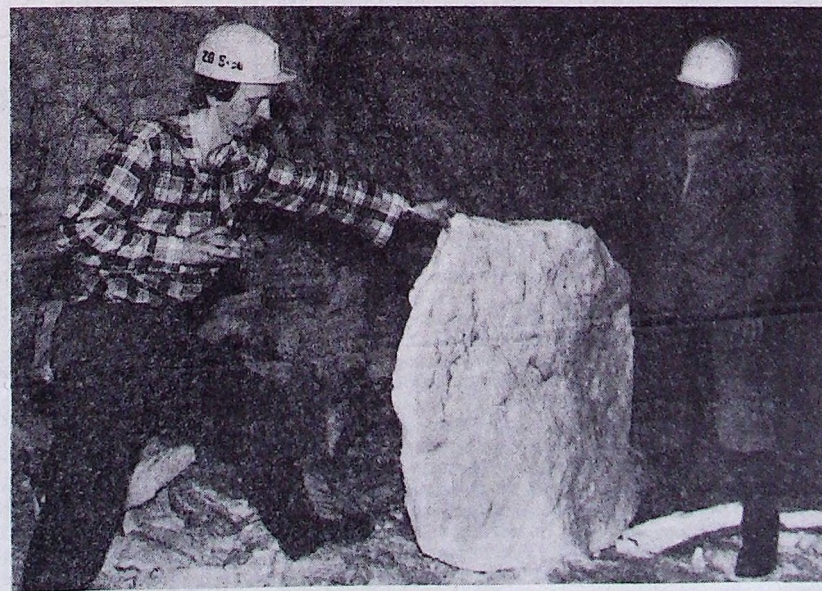
Kiedy więc już nasz mieszczuch do- jedzie nad upragniony zbiornik, na pla- seczku lub trawce rozkłada plezik i... pojawia się, psia mać, mały problem. Mimo, że jezioro do największych nie należy, zajmuje jednak te trzy hektary. I z tych trzech hektarów jakiś żartowniś wykreślił kilkanaście metrów kwadrato- wych, odgrodził bojami i nakazał wszy- stkim mieszczuchom korzystanie jedynie z tego małego skrawka. W dodatku po- sadził na pomoście wrednego typu, który nadyma się i przerożliwie gwizda gdy tylko ktoś próbuje „wyjrzeć” poza boje. Ostatecznie więc na niewielkiej przestrzeni skupiły się gęsto cielska in- nych mieszczuchów, odmaczających spracowane urządowaniem siedzenia.

Cóż zrobić, jeśli miejsca w wodnej celi nie staje? Trzeba zadowolić się wy- leganiem na plaży. I tak oto miesz- czuch, który przyjechał się ochłodzić, smaży się niczym schabik na patelni. By nie umrzeć z nudów, skraca sobie czas obserwowaniem innych mieszczuchów, dajmy na to, tych dwóch nastolatka z wadziemkiem wciągających krem w jedne ciasto. Obrazek, i owszem, inspirujący, od czasu do czasu. Oto bowiem między mieszczuchem, a dziewczynami rozka- dają swój plezik trzy nadobne matrony i ku zgrozie naszego bohatera, postanawiają wystawić swe powaby do słońca. W takiej sytuacji pozostaje li tylko złapać wątek w toczącej się obok dyskusji poli- tycznej. Czasy w końcu mamy ciekawe. Mieszczuch jest przygotowany do spo- rów politycznych. Ogląda przecież te „Wiadomości”. No, bo dajmy na to, taki Macierewicz. Namieszał, panie porząd- nym ludziom w papierach. A komuchy tylko szmal na tym robią. A wszystko przez tę „żydo-komunę” Wałęsę. Teraz to dopiero czasy nastaną. Strach my- śleć. No tak, ale tego należało się spo- dziewać. Gdzie diabeł nie może, tam babę pośle.

Wreszcie okazuje się, że z tym przy- gotowaniem politycznym jakoś niełęg- o, bo, mimo szczerych chęci, nijak wątku w dyskusji złapać nie można. Na szczęście na trzech plezikach obok trwa spór gospodarczy. Dyskutanci w podzespłach roboczych omawiają genezę rolniczej „Samoobrony”, napię- tą sytuację w kombinacie miedzi oraz niepokojące zjawiska związane z bra- kiem zboża w niektórych regionach kra- ju.

W końcu mieszczuch postanawia wrócić do betonu. Przed płotem ogra- dzającym jezioro przylgąda się jeszcze przez chwilę dwóm zakrwawionym mło- kosom, kończącym ustalać sporne kwe- stie dotyczące ostatniej dyskoteki.

JACEK BUSZ



Marek Cypko - kierownik robót górniczych i Andrzej Broda - główny inżynier ds. mechaniki górotworu w wyrobisku solnym ZG „Sieroszowice”.

W obcej skórze

Mirosław Szczypiorski

Sytuacja finansowa przedsiębiorstw jest tragiczna. Nie opłaca się produkować, handlować ani w detalu, ani w hurcie. W tych czasach, gdy ewentualni klienci ledwie wiążą koniec z końcem, uruchamianie nowej firmy jest więcej niż ryzykowne. No, chyba że ma się świetny pomysł i uda się go wdrożyć w życie. Tak zrobili trzej legnickie przedsiębiorcy, uruchamiając hurtownię coca-coli, jako jedyni dystrybutorzy w regionie żyją nieźle. Zupełnie inny pomysł mieli wspólnicy z firmy „Bako”.

Wiadomo, że wypuszczenie na rynek nowego towaru grozi totalną plają, ale od czego głowy. Wiadomo, że Polacy mają słabość do mocnych trunków, a jeśli są one jeszcze opatrzone nazwą znanej zachodniej firmy to sukces zapewniony. Oczywiście sprowadzenie z alkoholu Zachodu nie opłaca się. Przemysł został niemal zatrzymany, a koncesje i podatki nie pozwalają nawet myśleć o opłacalności importu. Wszystko jednak można obejść.

W ubiegłym roku w wielu legnickich sklepach pojawiły się litrowe butelki wina o znanej skądś nazwie - „Cinzano”. Etykiety do złudzenia przypominały rozwiązania plastyczne stosowane od lat przez znanego włoskiego producenta. Oczywiście nazwa tych wermutów brzmi nieco inaczej „Cinzano”. Ale wiadomo przecież, że Polacy nie znają obcych języków, a kiedy nie ma odpowiedniego odniesienia do oryginału, trudno ustalić prawidłową pisownię nazwy.

Przez pierwsze tygodnie wino schodziło jak woda. Spragnieni rodacy chętnie sięgali po wermut o znajomo brzmiącej nazwie. Nie bez znaczenia była także jego cena. Oryginalne Cinzano kosztuje około 145 tys. zł. Legnickie Cinzano tylko 48 tys. zł. Prawdziwa gratka. Rozczarowanie przychodziło po otwarciu butelki.

Początkowo niemal codziennie przychodził klient narzekając na jakość wermutu - mówi ekspertka jednego z większych stoisk monopolowych w mieście. - Wielu nie zauważyło nawet napisów na drugiej stronie butelki wskazujących producenta. Dla nich najważniejsza była nazwa i etykieta z włoskimi napisami.

Po takich doświadczeniach niektórzy sprzedawcy uświadamiali ewentualnych nabywców Cinzano. Pokazywali drugą stronę butelki i prostowali przekonanie, że jej zawartość ma coś wspólnego z Italią. Większość rezygnowała z zakupu. Sądząc po smaku trunku - mieszanina przypominająca rozrobiony spirytus, sok zaprawiony wanilią i wywołujące gorycz dodatki - można przypuszczać, że pomysły legnickich producentów były na kilka tygodni. Miłośnicy sikaczy zadowolili się tańszymi wyrobami, a smakosze wermutu nie sięgali nigdy więcej po Cinzano.

Nie wiadomo, jakie zyski przyniosło podszywanie się pod włoskiego producenta. Zapewne nie były one małe, ale „biznesmeni” mieli pecha. Nie wzięli pod uwagę coraz częstszych wizyt w Polsce agentów zachodnich firm. Bronią interesów swoich mocodawców poinformowali oni Cinzano o nieuczciwej konkurencji.

22 czerwca sprawa trafiła na wnioskę sądu gospodarczego. Równocześnie jeden ze współników spółki „Bako” podjął rozmowy o zawarcie ugody. Zarzuty były poważne - naruszenie praw do znaku towarowego, oraz nieuczciwa konkurencja. Te przestępstwa „miały miejsce w rezu-

tacie produkcji, dystrybucji i sprzedaży przez „Bako” pewnych wyrobów z gatunku wermutów”. Tyle oficjalne stwierdzenia.

Po długich negocjacjach firma Francesco Cinzano and C.I.A SPA „wyraziła zgodę na zawarcie ugody”. Jednym z jej warunków było ogłoszenie ustalonego tekstu w kilku ogólnopolskich gazetach.

Jako pierwsza opublikowała je „Gazeta Wyborcza” 29 czerwca br. Z treści można dowiedzieć się, że Spółka Handlowo-Usługowa „Bako” „zapłaciła Cinzano pewną sumę pieniędzy oraz zobowiązała się do wykonania postanowień zawartych w opisanej ugodzie...”



Fot. Wincenty Kołodziejczyk

Tego samego dnia przyszedł do siedziby legnickiej spółki. W małym budynku, na rogu Dworcowej i Marchlewskiego jest jeden ze współników. Właśnie dzwoni do dłużników domagając się zwrotu pieniędzy. Twierdzi, że nic nie wie ani o procesie, ani opublikowanej ugodzie.

- Tym zajmował się mój współnik, ja długo przebywałem daleko stąd. Nawet nie miałem dostępu do gazet.

Nie chce ujawnić nazwiska współwłaściciela i nie wie, kiedy będzie on uchwytyn. Jeżeli zechce rozmawiać o tej sprawie zadzwoni. Obok na stole stoi kilkanaście butelek po różnych winach - oferta handlowa, wśród nich także Cinzano. Mężczyzna czyta ugodę. Wie, że jeszcze dwa inne tytuły mają ją przedrukować jako płatne ogłoszenie spółki „Bako”, ale całą sprawę komentuje inaczej.

- Gdybyśmy się upierali przy swoim stanowisku, proces trwałby bardzo długo. Na pewno zakończyłby się oddaleniem pozwu Włochów, ale szkoda nam było czasu i pieniędzy. Kiedy ogłoszono pierwsze pretensje, sami zniszczyliśmy zapas etykietek i wstrzymaliśmy produkcję.

Jeszcze dwa tygodnie po ukaza-

niu się ugody w kilku legnickich sklepach sprzedawano Cinzano. Na butelkach nadal jest ta sama etykieta. Nie zmieniła się cena.

W opublikowanej ugodzie „Bako” zobowiązała się do: „przyznania i podania do publicznej wiadomości (...), że pogwałciła nienaruszalność znaku towarowego Cinzano i wprowadziła w błąd klientów”. Nazwa legnickiego wermutu jest napisana identycznym liternictwem. Tak samo, jak w nazwie Cinzano, użyto większej litery C w środku nazwy (w Cinzano wyróżnia się Z). Takie samo jest tło nazwy i gatunek wermutu.

- Etykiety zaprojektował nam plastyk - twierdzi współwłaściciel SHU „Bako”.

Nie chce jednak ujawnić nazwiska plastyka. Wszystkie podobieństwa do włoskiego wermutu uważa za przypadkowe.

... spółka „Bako” przyznała ponadto, że podejmując takie działania, naruszyła prawa Cinzano wynikające z Ustawy o znakach



Fot. Marek Szpyra

Prawne formy zabezpieczenia kredytów (2)

Kaucja

Do ustanowienia kaucji niezbędne jest zawarcie pisemnej umowy oraz złożenia w banku przedmiotu kaucji.

Bank może przyjąć kaucję w postaci:

- środków pieniężnych w postaci gotówki i
- bonów oszczędnościowych na okaziciela.

Umowa kaucji należy do umów nienazwanych. Na kaucję mogą być przekazywane zarówno środki pieniężne w złotych, jak i w walucie wymienialnej.

W przypadku składania jako kaucji bonów oszczędnościowych kredytobiorca jednocześnie ze złożeniem bonów składa również upoważnienie, w którym udziela bankowi upoważnienia do pokrycia nie spłaconego w terminie kredytu wraz z odsetkami i prowizją.

W przypadku spłaty kredytu w terminie bank zwraca kredytobiorcy przedmiot kaucji oraz upoważnienie.

Blokada środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach bankowych

Zabezpieczenie udzielonego kredytu może nastąpić w drodze nieodwołalnej blokady środków pieniężnych zgromadzonych na rachunkach bankowych. Blokada dokonywana jest na pisemne zlecenie posiadacza rachunku przez bank

prowadzący dany rachunek. Bank potwierdzając dokonanie blokady, bierze tym samym na siebie obowiązek utrzymania tej blokady. W przypadku niewywiązania się kredytobiorcy ze spłat w terminie, bank dokonuje potrąceń, o czym zawiadamia pisemnie posiadacza rachunku.

Przejęcie długu

Zgodnie z art. 519 § 1 Kodeksu cywilnego osoba trzecia może wstąpić na miejsce dłużnika, który tym samym zostaje zwolniony z długu. Przyjęcie długu charakteryzuje się tym, że:

- osoba trzecia (przejmująca) nabywa dług jako jej własne zobowiązanie,
- dotychczasowy dłużnik zostaje z długu zwolniony
- przyjmowane zobowiązanie zachowuje swoją tożsamość, tzn. istniejący stosunek zobowiązaniowy utrzymuje się w takiej samej formie i w takim samym zakresie jak przed przejęciem długu.

Przejęcie długu następuje w formie pisemnej umowy dwustronnej:

- może to być umowa zawarta między wierzycielem a przejemcą długu, za zgodą dłużnika, albo
- może to być umowa pomiędzy przejemcą długu a dłużnikiem za zgodą wierzyciela.

Umowa zawarta bez zgody dłużnika jest nieważna do samego początku. Przejmującemu dług służy przeciwko wierzycielowi wszelkie zarzuty, jakie miał dotychczas dłużnik.

Sądowa kronika gospodarcza

(1-10 lipca)

Sąd Gospodarczy w Legnicy:

- 1 lipca wpisał do rejestru spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością EL-AGRA w Legnicy.
- 2 lipca wpisał do rejestru spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Kampania Techniki w Górnictwie Między KGHM w Lubinie.
- 3 lipca wpisał do rejestru spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością Porty Lotnicze Legnica w Legnicy.
- 8 lipca postanowił o likwidacji spółki z ograniczoną odpowiedzialnością POLMET w Legnicy.

■ 10 lipca wpisał do rejestru Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe TRANS spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Legnicy.

■ 10 lipca wpisał do rejestru Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe REKPOL spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (z udziałem zagranicznym) w Jaworze.

■ 10 lipca wpisał do rejestru spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością (z udziałem zagranicznym) WEDO w Prochowicach.

■ 10 lipca ogłosił upadłość Spółdzielni Pracy Wyrobów Szkłanych i Mineralnych VITRUM w Złotorii ustanawiając syndykiem Wojciecha Krzyżanowskiego.

Auto - giełda

W Lubinie (ceny wywoławcze w mln zł):

Fiat 126p (1978) 6-8, (1979) 7-9, (1980) 8-10, (1981) 9-11, (1982) 10-12, (1983) 11-13, (1984) 12-14, (1985) 13-17, (1986) 17-21, (1987) 20-24, (1988) 23-26, (1989) 26-32, (1990) 31-34, (1991) 33-41, (1992) 41-45, **FSO** (1981) 10-14, (1982) 12-16, (1983) 14-18, (1984) 17-20, (1985) 18-23, (1986) 20-25, (1987) 25-31, (1988) 27-36, (1989) 34-40, (1990) 37-45, **Polonez** (1981) 14-19, (1982) 17-20, (1983) 19-24, (1984) 22-26, (1985) 25-30, (1986) 30-34, (1987) 32-38, (1988) 37-46, (1989) 46-51, (1990) 42-59, **Caro 1500** (1992) 82, **1900** (1992) 115,

Skoda Favorit (1990) 73, (1991) 79, (1992) 83, **Łada Samara** (1986) 40, (1987) 47, (1988) 52, (1989) 55, (1990) 65,

Mercedes 190D (1983) 110, (1984) 135, (1985) 150, (1986) 160, (1988) 230, (1991) 310, **200D** (1981) 70, (1984) 85, (1987) 210, (1988) 240, (1990) 320, **300D** (1985) 190, (1986) 210, (1987) 250, (1988) 280, (1989) 320, **VW Golf** (1981) 35, (1982) 40, (1983) 45, (1984) 56, (1985) 80, (1986) 85, (1987) 93, (1988) 97, (1989) 120, (1990) 130, (1991) 160, **Passat** (1983) 50, (1984) 60, (1985) 65, (1986) 75, (1987) 80, (1988) 150, (1989) 170, (1990) 180, (1991) 185, **Audi 80** (1981) 32, (1982) 35, (1983) 42, (1984) 65, (1986) 75, (1987) 115, (1988) 130, (1989) 155, (1990) 170, **BMW 316** (1985) 80, (1988) 135, (1990) 180, **318** (1983) 65, (1984) 70, (1986) 95, (1989) 200, (1991) 260.

Ford Sierra (1982) 50, (1983) 55, (1984) 70, (1985) 75, (1986) 60, (1987) 85, (1988) 120, (1989) 140, (1990) 155, (1991) 170, **Fiesta** (1983) 50, (1985) 55, (1986) 60, (1987) 65, (1988) 75, (1989) 90, (1990) 100, (1991) 115.

Fiat Tipo (1990) 135, (1991) 165, **Regata** (1986) 90, **Alfa Romeo** (1989) 95, (1990) 135, (1991) 180, **Renault 5** (1989) 98, **Renault 19** (1990) 140, (1991) 145, **Peugeot 205** (1988) 90, (1990) 120, **309** (1987) 85, **405** (1989) 150, **Nissan Sunny** (1991) 180, **Mazda** (1989) 130, (1991) 250, **Toyota Camry** (1988) 160, **Honda Acord** (1991) 260.

Waluty

Lubin ul. Drzymały ("Manhattan"):

Dolar 13.380 - 13.520, **marka** 8.800 - 8.880, **szyling** 1.220 - 1.270, **frank fr.** 2.630 - 2.700, **frank szwajc.** 9.700 - 9.900, **gulden** 7.700 - 7.900, **peseta** 135 - 140, **funt** 25.000 - 28.000, **lir** 11.50 - 12, **korona d.** 2.250 - 2.350, **korona szw.** 2.350 - 2.450, **korona CS** 480 - 495, **forint** 170 - 180, **lewa** 420 - (-), **rubel** 60 - (-).

Legnica, pl. Zamkowy ("Szenberg"):

Dolar 13.350 - 13.500, **marka** 8.840 - 8.920, **szyling** 1.250 - 1.270, **frank fr.** 2.640 - 2.700, **frank szwajc.** 9.800 - 9.900, **gulden** 7.880 - 7.980, **peseta** 138 - 145, **funt** 25.400 - 25.700, **lir** 11.50 - 12, **korona d.** 2.250 - 2.350, **korona szw.** 2.440 - 2.540, **korona CS** 460 - 480, **forint** 175 - 190, **lewa** 330 - 370, **rubel** 80 - 120.

Mieszkania

Agencja „Łokata”, Legnica, ul. Marsa - pawilon, tel. 214-41.

- **Legnica, centrum** - 2 pokoje, 50 m kw. - 200 mln zł.
- **Legnica, centrum** - 2 pokoje, 40 m kw. - 130 mln zł.
- **Legnica, os. Kopernika** - 3 pokoje, 70 m kw. - 300 mln zł.
- **Legnica, os. Kopernika** - 2 pokoje, 53 m kw. - 150 mln zł.
- **Legnica, os. Piekary** - 4 pokoje, 75 m kw. - 350 mln zł.
- **Legnica, os. Piekary** - 1 pokój, 37 m kw. - 120 mln zł.
- **Legnica, centrum** - piętro willi, 80 m kw., garaż, 2 tarasy, sauna, sala gimnastyczna - 400 mln zł.
- **Złotoryja** - 2 pokoje, 50 m kw. - 200 mln zł.
- **Chojnów** - 2 pokoje, 50 m kw. - 160 mln zł.

Porażka?

Z ŁUKASZEM PIJEWSKIM, dyrektorem Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny w Legnicy, rozmawia Włodzimierz Kalski

● **Czy rok, jaki minął od czasu powołania Centrum Sztuki, to wystarczający okres, aby ocenić słuszność koncepcji przyświecającej jego utworzeniu?**

- Na pewno za mało. Przypominam, że to nie była moja koncepcja, tylko dyrektor Grażyna Nowak, a wiceminister Michał Jagiełło użył nawet określenia „legnicki eksperyment”. Centrum Sztuki jest na pewno instytucją w skali kraju unikatową w rozwiązaniach organizacyjnych życia kulturalnego. Uważam, że ocenić ją będzie można dopiero wtedy, gdy okaże się, że ludzie chcą, albo też nie chcą korzystać z jej oferty. Centrum utworzono dla ludzi, a nie dla władzy i dla mnie. Wielokrotnie mówiliśmy o tym i ja, i pani dyrektor Nowak. Faktem jest, że opinie wyrażane na temat Centrum są bardzo różne.

● **Nie zmienił pan zdania co do słuszności powołania Centrum?**

- Nadal uważam, że ta idea jest bardzo interesująca.

● **Jak było z zainteresowaniem publiczności działalnością Centrum?**

- Czterdzieści różnych propozycji przedstawionych na dużej scenie obejrzało 27 tysięcy widzów. Staraliśmy się, aby nasza oferta była różnorodna i to się nam udało.

● **Czego w działalności Centrum Sztuki było najwięcej? Teatru?**

- Najwięcej energii pochłonęła sama organizacja nowej instytucji. Poza tym wykonywaliśmy działania wynikające ze statutu. Działalność teatralna była tylko jednym z elementów. To była

zaleta. Zależało nam, żeby Centrum Sztuki było, pod każdym względem, silną placówką.

● **W trakcie sezonu szeregi pracowników Centrum opuściło kilku aktorów. Czy ten fakt zaważył na działalności placówki?**

- Zmieniła się tylko koncepcja pracy pionu teatralnego Centrum. Pozostał zespół, który z wielkim trudem mógłby zaspokoić potrzeby. Zaczęliśmy częściej zapraszać inne zespoły teatralne. Jest to zresztą zjawisko ogólnopolskie, a nawet światowe.

● **Rozmawiamy w przeddzień odwołania pana ze stanowiska dyrektora. Co wpłynęło na decyzję wojewody?**

- Zarzuca mi się nieumiejętność kierowania tą instytucją. Podobno zbyt często zajmowałem się reżyserią, a za mało uwagi poświęcałem całości Centrum.

● **Czy pan zgadza się z zarzutami?**

- Nie do mnie należy ocena. Jeśli pani Nowak tak, a nie inaczej ocenia moją pracę... Nie będę z nią polemizował.

● **Gdyby znów dano panu szansę organizowania Centrum. Co w oparciu o zdobyte doświadczenia, by pan zmienił?**

- Żałuję, że wystąpiły okoliczności zmuszające mnie do wycofania się z pewnych zamierzeń. Chciałem, na przykład, eksponować regionalizm wynikający z tradycji i wielokulturowości tego regionu. Nie udało mi się uruchomić kina wideo. Nie udało się znaleźć ludzi chcących je poprowadzić. Uważam, że



Fot. Wincenty Kołodziejcki

teatr jest tylko jednym ze zjawisk w kulturze. Kiedyś był nadmiernie eksponowany, ale teraz, na szczęście wszystko wraca do normy. Kultura zawodowa nie może istnieć obok kultury amatorskiej. One muszą być razem i taka była właśnie idea przyświecająca utworzeniu Centrum.

● **Co, zdaniem pana, było w minionym roku szczególnym sukcesem Centrum?**

- Nie było sukcesów, tylko porażki. Nie do końca udało się wykorzystać wszystkie możliwości - to największa porażka. Nieprzyjemne były opinie wyrażane na temat Centrum. Z reguły dostrzegano tylko jego strony negatywne. To moja osobista przegrana. Nie potrafiłem przekonać ludzi do idei Centrum.

● **Dziękuję za rozmowę.**

Porażka!

Z GRAŻYNĄ NOWAK, dyrektorem Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy, rozmawia Włodzimierz Kalski

● **Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny zakończyło pierwszy rok działalności. Niemal na jubileusz odwołany został jego dyrektor, Łukasz Pijewski. Co przyczyniło się do tej decyzji?**

- We wniosku do ministra kultury i sztuki oceniliśmy dotychczasową pracę dyrektora. Koncentrował się głównie na swojej działalności reżyserskiej, zaniedbując sprawy instytucji jako całości. Efektem takiej postawy była mała skuteczność w realizowaniu założeń programowych i organizacyjnych towarzyszących utworzeniu CS - TD oraz błędy w kierowaniu załogą i gospodarowaniu finansami instytucji.

● **Jakie to były błędy?**

- Te sprawy przewijały się już na łamach prasy i nie chciałabym do nich wracać. To są sprawy wewnętrzne instytucji i choć wpływają na postrzeganie jej przez odbiorców, to szczegóły nie muszą ich interesować. Ważniejsza jest pierwsza część naszej oceny. Centrum Sztuki - Teatr Dramatyczny miało być placówką interdyscyplinarną, a działalność teatralna miała stanowić część jego oferty. Funkcją dyrektora Centrum miało sprowadzać się do roli menadżera. Działalnością teatralną miał zajmować się ktoś inny, kierownik artystyczny

zespół. To stanowisko nie zostało dotychczas obsadzone, bo dyrektor nie wziął takiej potrzeby. Sam objął te obowiązki, przez co proporcje w interdyscyplinarności zostały zachwiane. Dyrektor Pijewski poszedł nawet dalej i sam wyreżyserował cztery z pięciu propozycji repertuarowych przygotowanych przez własny zespół aktorski. Odbito się to zdecydowanie na działalności Centrum. Zainteresowania teatralne dyrektora przejawiały się także w działalności impresaryjnej. Z zewnątrz sprowadzano niemal wyłącznie imprezy teatralne.

● **Ale dzięki temu legnicka publiczność, chyba po raz pierwszy, mogła wybierać w bardzo dużej teatralnej ofercie.**

- Ja nie twierdzę, że to było złe. Cięższe się, że pan, jako widz, zauważył ten fakt. Potwierdza to zaletę tej formy organizacyjnej. Gdyby poprzednie struktury zostały zachowane, to legniczanie nigdy nie miałoby okazji zobaczyć u siebie Teatru STU, Zapasiewicza czy Stuhra.

● **Czego zatem w działalności Centrum brakowało?**

- Po pierwsze, propozycji muzycz-

nych. Mam na myśli wszystkie rodzaje muzyki. Mało było propozycji adresowanych do młodszych widzów, szczególnie do młodzieży. Zupełnie nie wykorzystano sceny kameralnej - mimo dysponowania pieniędzmi i sprzętem technicznym. Nie zrobiono niemal nic w celu zmiany wizerunku instytucji. Są przygotowane projekty zmian aranżacji wielu dostępnych dla publiczności pomieszczeń, których realizacja sprawiłaby, że widz wchodząc, czułby się jak w centrum sztuki, a nie jak w opuszczonym budynku teatralnym. Były na to środki finansowe i nie wykorzystano ich. Staraliśmy się dyrektorowi Centrum zwracać uwagę na niewykorzystanie wszystkich możliwości. Przyszedł mi rąk, ale na tym się kończyło.

● **Teraz czeka panią bardzo trudne zadanie: zaangażowanie nowego dyrektora, który naprawiłby wszystkie błędy poprzednika. Wymagania są bardzo duże, a wynagrodzenie, jakie może pani zaofiarować, raczej małe.**

- To nie jest prawda. Dyrektorzy instytucji zawsze zarabiali więcej od dyrektorów wydziału i nadal tak jest. Możliwości budowania pensji dyrektora Centrum są bardzo duże. Mimo to, znaleźnienie nowego dyrektora z pewnością nie będzie łatwe. Mam tylko nadzieję, że za rok, przy ocenie pracy nowego szefa przestanie się wspominać rodowód Centrum, a instytucja będzie postrzegana wyłącznie przez pryzmat jej działalności i interesu widzów. Mam też nadzieję, że CS-TD zdynamizuje swoją działalność i swoją różnorodną ofertą zainteresuje jak największą grupę odbiorców.

● **Dziękuję za rozmowę.**



Fot. Krzysztof Raczkowiak

Odpowiedzialni?

Jan Krzysztof

Mija dziesięć lat od tragicznych wydarzeń w Lubinie. Wciąż dokładnie nie wiadomo, jak doszło 31 sierpnia 1982 roku do postrzelenia kilku lubinian i kto ponosi odpowiedzialność za tę tragedię. Odpowiedzi tylko na niektóre pytania przynoszą ustalenia zakończonego śledztwa Prokuratury Wojewódzkiej w Legnicy.

Po wprowadzeniu stanu wojennego powoływano w każdym województwie specjalne sztaby w Komendach Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej. Celem ich działania było likwidowanie „niepokojów”, manifestacji i wystąpień przeciwko ówczesnej władzy. W Legnicy sztab taki powstał 19 maja 1982 roku. Na jego czele stanął Bogdan G., zastępca komendanta wojewódzkiego MO.

Już w trakcie likwidowania strajku w Zakładach Górniczych „Rudna” oddział ZOMO, podległy sztabowi wojewódzkiemu, użył broni z ostrą amunicją. Na szczęście obyło się bez ofiar. Funkcjonariusze strzelali w powietrze. Większych problemów spodziewano się 31 sierpnia - w rocznicę podpisania porozumień w Gdańsku. 20 sierpnia we wszystkich jednostkach powołanych do rozpraszania manifestacji - ZOMO, ROMO, NOMO - wprowadzono stan pełnej gotowości.

W pięć dni później w telewizyjnym wystąpieniu Czesław Kiszczak, minister spraw wewnętrznych, ostrzegł przed udziałem w manifestacjach: jeżeli do nich dojdzie „możliwe są tragiczne skutki”. W tych dniach zorganizowano w Komendzie Głównej MO specjalne szkolenie dla dowódców sztabów wojewódzkich. Tematem było przygotowanie jednostek i kierowanie nimi w akcji rozpędzania demonstracji. Ewentualność użycia broni nie omawiano.

27 i 29 sierpnia zorganizowano specjalne posiedzenia sztabu. Na pierwszym nie mówiono o użyciu broni, na drugim padły słowa o „zdecydowanym działaniu” i „działaniu łącznym z użyciem broni”. Słów tych użył prowadzący posiedzenie Bogdan G., który został dowódcą operacji i Jan M., kierownik Sztabu Wojewódzkiego MO.

Na posiedzeniu zatwierdzono plan działania jednostek milicyjnych, przewidujący wyposażenie oddziałów ZOMO w broń długą i ostrą amunicję. Jej użycie było jednak zastrzeżone - „na wyraźne polecenie komendanta wojewódzkiego MO”. Plan zatwierdził Bogdan G. Obowiązkiem komendantów miejskich było opracowanie podobnych planów, ale w Lubinie takowy nie powstał.

Relacjonując tezy z sierpniowych posiedzeń sztabu w Legnicy Jan M. powiedział powracającemu z urlopu Franciszkowi G. - komendantowi miejskiemu MO w Lubinie, że „dopuszczalne jest użycie broni”. Do 31 sierpnia przygotowywano się bardzo starannie. Milicja zapewniła sobie trzy różne rodzaje łączności - radiową, telefoniczną i dalekopisową. Sprawdzano dachy lubińskich budynków.

Początkowo w broń wyposażono tylko jeden oddział. 29 funkcjonariuszy NOMO otrzymało pistolety maszynowe PM-63 oraz po 90 ostrych naboju, dwóm innym dano karabinki kbk AKI po 120 sztuk amunicji. Dodatkowo każdy był wyposażony w pistolet P-64 i 12 sztuk naboju, oraz środki chemiczne. Decyzja o wydaniu długiej broni i ostrej amunicji przyszła szyfrogramem z Komendy Wojewódzkiej MO w Legnicy. Do innych komend miejskich takich poleceń nie wysłano. Potem doszło do czegoś niespodziewanego.

Jak zeznali bezpośredni świadkowie na rozkaz Bogdana G. 31 sierpnia około godziny 13 wydano długą broń i ostrą amunicję plutonowi ZOMO. Wydawano ją w pośpiechu. Funkcjonariusz odpowiedzialny za prowadzenie magazynu nie zdążył nawet odnotować tego w

książce wydań. Sporządził tylko notatkę na brudno. W ten sposób wyposażono oddział ZOMO w karabinki kbk AK, a kilku funkcjonariuszom dano pistolety maszynowe PM-63. Decyzję uzasadniono koniecznością „zademonstrowania siły” wobec manifestantów.

Pluton pod dowództwem chorążego Tadeusza J. wyjechał około 14.10. Miał jechać do Polkowic, stąd po demonstracji siły - pokazanie się oddziału z bronią?, strzały w powietrze? - do Lubina. W tym czasie były już w mieście jednostki NOMO pod dowództwem Jana M. Cały plac Wolności podzielono na kilka sektorów, w których miały działać grupy funkcjonariuszy.

Lubińska manifestacja rozpoczęła się od przyjazdu karetki pogotowia. Około 200 osób ułożyło krzyż z kwiatów, wznosiło okrzyki przeciwko stanowi wojennemu, za uwolnieniem internowanych itp. O 15.40 doszło do pierwszych incydentów. W stronę spokojnie zachowujących się manifestantów funkcjonariusze NOMO zaczęli rzucać pojemnikami ze środkami chemicznymi. Jak stwierdzono w akcie oskarżenia, zrobili to bez rozkazu, spontanicznie.

W tym czasie manifestacja już się kończyła. Jeden z jej przywódców, Stanisław Śnieg, nawoływał nawet do rozjeżdżenia się. Kiedy jednak milicjanci zaczęli rzucać w tłum pojemniki z gazem, ludzie zgromadzili się na obrzeżach placu, a w stronę funkcjonariuszy poleciały kamienie i odrzucane pojemniki z gazem. Obok jednego z samochodów wybuchła butelka z benzyną. Dowódca oddziału Jan M. zwrócił się o przystanie wsparcia.

Bogdan G. kierujący akcją w całym województwie, kieruje do miasta oddział ZOMO stojący w tym czasie pod Lubinem. Dowódca plutonem Tadeusz J. zgłasza się do Jana M., a od niego otrzymuje polecenie, by rozprószyć tłum manifestantów. W stronę ludzi leżą kolejne materiały chemiczne i padają pierwsze strzały. Demonstranci, atakowani wycofują się w kierunku kościoła.

Tadeusz J. rozkazuje utworzenie tyraliery i dalsze rozpraszanie manifestujących. W tym czasie padają pierwsze śmiertelne strzały. Glinie Andrzej Trajkowski i Mieczysław Pożniak.

Na widok upadających mężczyzn Tadeusz J. każe milicjantom wycofać się i przerwać ogień.

Strzały słyszy przebywający w budynku komendy miejskiej MO Franciszek G., komendant miejski w Lubinie. Natychmiast dzwoni do swojego zastępcy, który kieruje akcją. Jan M. zaprzecza jednak, jakoby funkcjonariusze użyli broni. W chwilę później anonimowy rozmówca informuje komendanta o pierwszych ofiarach manifestacji. Franciszek G. powiadamia o tym Bogdana G., zastępcę komendanta wojewódzkiego w Legnicy, kierującego całością akcji w województwie.

W tym czasie Jan M. przyjeżdża do lubińskiej komendy z prośbą o posiłki. Ponownie zaprzecza, jakoby funkcjonariusze użyli broni palnej. Na plac już nie wraca, pozostawiając swoich podkomendnych bez dowództwa. Do komendy przyjeżdża także Tadeusz J. - dowódca plutonem ZOMO. Potwierdza użycie broni i zranienie dwóch osób. Na miejscu spisuje notatkę służbową, pomijając użycie broni...

Na placu Wolności pozostają pozabawione dowództwa oddziały NOMO i ZOMO. Funkcjonariusze tworzą spontaniczne grupy, które nadal rozpraszają manifestantów. W tym czasie padają śmiertelne strzały w kierunku Michała Adamowicza, który przebiegał przez mostek na kanale Baczyny.

Chwilę później milicjany radłowóz wpada w koleinę na skwerze obok ul. Kopernika. Demonstranci natychmiast biegną w jego kierunku. Milicjanci otwierają ogień. Celują w trawnik. Nikt nie jest ranny. Jest to jednak sygnał, że tłum staje się agresywny. Na zmianę nastrojów wpłynął widok śmiertelnie postrzelonych ludzi.

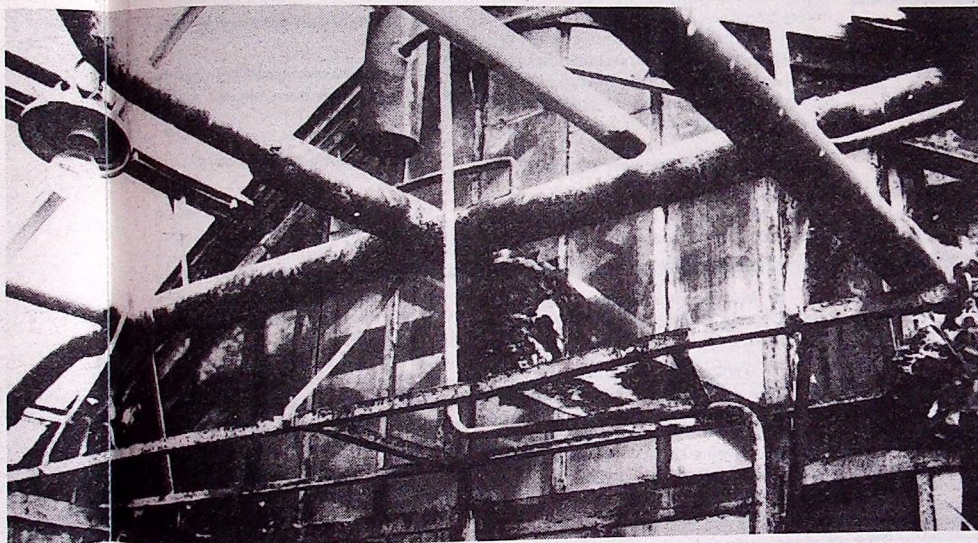
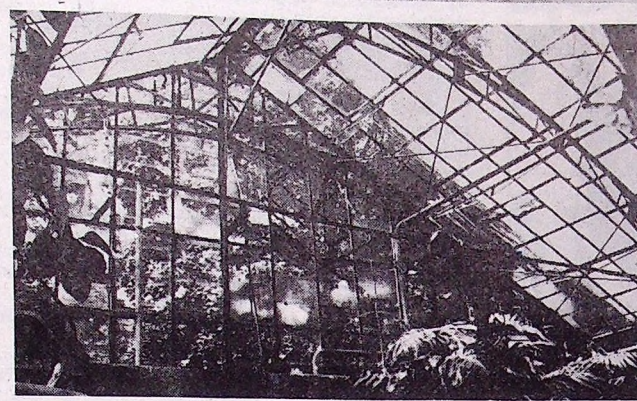
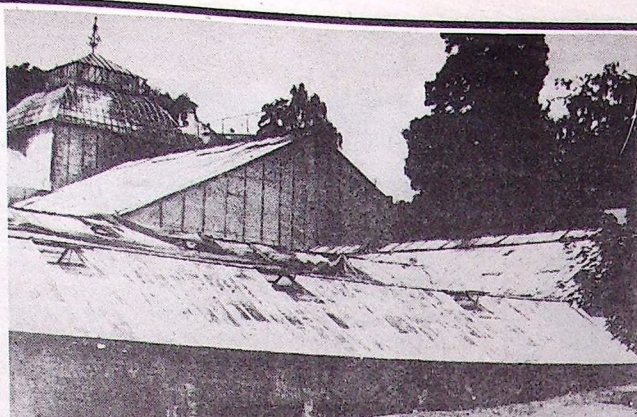
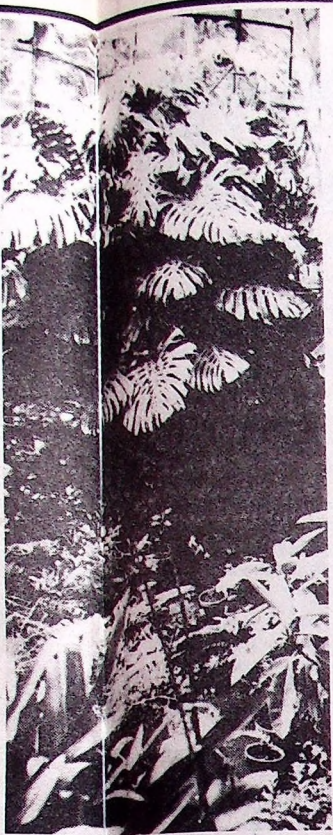
Bogdan G. wysyła do Lubina dwa kolejne plutony milicjantów, decyduje się na to po informacji, że manifestanci otoczyli kilku funkcjonariuszy. Wkrótce informacje o ofiarach w Lubinie docierają do Wrocławia. Z Prokuratury Garnizonowej wyjeżdża do Lubina Miłan Senk. W mieście sytuacja zostaje opłanowana.

Prokurator Miłan Senk podejmuje śledztwo. Na jego polecenie sprawdzana jest broń i amunicja. Niestety, nie zostają wówczas ustalenia funkcjonariuszy, którzy postrzelili śmiertelnie trzech mężczyzn i kilkanaście innych osób ranni. Milicjanci zaprzeczają, że użyli broni długiej. Prokurator nie zabezpiecza jej - karabinki i pistolety maszynowe zostają zwrócone funkcjonariuszom.

Nie udało się ustalić, kto podjął taką decyzję. Miłan Senk twierdzi, że zrobiono to na wyraźny rozkaz ministra spraw wewnętrznych Czesława Kiszczaka. Inni wskazują na Naczelną Prokuraturę Wojskową. Faktem jest, że broń znalazła się ponownie w magazynach dopiero po dwóch tygodniach, 14 września 1982 r. Przed oddaniem jej zarządził jeszcze strzelanie. Broń przebadano dopiero w grudniu 1982 roku. Udało się zidentyfikować pięć karabinków. Funkcjonariusze, którzy z nich strzelali zaprzeczali jednak, by kierowali lufy w stronę ludzi.

Również Czesław Kiszczak zaprzecza, jakoby wydał rozkaz zwrócenia broni funkcjonariuszom milicji. Dowódca oddziału ZOMO, który zarządził przestrzelanie broni przed zwróceniem jej do magazynów, był w czasie wydarzeń lubińskich na urlopie. Nie postawiono mu zarzutu celowego zacierania śladów, bo odpowiedzialność za takie czyny ulega już przedawnieniu.

P.S. Za tydzień przedstawimy złożone w czasie śledztwa wyjaśnienia oskarżonych.



Przepraszam za Palmiarnię

Akcję odbudowy legnickiej Palmiarni rozpoczęłam po namowach legniczian. Ludzi, którzy tu urosli i z bezsilnym smutkiem patrzyli, jak niszczeje. Akcja chwyciła. Znalazły się społecznie oczywiste - pomysły i plany. Także pieniądze, bo władza ich nie chciała dać, tłumacząc, że nie ma. Do sierpnia 1989 roku ofiarodawcy zebrali na ten cel 9.050.457,30 złotych. To były niemałe pieniądze. Akcja wymusiła rozpoczęcie remontu przez władze miasta.

W 1989 roku remont Palmiarni przewarował. Przypomniałam o tym rok temu na łamach „Konkrety”. I nie.

Pozostaje mi - póki co - przeprosić. Przepraszam wszystkie dzieciaki, różnych szkół i klubów z całego województwa, które składały na ten cel swoje biedne złotówki i plany do mnie ładne liściki. Przepraszam nauczycieli, którzy akcję odbudowy Palmiarni z serca poparli, a nawet przywozili i przyprowadzali do Palmiarni swoich uczniów, aby im pokazać, że zamiast lodu i ciasta warto kupić marzenia. Przepraszam ludzi, którzy robili projekty, szukali najlepszych technologii i materiałów (za darmo!), wpięli akcję pieniędzy i dobrym słowem. Przepraszam starych i ostatnio mod-

ne. Ale ponieważ inni się do odpowiedzialności nie poczuwają, chętnie zrobię to za nich.

PRZEPRASZAM ZA KONIUNKTURALIZM osób, które, niczym gównu do okretu, podłączyły się pod społeczny komitet odbudowy, w grono ludzi mających uczciwe intencje, wtedy, gdy akcja stała się głośna i obiecująca. Mogę wskazać przynajmniej dwie takie osoby, wówczas prominentne, dziś wpływowe, a - używając ulubionego języka - „w temacie” Palmiarni od dawna już „niezależnie”, bo nie ma sukcesów, które można sobie przypisać;

PRZEPRASZAM ZA PREZYDENTÓW LEGNICY, panów Pokrywkę i Jaroszewicza. Poprzedni prezydent Legnicy zajmował się głównie organizowaniem w parafiach zbiórki pieniędzy od biednych Polaków na jeszcze biedniejszych Rumunów (pomoc dla Rumunów nigdy nie dobiegła do Banku, tworzeniem wolnej strefy ekonomicznej, wojną z Urzędem Wojewódzkim i własnym image'em polityka. Obecny prezydent nie wiem, czym się zajmuje, i obawiam się, że to dla miasta wcale lepiej nie wróży;

PRZEPRASZAM ZA LEGNICKICH RADNYCH, którzy najwięcej energii skie-

rowali na takie sprawy, jak czterokrotne przedbiegi do obalenia poprzedniego prezydenta miasta, ustalenie sobie diet na poziomie średniej pensji oraz zakup tuby w postaci gazetki wartiej minus kilkaset milionów złotych, tj. tyle, ile wynosił jej dług. Wycena deficytowego i bardzo nieskonakładowego pisma na sumę 600 milionów złotych jest nierzetelnością i skandalem zasługującym na wpis do Księgi Rekordów Guinnessa, tym bardziej że w konsekwencji tej wyceny miasto wniosło do spółki ponad 800 milionów złotych.

Za swoją osobistą głupotę przepraszam nie będę. Tym bardziej że mam zamiar przypominać odtąd (także Szanownym Panom Prokuratorom) że ludzie przez społeczeństwo wybrani są do czegoś wobec społeczeństwa zobowiązani. Na Palmiarnię oddano więcej głosów niż na niejednego radnego czy posła, a były to głosy cenniejsze, bo poparte gotówką. Samorządy i administracja mogą się zmieniać, ale ich radośna twórczość nie może prowadzić do niszczenia własności, nad którą sprawują pieczę, i na którą zrobili ślepe obywateli.

AGNIESZKA SZYDŁOWSKA

sytuacje

Agencja Matrymonialna "Rita"

Ryszard Adamów

Kiedy w komendzie policji w Z. zjawił się pewien 69-letni rentier, przyjęło go jak najbardziej grzecznie. Po czym równie grzecznie wysłuchano - i omal nie postano w kibinimater. Pan rentier zażądał bowiem, by panowie policjanci sprowadzili mu na powrót do domu żonę, która dwa dni temu prysnęła od niego w tzw. nieznanym kierunku. Żadne argumenty policjantów, że w prawdziwej demokracji żona może se pryska - wtedy chce, z kim chce i dokąd chce - do rentiera nie trafiły. W kapitalizmie, wywodził, prawo - znaczy się: liberte, egalite, fraterinite, jak gadają Francuzi - jest równe dla wszystkich. Skoro więc władzy chce się szukać gorliwie wicemarszałkówny Moniki, co uciekła od fatusia wicemarszałka, to tak samo musi im się gorliwie chcieć szukać jego... próbnej małżonki.

Próbnej? Policjanci unieśli rude brwi, bo akuratnie mieli takowe, spojrzeli zezem na rentiera i w ostatniej chwili powstrzymali się od posłania go w cholerę, na co zrazu mieli ochotę. Znaczy się - jakiej próbnej? Ano takiej, odpart rentier, za półtora polskiego balona za dobę...

W Polsce, jak zresztą w całym cywilizowanym świecie, prostytutka rzecz jasna istnieje i ma się całkiem dobrze. Nie ma jednak burdeli, zalegalizowanych burdeli. Nie ma - i cześć! Są za to, owszem, salony masażu, łóżna erotyczne, przeróżne agencje towarzysko-rozrywkowe. Są i z powodzeniem działają w niemal wszystkich większych miastach, a nawet w co znaczących wioskach. W stutysięcznym Z. działała m.in. Agencja Matrymonialna „Rita”. W maju br. jednym z jej klientów został pan Teodor P., 69-letni autentyczny kawaler.

Teodor P. był w Z. osobą dość znaną. Albowiem przez długie lata działał tutaj na niwie: społecznej, politycznej, administracyjnej. Zaczął, rozumie się, od zetempe. Młodzieńczo wał raptem trzy lata, po czym awansował do PZPR. Żywicielka zaś rychło się na nim poznała i w podzięce za wykazaną w służbie gorliwość pchnęła na fotel wiceprezydenta miasta. Po kilku latach przesiadł się z fotela wiceprezydenta na fotel wicewojewody, a jeszcze po kilku wyładował w fotelu sekretarza ds. propagandy KW PZPR. Wyładował i ugrzązł w nim na amen, bo grzązł aż do pogrzebu Dobrośliwej Żywicielki. Zaraz jednak po pogrzebie, zaraz po styple, gdy tylko rozdzielono schedę po Żywicielce, przedzierzgnął się w kapitalistę-biznesmena. W styczniu roku 1992, gdy uszparował drugi miliard z hakiem, zwinął swe liczne interesy, przestał być biznesmenem i stał się tylko żyjącym z kapitału kapi-

talistą. Wtedy właśnie zorientował się, iż przez całe życie tak ciężko i zapamiętałe tyrał dla idei, że w ogóle zapomniał o własnym ożenku. Rozejrzał się więc za jakąś damą, lecz trudno znaleźć odpowiednią babę mającą na karku siedemdziesiątkę. Szczęściem wpadł mu w ręce zamieszczony w „Gazecie Robotniczej” anons Agencji Matrymonialnej „Rita”. A anons ów, owszem, brzmiał zachęcająco: że niby dla każdego coś miłego, odpowiedniego, kochanego. Stowem, szyk - pic, Francja - elegancja. Anons brzmiał tak zachęcająco, że Teodor P. zaraz machnął dla kurażu szklaneczkę koniaku pod szprota w oleju - i wybrał się do „Rity”.

Rzeczywistość okazała się jeszcze piękniejsza niż anons. „Rita” dysponowała całą galerią pań na wydaniu, od osiemnastolatek do babulenek w statecznym kwiecie wieku, od niemal łysych do bujnowłosych blondynek, oczywiście nie brakło również czarnych, rudych i szatynek. I, co więcej, regulamin „Rity” przewidywał, że z wybranką swego serca nie trzeba zaraz stawać na ślubnym kobiercu. Albowiem można było ukochaną wypożyczyć se wpiersz przedślubnej degustacji - za jedyne półtora balona za dobę.

Taniacha jak cholera! Teodor P. wybrał 28-letnią Rosjanczkę imieniem Tania, precudnej urody zielonookie dziewczę, z Woroneża nawiasem mówiąc. Wybrał, zapłacił za trzy doby degustacji i ... I ledwie zaczął degustować, spotkał go straszne rozczarowanie. Cudna Tania była wyraźnie wybrakowana. Mianowicie nie posiadała cnoty. A brak cnoty - feler poważny. Bo jakże taką wieść pod wianeczkiem do ołtarza? A bez wianeczka, wiadomo, ani rusz.

Kiedy Teodor P. zaczął kwękać o tym felerze, Tania nie pojmowała zrazu, o co mu chodzi. Cnotę bowiem utraciła w tak wczesnym dzieciństwie, że w ogóle zapomniała co to za cholera, ta cnota znaczy się. Kiedy jednak Teodor P. wciąż kwękał, nie zdrzyżyła: charknęła mu w kaprawe oczki, nazwała bardzo brzydkim słowem jego mamusię, po czym wciągnęła ażurowe dessous koloru il-la, wzięła swą powabną pupcię w garść i wybiła w śliną dal.

Teodor P. cierpiał, przez dwa dni cierpiał marząc o pięknej Tani. W końcu przekonał siebie, acz z trudem, że bez cnoty też można jakoś żyć. Dajmy na to, taka pani de Maintenon-Scarlon też Ludwikowi XIV, Królowi - Słońce, cnoty nie wniósła, a mimo to kochał się aż do śmierci. I Teodor P. poczuł się zaraz lepiej. Na tyle lepiej, że zwiłkł się z wyra, wilgotnym ręcznikiem przetarł łysy czerep, nałożył kalosze i podreptał na policję.

• ROK MIEDZI • ROK MIEDZI • ROK MIEDZI •

A teraz ekstraklasa

Z JERZYM FIUTOWSKIM, trenerem piłkarzy Miedzi Legnica, rozmawiają Włodzimierz Kaliski i Grzegorz Szczepaniak

● Kiedy przed rokiem obejmował pan funkcję pierwszego trenera Miedzi, atmosfera była nie najlepsza. Chodziły słuchy, że zawodnicy nie chcą pracować pod pana kierownictwem.

- To prawda. Pojawili się pomówienia, także w „Konkretach”, sugerujące, że sprzedałem mecz w Mielcu.

● To była sugestia zawarta w liście czytelnika.

- O złej atmosferze decydowała ludzka zawiść i opieranie się na informacjach przekazywanych przez ludzi niekompetentnych. To, że kibice podzieliли się na moich zwolenników i przeciwników spowodowane było także powszechną nieznajomością realiów panujących w klubie. W drużynie takiego podziału nie było.

Po pierwszych rozmowach z kierownictwem klubu nie byłem zdecydowany na przejęcie pierwszego drużyny. Przekonał mnie do tego dopiero ówczesny prezes, Janusz Łyszczarz. Pierwsze moje spotkanie z piłkarzami trwało pięć minut. Nie było między nami żadnego konfliktu. Była różnica zdań, ale szybko doszliśmy do porozumienia.

● Czego ta różnica zdań dotyczyła?

- Generalnie reguł panujących w klubie. Uważam, że podczas gry zasad się nie zmienia.

● Latem ubiegłego roku, po odejściu trenera Jastrzębowski, rozmawialiśmy ze Sławomirem Wałowskim. Nie był zadowolony z pańskiego kandydowania na trenera I zespołu. Gdy objął pan drużynę, Wałowski znalazł się w Lubinie.

- To wynikało z potrzeb Zagłębia. Odeszli wtedy także Prokop i Pisz. Tak ustaliliśmy z trenerem Putyrą. Dodam, że testom w Lubinie poddawani byli także Baziuk i Gierjekiewicz. W czasie spotkania z piłkarzami, o którym już mówiłem, Wałowski był obecny i nie zgłaszał żadnych zastrzeżeń.

● Czy teraz przyjął pan Wałowskiego do drużyny?

- Gdybym go miał do dyspozycji. Na pewno ma umiejętności potrzebne do gry w drugiej lidze.

● Po odejściu Wałowskiego i Pisz obrona Miedzi praktycznie się rozpadła...

- Dokonałiśmy analizy kadry. Wynikało z niej, że nie mamy zbyt wielu defensorów, większość woli grać ofensywnie. To sprawiło, że zaczęliśmy grać systemem 3-4-3.

● Przez przypadek Miedź zaczęła więc grać nowoczesną piłkę.

- Nie można mówić o przypadku. Dla mnie zasadą jest budowa stylu gry drużyny w oparciu o możliwości zawodników,



a nie odwrotnie. Na początku nie wszyscy byli do mojego pomysłu przekonani. Po pierwszym meczu w Jelczu, niektórzy na mój widok pukali się znacząco w czoło.

● Czy planował pan wtedy walkę o ekstraklasę?

- Na zgrupowaniu w Czerwieńsku doszliśmy do wniosku, że będziemy walczyć o jak najwyższą pozycję w tabeli. Taki był cel. Nie nazywaliśmy go pierwszą ligą. Najważniejsze było wypracowanie nowego, ofensywnego, a zatem atrakcyjnego dla kibiców stylu gry. Po rundzie jesiennej byliśmy wysoko, nie było zatem potrzeby zmiany takich założeń. Postanowiliśmy tylko tak samo angażować się w ligę i w puchar.

● Puchar Polski stał się waszym łupem. Do pierwszej ligi znów nie udało się awansować. Który mecz o tym zadecydował?

- Oczywiście spotkanie w ostatniej kolejce z Szombierkami.

● A mecz w Szczecinie z Pogonią? Czy w ogólnym bilansie nie zabrakło straconych tam pechowo punktów?

- Wręcz przeciwnie. Mecz w Szczecinie, mimo porażki, był przełomowy. Pozwolił zawodnikom uwierzyć w awans do ekstraklasy. Ze Szczecina wyjechali z przekonaniem, że byli lepszym zespołem.

● 9 sierpnia rozpoczynają się rozgrywki drugiej ligi. Czy już pan wie w jakim składzie zagra Miedź w meczu z Lechią Dzierżoniów?

- Dziś (7 lipca - przyp. aut.) jadę do Lubina na spotkanie z Ryszardem Panfiliem. Po tej rozmowie będę o wiele mądrzejszy. Nie ukrywam, że bardzo wiele zyskaliśmy na współpracy z Zagłębiem i chcielibyśmy być wobec lubińskiego klubu lojalni. Zdobycie przez nas Pucharu Polski i start w pucharach europejskich stawia naszą współpracę w nowym świetle. Nie możemy sobie pozwolić na osłabienie kadrowe, bo skończyłoby się to następną kompromitacją polskiej piłki nożnej. Z drugiej strony musimy zrozumieć kłopoty Zagłębia. Informacje o niestabilności zespołu z Lubina mogą podważyć zasady dotychczasowego porozumienia między nami. Jestem tym zaniepokojony.

● Kim interesuje się Zagłębie?

- Baziukiem, Dylusiem i Przerzywaczem. Nie chciałbym oczywiście, aby któryś z nich odeszedł. Rozmowy na ten temat będą bardzo trudne.

● Mówiło się ostatnio o transferze Dylusia i Cilińskiego do Pogoni Szczecin.

- W Warszawie, przed finałem Pucharu Polski, rozmawiałem z piłkarzami o nowych kontraktach. Wszyscy, którym skończyły się umowy, mogli do 9 lipca szukać nowego klubu i poinformować nas o wynikach tych poszukiwań. Jak dotąd nikt nie zgłosił odejścia.

Co zaś do Cilińskiego i Dylusia, w

ubiegłym roku będąc w potrzebie Zagłębie prowadziło rozmowy w sprawie wprowadzenia ze Szczecina Adamczuka. Pogoń zaśpiewała za niego 4 mld zł. Nie sądzę, abyśmy teraz chcieli od nich mniej za Cilińskiego.

Dylus ma z nami specjalną umowę. Już w ubiegłym roku miał prawo do szukania sobie zagranicznego klubu. Gdyby znalazł, nie stawialibyśmy żadnych przeszkód. Tak samo jest teraz.

● Rozmawialiśmy dotąd przede wszystkim o piłkarzach. A co z panem? Czy po zdobyciu pucharu nie miał pan żadnych intratnych propozycji?

- Miałem i dalej są one aktualne, odbyłem jednak rozmowę z zarządem i dyrekcją klubu na temat naszej wspólnej przyszłości. Okazało się, że wszyscy jesteśmy zainteresowani dalszą współpracą.

● Kto proponował panu pracę?

- Nie ma chyba potrzeby wymieniania nazw klubów.

● Czy miał pan propozycję pracy w Lubinie?

- Wzorem naszych polityków z parlamentu: nie potwierdzam, ale i nie zaprzeczam.

● Dziękujemy za rozmowę.

- Korzystając z okazji, chciałbym za pośrednictwem „Konkretów” podziękować ludziom, pozostającym w cieniu, a niezastąpionym. Tym, bez których pracy Miedź nie osiągnęłaby ostatnich sukcesów. Bez pomocy trenerów Ireneusza Michalaka, Roberta Muranowicza i Henryka Osucha i, przede wszystkim, mojego asystenta Zygmunta Nedwidka wiele bym nie zdziałał. Osobne podziękowania należą się doktorowi Edwardowi Wlazło, psychologowi AWF we Wrocławiu. Ma on wyjątkową umiejętność połączenia wiedzy teoretycznej z praktyką.

Cios łaski

W starożytnym Rzymie z pojedynku gladiatorów tylko jeden mógł wyjść żywy. Ten, który przegrał, ale walczył dzielnie, mógł na życzenie zgromadzonych otrzymać pchnięcie sztyltem, kończące jego mękę. Nazywało się to ciosem łaski. Czy takim ciosem było dla legnickiej Miedzi zdobycie Pucharu Polski? Na pewno nie. Z tym, że możliwości zadania „coupe de grace” jest wiele. Wystarczy, że Huta Miedzi, w uznaniu za zdobycie Pucharu, postanowi klubowi przekazać na własność stadion przy al. Orła Białego. Wystarczy, że... Wystarczy, że... Jest co najmniej kilka osób, czy instytucji, które mogłyby coś w miejsce kropek wpisać. Nie to jest jednak najgorsze. Dla klubu najbardziej bolesna jest obojętność.

Huta „Legnica”, Metracco, Mirex, Legdom, LPB, Zakłady Mięsne Legnica, PZU „Życie”, Hummel, Legpol, Kotkal, to nazwy niektórych firm, które postanowiły nawiązać z Miedzią współpracę. I znów wypada sięgnąć do klasyki: „dużo nas, a jakby nikogo nie było”. Sytuacja finansowa klubu jest katastrofalna. Dwa lata boję o ekstraklasę spowodowały, że przez pierwszy zespół przewinęło się wielu zawodników, których nie można jednak było zatrzymać. Inni oferowali więcej. Więcej to wcale nie znaczy dużo, ale były to przynajmniej kwoty rozsądne. W Miedzi gra się dla satysfakcji. I to nie tylko satysfakcji samych piłkarzy, szkoleniowców czy działaczy. Także dla miasta, województwa czy dla każdego z kibiców. A

smutną prawdą jest to, że w chwili największych sukcesów jedyną oznaką zainteresowania „przyjaciół” klubu są telefony z prośbą o bezpłatną wejściówkę. Najlepiej do loży honorowej. Przypomnę, że bilet normalny kosztuje 20.000 zł (słownie dwadzieścia tysięcy).

O ile do klubu przynajmniej się miasto i podejmowane są konkretne działania tak przez Zarząd, jak przez Radę Miasta, to już po drugiej stronie placu Słowiańskiego zapanowała zupełna cisza. Przerwana okazjonalnie listem gratulacyjnym z okazji zdobycia Pucharu Polski.

W klubie nikt nie liczy na mannę z nieba. Przeszło połowę budżetu wypracowują sami. Nie ludźmi się jednak, że sport może się sam finansować w naszych warunkach. Przy tak, a nie inaczej sformułowanych przepisach fiskalnych. Przy ograniczaniu prywatnego biznesu w reklamowaniu się czy sponsorowaniu pewnych przedsięwzięć. Taka polityka państwa wiąże ręce chętnym na wspomaganie klubu i nie jest to wyłącznie legnicki problem. Statutowym obowiązkiem klubu jest prowadzenie działalności sportowej, czyli również szkolenie młodzieży. Prowadzenie własnej działalności gospodarczej jest tylko koniecznością, a i tak obrót sięga sześciu miliardów złotych. Aby spokojnie przetrwać potrzeba 10 miliardów.

(po)

Nowa kadra

Piłkarze Miedzi wyjechali do Czechosłowacji na zgrupowanie. Do ostatnich chwil nie wiadomo było, kto zagra w legnickim a kto w lubińskim klubie.

Oto piłkarze, którzy od nowego sezonu na pewno grać będą w drugiej lidze: Dariusz Płaczekiewicz, Paweł Primel, Krzysztof Wojtkowski, Cezary Michalski, Grzegorz Kochanek, Tadeusz Gajdzis, Andrzej Cymbała, Jarosław Gierjekiewicz, Wojciech Górski, Dariusz Dziarmaga, Andrzej Wójcik.

Pod znakiem zapytania stoją występy: Piotra Przerzywacza, Bogusława Pisz, Marcina Cilińskiego, Mariusza Olbińskiego, Jarosława Pokory i Mirosława Prokopa.

(gts)

Chwała zwyciężonym

Mecenas Wacław Parulski, były sportowiec, olimpijczyk, był pomysłodawcą powstania fundacji Gloria Victis, której celem jest niesienie pomocy sportowcom „pokonanym” przez los. Zawodnicy o niebagatelnych często dokonaniach w momencie kontuzji, choroby czy innego życiowego zakrepu, który nie pozwalał na dalsze uprawianie wyzycznego sportowego, a co za tym idzie, pozbawiał możliwości zarobkowania, popadali w zapomnienie. Nie interesowały się nimi związki sportowe, a bywało, że i macierzyste kluby. Tym ludziom przyszła z pomocą fundacja Parulskiego.

Prezidium fundacji było także pomysłodawcą rozgrywania piłkarskiego superpucharu, w którym walczy ze sobą mistrz Polski i zdobywca pucharu. Cały dochód z imprezy zasila kasę Gloria Victis. W ubiegłym roku w superpucharze spotkali się zawodnicy Zagłębia Lubin i GKS Katowice. W tym zagrają Lech Poznań i legnicka Miedź. Nie zdążyło się, by jakkolwiek drużyna odmówiła udziału w meczu, któremu przyswieca tak szlachetna idea. Wszystko rozbija się jednak o brak wyobraźni sterników Polskiego Związku Piłki Nożnej. Centrala pryncypialnie ustalała

termin i miejsce rozgrywania superpucharu, nie biorąc zupełnie pod uwagę interesu klubów. Bieżąca edycja Gloria Victis miała się odbyć, na przykład w Kielcach. Być może PZPN wybrał to miasto ze względu na Górnika Zabrze, który jednak „polegli” w boju z „miedzianką” i na placu boju pozostały drużyny z Wielkopolski i Dolnego Śląska. Kierownictwo obydwu klubów złożyło w PZPN protest dotyczący miejsca rozgrywania Superpucharu, wskazując jednocześnie inne rozwiązania. Przypomnijmy, że udział w tym meczu obciąża budżet klubów. Centrala nie dodaje ani grosza. Tym razem zwyciężył chyba zdrowy rozsądek, i wszystko zmierza do dobrego końca. Dobrego zwłaszcza dla nas, gdyż Lech Poznań zaakceptował Lubin jako miejsce rozegrania meczu. Wstępnie zgodę wyraził także PZPN i teraz wszystko zależy od gospodarza stadionu GOS. Miejmy nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, abyśmy mogli obejrzeć w naszym województwie jeszcze jeden atrakcyjny pojedynek piłkarski. Jeśli tak się stanie, to warto, by kibice, którzy na mecz się wybiorą, pamiętali jaka idea mu przyswieca.

(lem)

CIA-Sport

Brązowa Jarosławka

"Ujeżdżenie" to nie tylko kolejne próby okleśniania jednego ugrupowania politycznego przez inne w celu utworzenia koalicji. To także jedna z konkurencji sportu jeździeckiego. I właśnie w tej dziedzinie możemy pochwalić się prawdziwym sukcesem, którego żadne głosowanie w Sejmie nie jest w stanie przewrócić. Ekipa z Chojnowa (trenująca w Jarosławce) zdobyła brązowy medal na mistrzostwach świata. Agenci CIA-Sport przylatują się do gratulacji.

Panda w kłopotach?

Funkcjonowanie wielu firm na obecnym rynku krajowym wymaga nie lada akrobacji. Do CIA dotarła wiadomość, że właściciel wrocławskiej firmy "Panda" zamierza wykupić sekcję akrobatyki sportowej Górnika Złotoryja. Czyżby miało to pomóc w prowadzeniu interesów?

Gra i śpiewa

Grzegorz Kochanek ujawnił niedawno swoje dodatkowe talenty. W czasie koncertu "Czerwonych Gitar" okazało się, że nie tylko świetnie gra w piłkę nożną, ale też ma doskonały głos i nieobce są mu najwymyślniejsze figury choreograficzne. Śpiewają już Gullit i Maradona. Nasz obrońca zapowiedział, że niedługo ukaze się na rynku fonograficznym album pt.: "Hity z Kochanki płyty".

Protest ministra

Minister Obrony Narodowej postanowił ostro zaprotestować przeciwko nagłemu awansowi Wojciecha B. ze stopnia szeregowca do stopnia kapitana. Sprawa wyjaśniła się, kiedy wyszło na jaw, iż Wojciech B. nie zamierza robić kariery w Wojsku Polskim, a jedynie został wybrany na nowego kapitana pierwszej drużyny piłki ręcznej legnickiej Miedzi.

FBI

Na terenie Legnicy ma powstać nowa agencja zajmująca się sportem. Jako że jesteśmy w trakcie rozszyfrowywania skrótu składającego się na jej nazwę, nie możemy podać wszystkich szczegółów (oczywiście dla dobra śledztwa). Na razie wiemy tylko tyle, że pierwsza litera to inicjał nazwiska Jerzego Flutowskiego. Jeśli okaże się, że trafnie typujemy znaczenie pozostałych dwóch liter, to może to być prawdziwa bomba sportowego lata.

Wyscigu nie będzie

Kiedy budowano w Lubinie stadion (przepraszam) 40-lecia, to z jednej jego strony powstał wspaniały, obszerny tunel, którym na metę kolejnych etapów Wyscigu Pokoju mieli wpadać najlepsi kolarze demolidów. Demolidów już nie ma. Kolarze ścigają się za nieco inną, niż złotówka walutą, a w tunelu powstaje właśnie... salon samochodowy. Jego organizator Ryszard B. zapewnia, że w trakcie meczów Zagłębia Lubin będzie można tam wypić kawę i zagrać w towarzyskiego totolotka. Czekamy więc na rozpoczęcie sezonu.

AGENT

Wszystko przed nami...

Z byłym trenerem Zagłębia Lubin, MARIANEM PUTYRĄ rozmawia Jacek Szlempo

● Wrócił pan z urlopu, co pan robi teraz?

- Jestem nadal na urlopie. Z dyrektorem Jerzym Nowakiem uzgodniłem, że do 27 lipca wykorzystam należny mi urlop, a po tej dacie będę już wolnym człowiekiem.

● Zrezygnował pan sam, czy zrezygnowano z pana?

- To nie jest jednoznaczne. Straciłem ochotę na dalszą pracę w Zagłębiu, ale formalnie, to klub rozwiązał ze mną umowę o pracę. Mówię, że straciłem ochotę na pracę w Zagłębiu, ale to wcale nie znaczy, że obraziłem się na ten klub, zarząd, czy dyrekcję. Wynika to raczej z rozczarowania postawą menadżera sekcji.

● Na czym to rozczarowanie polega?

- Razem z Ryszardem Panilem coś zaczęliśmy. Wszystko układało się wspaniale. Potem okazało się, że prowadzi on jakąś własną, dla mnie niezrozumiałą politykę.

Panfil miał prowadzić w klubie sprawy kontraktów zawodników sekcji piłki nożnej. Nie potrafił się z nimi dogadać, co doprowadziło do konfliktu. Teraz okazuje się, że wcale nie chodzi o pieniądze dla piłkarzy. Obecne rozmowy toczą się wokół zupełnie innych kwot i warunków, niż te, które proponowano, gdy prowadziłem jeszcze zespół. Jestem więc przekonany, iż chodziło mu raczej o pozbycie się człowieka niewygodnego dla jego wizji pracy sekcji piłki nożnej w Zagłębiu.

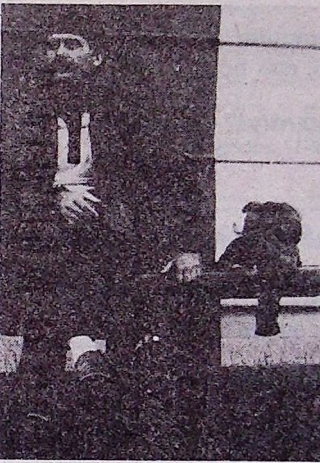
● To pan jest tym niewygodnym człowiekiem?

- Dokładnie tak. Chciałem się trzymać naszych ustaleń, które powstawały w trakcie setek rozmów, na podstawie działek kompromisów. Okazało się, że Ryszard szybko o tych ustaleniach zapomni. Postanowił wprowadzić w życie własne wizje, a w tym przeszkadzał mu Marian Putyra.

● A komu Putyra nie przeszkadza?

- Rozumiem, że chce pan, abym przedstawił swoje plany. Niestety nie mogę zaspokoić ciekawości czytelników, ale obiecuję, że już wkrótce wszystko wyjaśnię. Na razie trzymam się tego, co powiedziałem: jestem na urlopie i chcę go poświęcić na wypoczynek. Miałem kilka interesujących rozmów, ale nie chcę jeszcze podejmować decyzji.

● Czy dokonał pan już analizy swojej pracy w Zagłębiu?



- Taką analizę robi się na co dzień. Na pewno jestem szczęśliwy, że zdobyłem z tym zespołem tytuł mistrza Polski. Potem nastąpił regres. Siódme miejsce jesienią, dziewiąte na finiszu rozgrywek. To niewiele. Twierdzę jednak, że było to wszystko, co w danych warunkach mogliśmy osiągnąć. Mogę jeszcze dodać, że wcale nie znaczy to, iż piłkarze zaprezentowali już wszystko, na co ich stać. Przyszłość jeszcze przed nimi.

● Był pan jednym z najmłodszych trenerów ekstraklasy, a więc przyszłość także przed panem...

- Powiedzmy więc, że wszystko jeszcze przed nami. Trenerzy przychodzą i odchodzą, a piłka trwa nadal i myślę, że znajdziemy w niej swoje miejsce.

● Dziękuję za rozmowę.

Co jest grane?

LEKKOATLETYKA

● **Grand Prix Polski** - 8. Miting "Polskiej Miedzi". Zawody odbędą się 21 bm. na stadionie OSiR w Lubinie przy ul. Odrodzenia 28. Początek o godz. 16. Kobiety startować będą w biegach na 200 m, 1500 m, w rzucie dyskiem, rzucie oszczepem, skoku wzwyż i w dal. Mężczyźni wystartują na 100 m, 400 m, 800 m, 5000 m, 110 m ppł. oraz w rzucie oszczepem, pchnięciu kulą, rzucie dyskiem. Ponadto zostaną rozegrane biegi na 100 m i 400 m (kobiety) oraz 200 m i 1500 m (mężczyźni). Impreza odbędzie się dzięki wsparciu Urzędu Miejskiego w Lubinie, Wydziału Kultury i Sportu UW w Legnicy, Zagłębia Lubin i lubińskiego OSiR.

PLYWANIE

● Zawody pływackie dla amatorów OWS Małomice, 19 bm. godz. 13

(t)

Starsi panowie trzej

W Ustroniu Śląskim k. Wisły rozegrał Górskie Mistrzostwa Polski w kategorii cyklosporcie. Znakomicie zaprezentowali się kolarze z naszego województwa. W kategorii 50-55 lat siódme miejsce zajął Stanisław Paterka z Głogowa. W kategorii 45-50 lat jako dwunasty przyjechał na metę Marian Mróz z Żymówki k. Złotoryi.

Rewelacyjnie spisał się Franciszek Chyla (kategoria 55-60 lat). Na trudnej technicznie trasie okazał się najlepszy i zdobył tytuł Górskiego Mistrza Polski. Przypomnijmy, że pan Franciszek na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych był członkiem kadry narodowej. Nasze zdobycze byłyby zapewne jeszcze większe, gdyby nie defekt, jaki przydarzył się Dariuszowi Miłkowi (faworytowi kat. do lat 30), który nie ukończył zawodów.

Warto zaznaczyć, że nasi zawodnicy często i z dużym powodzeniem startują za granicą. Dla sponsorów jest to niepowtarzalna szansa znakomitej reklamy. Na oferty czeka Franciszek Chyla pod numerem telefonu 297-19.

(krt)

Na oklep

Sukcesem zakończył się start zawodniczek LKS Chojnow (w barwach reprezentacji Polski) na mistrzostwach świata w woltżerze. Nasze dziewczęta zdobyły 7493 punkty. Mistrzyniami świata zostały reprezentantki Niemiec (8293 punkty). Srebrne medale stały się udziałem Szwajcarek 8253 punkty.

(gts)

Szybkie kopyta

Znakomicie spisują się na służewickim torze dwulatki wyhodowane w Jarosławce. W tym roku biegi debiutantów wygrywały już Hrośnica, Haryzma, Uppala (dwukrotnie), Daineczka, Solanum.

Tydzień temu do tego grona dołączyła Husaria pod Gienadiem Doroszenką. Wszystkie nasze konie znajdują się w Warszawie pod opieką znakomitego trenera (przed laty dżokeja) Stanisława Salsajaja.

(greg)

Głogowianin wicemistrzem świata

Maciej Wróbel z Automobilkłubu Zagłębia Miedziowego zdobył tytuł wicemistrza świata w rajdach enduro. Naszego motocyklistę wyprzedził jedynie Włoch Gianfranco Muraglia.

(maw)

Z notesu

● W Polkowicach odbył się 7 Ogólnopolski Bieg Górników. Udział wzięło 78 zawodniczek i zawodników. Wśród pań trzecie miejsce zajęła Violetta Uryga z Lubina. Wśród panów na 21 miejscu uplasował się legnicki Czesław Rożycki.

● Była zawodniczka Zagłębia Lubin, Ewelina Kozioł została zakwalifikowana do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w tenisie stołowym kadetek. Przypomnijmy, że obecnie zawodniczka reprezentuje barwy pierwszoligowej Burzy Wrocław.

Parada tabel

Tabela końcowa klasy międzyokręowej

1. Stal Chocianów	44	64:29
2. Górnik Złotoryja	43	57:35
3. Obra Kościan	39	68:35
4. Armex-Promień Żary	38	53:34
5. Chojnowianka	37	70:33
6. Zagłębie II Lubin	34	62:58
7. Zamek Przemków	32	46:41
8. Ravia Rawicz	31	52:48
9. Zjednoczeni Pudliszki	28	42:44
10. Miedź II Legnica	27	43:45
11. Unia Żary	26	29:44
12. Fadom Nowogród	23	41:59
13. Chrobry II Głogów	22	34:50
14. Kania Gościej	20	44:64
15. Pogoń Góra	18	32:75
16. Grobiana	18	24:67

O ocenę rozgrywek poprosiliśmy panów Stefana Grabysza (kierownika Stali Chocianów) i Zbigniewa Góreckiego (kierownika Górnik Złotoryja).

Stefan Grabysz: - Poziom klasy międzyokręgowej był bardzo zróżnicowany. Na pewno najlepsze były drużyny Stali i Górnik. Jesienią groźne były jedenastki Obry Kościan, Chojnowianki i Ravi, a wiosną zaś do walki włączyły się Zamek Przemków i Promień Żary. Niepokojące jest to, że w słabszych zespołach nie było młodych zawodników - nie najlepiej rokuje to tym klubom na przyszłość.

Nasz zespół, po degradacji, którą zafundowano nam przy zielonym stoliku, nie załamał się i postawił sobie jasny cel: powrót do trzeciej ligi. Dzięki mieszance młodości i rutyny udało się nam go zrealizować. Warto zaznaczyć że w czasach, w których tak trudno o sponsorów, Stal Chocianów udało się pozyskać do współ-

pracy Chocianowską Fabrykę Urządzeń Mechanicznych Ponar", Urząd Miasta i Gminy oraz niemiecką firmę ART-FORM.

W ubiegłym sezonie w drużynie występował: Edward Drezdej, Witold Maziej, Lech Pold, Grzegorz Czerwiński, Ireneusz Adamski (obecnie prowadzi rozmowy ze Śląskiem Wrocław i Miedzią Legnica), Marek Filipczak, Tadeusz Zakowicz, Ireneusz Hruszowiec, Marian Wierzbicki, Piotr Wysoczyński, Jerzy Wysoczyński, Wojciech Rzepa, Bogusław Szczepaniak (przebywa w Austrii), Tadeusz Czerpe, Jarosław Chimiak (jest w Anglii), Grzegorz Miklasz, Paweł Bednarz, Mirosław Grzebiel, Mirosław Wolan, Piotr Czech. Nowym trenerem zespołu został Ryszard Paletko (trener Więcek zrezygnował). Przygotowania zaczęły się 10 lipca i odbywają się na obiektach klubowych.

Zbigniew Górecki: - Od początku rozgrywek liczyły się trzy drużyny: Stal, Górnik i Ravia. Zespół z Rawicza odpuścił jednak w połowie rozgrywek. Coraz lepiej zaczęły radzić sobie Promień Żary i Obra Kościan. Po dramatycznej końcówce ligi, awansowały jednak Stal i Górnik. W minionym sezonie w Górniku grali: Jerzy Keller, Dariusz Brzyg, Sławomir Wałowski, Jerzy Grygorowicz, Marek Spórek, Marek Wąski, Roman Sowiński, Ryszard Pawlusiński, Fiodor Szczerbeczenko, Dariusz Dąbrowski, Arkadiusz Paluch, Dariusz Czerkaniewicz, Mirosław Zielen, Stefan Szarata, Jarosław Chwaliszewski. Wałowski i Chwaliszewski wyjechali do Lublina na rozmowy z Motorem. Trenerem drużyny jest Henryk Kusoj. Piłkarze wznowili zajęcia 6 lipca, pod koniec miesiąca ma się odbyć zgrupowanie w Cze-

cho-Słowacji. Prowadzimy rozmowy z ośmioma zawodnikami, szykując się więc spore wzmocnienia.

Tabela końcowa klasy okręgowej seniorów w sezonie 1991/92

1. Sparta Grębocice	38	69:32
2. Prochowiczanka	37	68:35
3. Cement Raciborowice	31	49:40
4. Mieszko Ruszowice	30	45:30
5. Rodło Granowice	29	45:36
6. Odra Ścinawa	28	58:50
7. Park Targoszyn	28	45:37
8. LZS Ostaszów	28	41:51
9. Cicha Woda Tyniec L.	24	59:64
10. Piomierz Radwanice	23	42:52
11. Orkan Szczec.	22	40:46
12. Kuźnia II Jawor	19	41:63
13. Spółdzielca Gaw.	15	35:58
14. Czarni Rokitki	12	38:81

O podsumowanie rozgrywek w klasie 0" poprosiliśmy prezesa Prochowiczanki pana Jerzego Rukowicz-kina:

- Mimo że dość długo tabeli przewodzili gracze Rodła Granowice, od początku widać było, że losy awansu walczyć się będą pomiędzy Spartą Grębocice a naszym klubem. Nam, niestety, przytrafiło się zbyt wiele wpadek i, mimo że nastawialiśmy się na awans, przypadł on w udziale Sparcie. Myślę, że drużyna z Grębocice nie jest od nas silniejsza, choć ona okazała się najlepsza.

Tyle prezes Rukowiczkin. Oto zawodnicy, którzy w zeszłym sezonie bronili barw Sparty Grębocice: Tadeusz Bobkiewicz, Jan Bagiński, Zbigniew Homik, Mirosław Hrywna, Piotr Głogowski, Dariusz Fabiański, Jarosław Chruściel, Robert Homik, Dariusz Styczeń, Grzegorz Olszanowski, Ireneusz Przybylski, Grzegorz Kucharski, Waldemar Kasprzyk, Ireneusz Kubik, Waldemar Kamiński, Marcin Pręda, Dariusz Lizoń, Marek Timosko, Stanisław Mierzwiak, Robert Łętkowski, Roman Rutkowski.

(greg)

Biuro Konsultingowe Wydawnictwa "Konkrety" Spółka z o.o.

59-220 Legnica, pl. Chopina 2, IV p., tel. 602-26, fax 241-46, ttx 0782624

Prowadzi: Wyceny majątku trwałego i ruchomego. Oceny stanu technicznego obiektów budowlanych oraz sposobu ich zabezpieczenia przed awarią. Oceny możliwości nadbudowy i rozbudowy obiektów budowlanych. Okresowe przeglądy sprawności technicznej i wartości użytkowej obiektów. Powiernictwo inwestorskie. Projektowanie w budownictwie. Kupno i sprzedaż gruntów, mieszkań, budynków i budowli.

Wysoko kwalifikowana kadra - najlepsi fachowcy!

1bgd

HURTOWNIA KOSMETYKÓW

Legnica, ul. Kaczawska 32
(róg Świerczewskiego), tel. 285-75

proponuje produkty firm:
PROCTER AND GAMBLE (Ariel, Vizir, Old Spice, Always, Vidal Sassoon, Lenor, pasty)
COTY: Wild Musk, Masumi,
MAX FACTOR: Blase - wody, dezodoranty
BOURJOIS: Flamme, Kobako, Evasion
VIPERA: kosmetyka kolorowa oraz wiele innych atrakcyjnych przyborów kosmetycznych.

WYDAWNICTWO „KONKRETY” Sp. z o.o.
LEGNICA, pl. Chopina 2,
tel./fax 241-46, telex 0782624

4bgd

FABRYKA PRZEWODÓW NAWOJOWYCH

ELPEN

zaprasza
do sklepu firmowego w Legnicy
przy ul. Św. Wojciecha 21
i poleca:

- przewody: emaliowane, kabelkowe i samochodowe
- przewody mieszkaniowe i telekomunikacyjne
- materiały izolacyjne do silników takie jak: koszulki elektroizolacyjne olejowe i szklane, tereżpan, szkło flex
- zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego i kucharki gazowe produkcji „Me-sko” o wym. 600x600x850 mm - po cenach konkurencyjnych
- Polonezy Caro 1,5 i 1,6 GLE

Na wszystkie wyroby stosujemy konkurencyjne ceny - chcesz się przekonać? Przyjdź, zobacz w sklepie „Elpeny”.

Zapraszamy w godzinach 8.00 - 16.00.

039-gm

Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna

w Złotorzy, ul. Baszowa 12

zatrudni:

- zastępcę kierownika masami w Chojnowie
 - ubojowców
 - masarzy
- Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.
Informacji udziela dział służb pracowniczych
SHP w Złotorzy tel. 335, 323.

184-k

Hurtownia Cukierniczo-Spożywcza

AURELIA

Legnica, ul. Paszniczna 21
(boczna ul. Nowodworskiej), tel. 256-33

OFERUJE:

- ☞ napoje 1,5l, 0,25l, 0,2l
- ☞ chrupki
- ☞ mentos
- ☞ gumy do żucia

oraz batony

- ☞ SNICKERS
- ☞ MARS
- ☞ BOUNTY
- ☞ MILKY WAY
- ☞ i wiele innych artykułów spożywczo-cukierniczych.

ZAPRASZAMY!

PHU



Legnica
ul. Wrocławska 183
tel. 223-27

Nowe, rewelacyjnie niskie ceny
oferuje w sprzedaży hurtowej i detalicznej:

- Commodore C-64, Amiga 500
- Atari 800 XE; 130 XE; ST
- PC AT/286/386/486; ASI Computer
- Monitory, drukarki, joysticki, disk box, dyskietki, kaseety itp.

Uwaga - sprzedaż na raty!!!

Czynne od poniedziałku do piątku 9-17, soboty 10-14.

0524-g

Hurtownia Konfekcji

Biura Handlowego
Wydawnictwa „Konkrety”
Legnica, pl. Chopina 2, tel. 602-26

poleca **ubiorę letnie**
z importu
szeroka gama kolorów
- ceny konkurencyjne!

Zapraszamy od 8 do 16.

3bgd

- PAMPERSY „KATUŚ”
- TAMPONY „TAM-PAX”
- ARTYKUŁY HIGIENICZNE
- SANITARIA „BELLA”

Hurtownia „AS”

Legnica, ul. Parkowa 4, tel. 231-37

0907-g

Zakład Doskonalenia Zawodowego

w Legnicy, ul. Muzealna 2, tel. 256-26; telex 0787490

wynajmie pomieszczenie na działalność gospodarczą różnego typu (pomieszczenia produkcyjne, biura, magazyny),

10 pomieszczeń o łącznej powierzchni 200 m².

Wynajm pomieszczeń pojedynczo lub w całości.

192-k

„Cezar” s.c.

Legnica, Wrocławska 290 a, tel. 225-85

Oferuje:

- ☞ dyskiety komputerowe
- ☞ komputery PC 286, 386, 486 w dowolnej konfiguracji
- ☞ oryginalne komputery i drukarki IBM PS/1, PS/2
- ☞ oprogramowanie (np. edytor tekstów Tag)
- ☞ akcesoria komputerowe: filtry ołowowe, myszy, pudełka na dyskiety
- ☞ meble komputerowe

Oferujemy konkurencyjne ceny hurtowe i detaliczne

Przy zakupie komputerów zapewniamy bezpłatne szkolenie w zakresie obsługi

Zapraszamy codziennie 8-18
w soboty 8-14

0981-g

Likwidator spółki z o.o. „Balerina”

w Złotorzy

zawiadamia, że zgodnie z Uchwałą
Zwyczajnego Zgromadzenia
Wspólników z dnia 1992.06.25
(repertorium A 1906/92)
spółka została postawiona w stan
likwidacji z dniem 1 lipca 1992r.

Wzywa się wszystkich wierzycieli
spółki z o.o. „Balerina” do zgłaszania swoich roszczeń w terminie miesiąca od ukazania się ogłoszenia.

1165-g

Produkcja odzieży i bielizny

Legnica ul. Kręta 13a/1,

poleca
do sprzedaży
Wyroby z bawełny 100%

po cenach zbytu
koszulki polo, półgolfy,
golfy, bluzki damskie
i dziecięce, oraz bieliznę osobistą.

Zainteresowanych serdecznie
zapraszamy od godz. 7 do 17.
tel. 257-65

053-gm

Hurtownia piwa Merkury

Bartoszew 6, k. Legnicy poleca
Piwa oryginalne
bezpośrednio z browaru

- Zielona Góra - 4.900
 - „Piastowski” - 5.000
 - „Mieszczański” - 4.900
 - Leżajsk - 6.600
 - Okocim - 6.300
 - Żywiec - 7.800
 - oraz piwa bawarskie
DEININGER i Oettinger
w cenie 14.000 zł
- Proponujemy również:
Coca Colę
• butelka 0,25 l - 1.900 zł
• 1 l - 6.300
• puszka 0,33 l - 4.900
- Przy większych dostawach zapewniamy bezpłatny transport.
Hurtownia czynna od 8 do 16

0925-g

LITOS



Jeżierzany 18, gm. Miłkowice
Tel. 265-92 Legnica, po 18

**WYKONUJEMY NOWOCZEŚNIE
SOLIDNIE, UDZIELAMY 5-LETNIEJ
GWARANCJI NA FUNDAMENTY.**

Uwaga:
**Na terenie zakładu codzienna
wystawa nagrobków.**

1069-g

BEZPOŚREDNI IMPORTER !!!

**Przedsiębiorstwo
Handlowo-Produkcyjne**

mercus

**oferuje atrakcyjne meble ogrodowe
i sprzęt turystyczny w cenach
hurtowych i detalicz-
nych.**

Posiadamy w sprzedaży:

- krzesła składane i monobloki
- stoły okrągłe i owalne (Ø 70, Ø 93, Ø 93x150) różnej wielkości
- komplety ogrodowe 6-częściowe z parasolem
- parasole z różnych tkanin
- naczynia turystyczne
- lodówki turystyczne i zapasowe wkłady do tych lodówek.

ZAPRASZAMY do naszej hurtowni w hali sportowej w Polkowicach oraz do naszych sklepów:

- » LEGNICA - ul. Sikorskiego - os. Piekary
- » LUBIN - ul. Kościuszki, ul. Piłsudskiego - os. Przylesie, ul. Grabowa
- » GŁOGÓW - ul. Łużycka
- » POLKOWICE - ul. Legnicka
- » CHOJNÓW - ul. Kościuszki

Szczegółowych informacji dotyczących zakupów hurtowych można zasięgać pod numerami telefonów w Polkowicach: 45-19-05 i 45-15-85

ZAPRASZAMY !!!

114-k

**Jaworskie Zakłady
Chemii Gospodarczej**

„POLLENA”

59-400 Jawor, tel. 30-31, tlx ZCHG PL 0787521

**oferują najwyższej jakości wyroby
swojej produkcji:**

- Proszki do prania (Ex-E, Diament)
- Proszki do czyszczenia (Izo, WC)
- Płyn do prania delikatnych tkanin - Maxi
- Płyn do płukania tkanin - Elfik
- Płyny do mycia naczyń - Ela i Bela
- Szampony

oraz

- mydło rumiankowe produkowane przez „Pollenę” Ostrzeszów.

WYDAWNICTWO „KONKRETY” sp. z o.o.

Legnica, pl. Chopina 2

**zatrudni
kierownika hurtowni konfekcji**

Dobrze widziane przygotowanie i praca w handlu

Kandydaci mogą zgłaszać się w siedzibie spółki w godz. 7.30-12.30, tel. 602-26

bg

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „AMAZONKA”

LEGNICA, ul. Wrocławska 45

Zapraszamy sklepy, kupców

codziennie od 8 do 18, sobota 8 - 14

Oferujemy: garnitury męskie i młodzieżowe, bluzki, garsonki z jedwabiu i mikrofibry, duży wybór bielizny importowanej damskiej i męskiej, koszulki T-shirt (12 kolorów), klapki, dresy, rajstopy, skarpety oraz duży wybór kompletów dziecięcych.

ZAPRASZAMY

**BIURO USŁUG KSIĘGOWYCH
DEBET S.C.**

59-220 Legnica, ul. M. Maril Panny 5 a

- Komputerowe prowadzenie księgi przychodów i rozchodów
- Sporządzanie deklaracji podatkowych

Zapraszamy w godz. 8-10, 14-17.

1144-g

Haisig & Knabe

Biuro Podróży

- **tanie bilety lotnicze**
- **bilety autobusowe do 73 miast Europy**
- **wynajem samochodów**

Legnica, Hotel „Cuprum”, p. 109,
tel. 280-41 do 9 wewn. 225

1149-g

GOMAX

BIURO HANDLOWE „GROMAX”

59-220 LEGNICA * Rynek 34

tel. 252-99 * telefax 281-47 * telex 0782645 grom pl

OFERTA SPRZEDAŻY - KONCENTRAT LODÓW

wg BN-83/8133-11, w opakowaniach po 25 kg

w następujących smakach:

1. Waniliowe	7. Ananasowe	13. Orzechowe	19. Cytrynowe
2. Mleczne	8. Brzoskwiniowe	14. Truskawkowe	20. Czekoladowe
3. Kawowe	9. Pistacjowe	15. Wiśniowe	
4. Malinowe	10. Miętowe	16. Bananowe	Zawartość tłuszczu
5. Poziomkowe	11. Śmietankowe	17. Czarna porzeczka	pow. 11%
6. Porzeczkowe	12. Kakaowe	18. Pomarańczowe	028-gm

Zarząd Gminy i Miasta

w Ścinawie

ogłasza

**przetarg nieograniczony
na oddanie w najem lokali użytkowych:**

- » ul. 1 Maja 20, p.u. 99,91 m² bez branży - wadium 1 mln
- » ul. Batorego 3, p.u. 30,47 m² bez branży - wadium 0,5 mln

UWAGA:

poz. 2 do remontu, bez wody. Najemca będzie zwolniony z opłaty czynszowej.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 lipca 1992r o godz. 11,00 w Urzędzie Gminy i Miasta w Ścinawie p. 34

Cena wywoławcza za 1 m² p.u. 10.000 zł

Lokale zostaną udostępnione do oglądania w dniu 20 lipca do godz. 11.

Wadium przyjmowane będzie w dniu 22 lipca do godz. 10.00 w kasie Urzędu.

Dodatkowe informacje można uzyskać w pokoju Nr 11, tel. 43-62-51.

Zastrzega się prawo odwołania lub unieważnienia przetargu w całości lub części bez podania przyczyny.

191-k

NASZE BIURA OGŁOSZEN

- » Legnica (PTTK Zarząd Oddziału), ul. Złotoryjska 2
- » Legnica (Redakcja „Szansy”), ul. Wrocławska 65, tel. 270-26
- » Jawor („Tygodnik Jaworski”), Rynek 5a, tel. 28-25, w godz. 9.00-15.00
- » Głogów, ul. Świerczewskiego 25, tel/fax 33-55-41, w godz. 8.30-15.30
- » Złotoryja (sklep chemiczny), ul. Bohaterów Getta 6, codziennie w godz. 9.00-17.00
- » Świdnica (agencja Bimicor), ul. Staszica 30, tel. 53-02-25, codziennie w godz. 9.00-17.00
- » Lubin (Dom Towarowy), ul. Kopernika 17, od godz. 15 do 18.
- » Przedsiębiorstwo Wielobranżowe METEOR, ul. Armii Czerwonej 22, codziennie w godz. 9-19
- » w redakcji „Konkretów”, Legnica, pl. Chopina 2, tel. 279-92, fax 241-46, tlx 0782624 red. pl, w godz. 8-16.

Nocny teatr

Znany angielski pisarz, Robert Stevenson przyznał, że pomysł postaci żyjącej w dwu wcieleniach: dr. Jekylla i Mr Hyde'a zaczerpnął ze snu. Eliasowi Howe, który pracował nad maszyną do szycia, przysniło się podobno, że złapali go dzicy niosący dzidy, a w ostrzach tych dzid były dziury. Obudziwszy się Howe uświadomił sobie, że dziurka do przeciągnięcia nitki powinna znajdować się na końcu igły, a nie w środku.

Nie jest wykluczone - twierdzą naukowcy, że we śnie łatwiej jest nam dotrzeć do istoty rzeczy, dlatego że sny w wyszukany i twórczy sposób łączą doświadczenia obecne i doświadczenia przeszłości.

... Gdy dziś wieczorem pogrążysz się w sen, około 90 minut później twój mózg obudzi się ze wzdrygnięciem, trzeszcząc od umysłowej elektryczności. Rdeń mózgowy umieszczony u podstawy czaszki zacznie strzelać na oślep impulsami pod wysokim napięciem oraz wypuszczać fale substancji chemicznych, które będą krążyć wokół przedmózgowia. Tutaj szara materia poczyni desperacko szukać logiki w owych neurowydarzeniach... Jesteś bezwładny... jesteś bezradnym podglądaczem wydarzeń rozgrywających się w twojej głowie" - twierdzi psycholog Sharon Begley.

Jeszcze do niedawna zajmowanie się snami było uważane za nieszkodliwego wprawdzie, ale błąka. Dzisiaj traktuje się sny najzupełniej poważnie. Interesują nie tylko psychoanalizy, ale także szefów firm, którzy analizują swoje sny w nadziei, że wyjaśnienie ich pozwoli im rozwiązać pewne problemy związane z biznesem. Na kursie "twórczego zarządzania" w Stanford Business School wykorzystuje się podręcznik pt. "Living Your Dreams", autorstwa Gayle Deleney z San Francisco.

Co wiemy o snach? A no to przede wszystkim, że są stare jak świat, a człowiekowi towarzyszą już w życiu płodowym (od 24. tygodnia ciąży). Dla naukowca marzenia sennie to zbiór obrazów powstających w umyśle podczas fazy snu o nazwie REM (Rapid Eye Movement). Charakteryzują ją szybkie ruchy gałek ocznych, bezwładność kończyn, nieregularny oddech i takież bicie serca. Zanim nastanie świt, śni się najprawdopodobniej pięciokrotnie, chociaż szczególnych snów nigdy nie pozostają w świadomej pamięci.

Psychologowie twierdzą, że doznania sennie odzwierciedlają marzenia lub obawy człowieka. Co ciekawe, sny naznaczone są piętnem płci. Dr Milton Kramer, dyrektor Ośrodka Zaburzeń Snu w Cincinnati twierdzi, że kobiety coraz częściej we śnie są poza

domem, śnią także o gwałtownym seksie. W snach mężczyzn nierzadko pojawiają się obrazy mechaniczne.

Sny są także uzależnione od wieku. Dawid Foulkes z uniwersytetu w Emory zajmował się badaniem snu u dzieci. Przez 9 nocy budził je z głębokiego snu i pytał, co pamiętają. Malcy zapamiętywali urywki, a nie całe historie, jakby ślady unieruchomione w czasie. Statystyczne obrazy zwierzątek, ptaków, królików, żab miały niewielką zawartość uczuciową. Same zaś dzieci rzadko ukazywały się w swoich snach.

Przez 5 lat dr Foulkes badał od czasu do czasu te same dzieci. Pięcio- i sześciolatkę śniły już historie, była tam akcja i ruch. Dopiero w wieku 7 lub 8 niektóre dzieci, zwłaszcza te inteligentniejsze, zaczęły występować w swoich snach. A więc śniły tak, jak dorośli.

Normalny człowiek miewa dwa, trzy razy do roku koszmarny sen. Jednym z sposobów pokonywania tych koszmarów może być wykorzystywanie techniki rozpoznawania stanów marzenia sennego, kiedy to osoba śniąca orientuje się, że zaczyna śnić. Taką umiejętność "śnienia w sposób świadomy" posiada zaledwie 10 proc. ludzi. Tego można się jednak nauczyć. Jak twierdzi psycholog Stephen La Berge z uniwersytetu Stanforda można mianowicie wykorzystać pewien motyw swoich snów, najlepiej powracający, i nauczyć się go rozpoznawać. Wówczas już tylko krok do tego aby, gdy pojawi się dany obraz czy dana sytuacja, uświadomić sobie, że to sen.

Cytowana już Gayle Deleney, psycholog z San Francisco, twierdzi, że choć sny pojawiają się nieproszone, można wybrać sobie temat swoich nocnych przygód. Powiada ona: Wybierz sobie jakiś problem, który cię nurtuje, i napisz na ten temat kilka zdań. Potem, tuż przed pójściem do łóżka, sformułuj krótkie pytanie streszczające to, co chciałbyś wiedzieć, na przykład: "Dlaczego ciągle kłócę się z żoną?". Połóż kartkę obok siebie i powtarzaj sobie to pytanie, aż zaśniesz.

Największym problemem jest zapamiętanie snu. Trzeba więc zapisać tuż po przebudzeniu to, co się śniło, bo zdarzenia sennie uciekają z pamięci w ciągu 15 minut. Jeśli zaś nie pamięta się w ogóle tego, co się śniło, warto zapisać to, co po obudzeniu po prostu chodzi nam po głowie. Myśli te często są jakby przedłużeniem snu i mogą stanowić pierwszą wskazówkę jak go wskazać. Warto zadać sobie ten trud, bo bez względu na to, co nauka już wie o snach i czego może się jeszcze dowiedzieć, pozostają one jednym z najbardziej urzekających twórców naszego umysłu.

(Jas)

Uśmiech losu

Rozstrzygnięcie konkursu jubileuszowego

Na konkurs zamieszczony w "Konkrety" nr 20 z 15 maja br., nadesłano około 15 tys. prawidłowych odpowiedzi. Rozwiązanie brzmi: Dwadzieścia lat minęło i nadal liczą się tylko "Konkrety"

Nagrody wylosowali: ● komputer do nauki języka angielskiego - PAWEŁ HAWRYLUK, ul. Batorego 34/15, Legnica, ● radiomagnetofon STEFAN BISKUP, ul. C. K. Norwida 4/7, Głogów; ● walkman - EWA WOJDYŁO, ul. Kilińskiego 33/14, Lubin. ● radio - ADAM PIECHOWICZ, ul. Łokietka 7a/8, Chojnów, ● aparat fotograficzny - ZDZISŁAW ORNAT, ul. Horyzontalna 25/21, Legnica ● płyty compactowe - ZDZISŁAW DRZEWIECKI, ul. Południowa 15, Dzierżonów; KRZYSZTOF LATOCHA, Chroślice 14; BARBARA PAWŁOWSKA, ul. Mł. Gwardii 2, Prochowice.

Gratulujemy wygranych. Nagrody do odebrania w naszej redakcji, przy placu Chopina 2, Legnica, od poniedziałku do piątku, w godzinach 10 - 14.



MF bliżej natury

W konkursie pod tym hasłem ("Konkrety" nr 22 z 29 maja br.) wzięło udział 3.242 czytelników. Jednym z niewielu, którzy prawidłowo skompletowali wizerunek dziewczyny firmowej sprzed dwudziestu lat jest BOGDAN LEWANDOWSKI z Lubina, ul. Krupińskiego 59/7. Zdjęcie przedstawiało AGNIESZKĘ RYDZ. Nagrodę - niespodziankę można odebrać w redakcji przy pl. Chopina 2, codziennie od poniedziałku do piątku w godz. 10-14. Gratulujemy spostrzegawczości!

Dzień krytyczny

Dzień taki zdarza się mniej więcej raz na sześć dni; natomiast podwójnie krytyczny (w dwóch z trzech podstawowych biorytmów człowieka) raz na dwa miesiące, a potrójnie - nie częściej niż raz w roku. Podobne badania w polskich kopalniach węgla kamiennego prowadził w latach 1970-1972 inżynier Kazimierz Mruk. Jego wnioski były także bardzo zbliżone do wniosków innych osób i placówek interesujących się praktycznymi aspektami chronobiologii - nauki o rytmach biologicznych. Wypadki spowodowane przyczynami organizacyjno-ludzkimi zdarzały się najczęściej w ujemnej fazie wszystkich trzech rytmów biologicznych, a zwłaszcza w dniach krytycznych.

Pod koniec lat trzydziestych bieżącego stulecia Hans Schwing ze Szwajcarskiego Instytutu Technologii porównywał stosunek "dni zerowych" - krytycznych do liczby wypadków i zgonów. Przeanalizował on 1400 wypadków, których opis uzyskał od towarzyszy ubezpieczeniowych w Zurychu. Okazało się, że spośród dziesięciu osób poturbowanych w wypadkach aż sześć przeżywało właśnie "punkt zerowy" w biorytmie fizycznym lub emocjonalnym, albo w obu jednocześnie. Wśród zabitych - 65 procent zmarło w zerowym lub podwójnie zerowym dniu...

Często także wyjątkowo krytyczny staje się dzień, kiedy występuje konflikt między cyklami, np. gdy na szczyt dobrego samopoczucia fizycznego przypada "zero" emocjonalne i intelektualne. Człowiek łatwo może wówczas stracić poczucie zdrowego rozsądku, powodując nieszczęśliwy wypadek.

Teorie związane z tymi zjawiskami nie są nowe,

ale do głębszego ich zbadania zabrano się dopiero ostatnimi czasy, podobnie jak było z telepatią, hipnozą i innymi zjawiskami z rodzaju tzw. paranormalnych. Dr Hermann Svoboda, profesor psychologii Uniwersytetu Wiedeńskiego, w roku 1904 opublikował dzieło pt. "Okresowość w życiu człowieka", które powstało w rezultacie badań przeprowadzonych jeszcze w latach 1897-1902. Równocześnie, niezależnie od niego, lekarz niemiecki, Wilhelm Fleiss, odkrył istnienie biorytmów, przeprowadzając badania wśród swych pacjentów w Berlinie.

Zauważył on, że pewne choroby, stany gorączkowe, okresy niepokojów i słabej aktywności wiążą się ściśle z cyklami żywymi, które rozpoczynają się (według niego) od daty urodzenia.

Interesujące były także spostrzeżenia profesora politechniki w Innsbrucku (Austria), Alfreda Teltschera, który w roku 1920 zauważył, że jego słuchacze wykazują okresową zmienność swych zdolności intelektualnych. Wśród nowszych badaczy tych problemów znajdują się psychiatrzy amerykańscy, którzy stwierdzili, że zwłaszcza u schizofreników występują silne wahania biorytmów, krążących między poszczególnymi częściami mózgu, zależnie od 28-dniowego cyklu.

Wiele firm na Zachodzie (u nas także były takie próby), związanych szczególnie z komunikacją, opracowuje specjalne biogramy w celu zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków swoich pracowników. Biometrycznej analizie stale poddaje się wszelkie kraśy drogowe i inne nieszczęśliwe wypadki, a niektórzy lekarze korzystają z tej wiedzy przy wyznaczaniu dnia najlepszego do przeprowadzania zabiegów chirurgicznych. Uczeń są jednak ostrożni w definiowaniu ostatecznych wniosków. Zatem i my poczekajmy, nie martwmy się na zapas...

MACIEJ JAŃCZYK

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik sądu Rejonowego w Złotoryi Rewiru Marli Sobieskiej w postępowaniach egzekucyjnych z wniosku Syndyka Masy Upadłości Złotoryjskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Złotoryi na podstawie art. 953 § 1 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 lipca 1992 r. o godz. 10.00 w sądzie Rejonowym w Złotoryi przy ulicy Kolejowej 3 odbędzie się II licytacja nieruchomości położonej w Złotoryi przy ulicy Nad Zalewem 28 (Kw 625 - Sąd Rejonowy Złotoryja) składających się z:

	cena oszac.	cena wywoł.
1) mieszkanie M-3 o pow. 42,1 m ² - 223.130.000 zł	148.753.332 zł	
2) mieszkanie M-3 o pow. 42,5 m ² - 225.250.000 zł	150.166.666 zł	
3) mieszkanie M-3 o pow. 42,5 m ² - 225.250.000 zł	150.166.666 zł	
4) mieszkanie M-4 o pow. 65 m ² - 344.300.000 zł	229.666.666 zł	

Ww. mieszkania można oglądać w dniu 24 lipca 1992 r. w godzinach od 13.00 do 17.00.

Przystępujący do licytacji winien złożyć Komornikowi rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania - w gotówce lub w postaci książeczki oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela książeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą w licytacji i przy sadzeniu własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości od egzekucji.

Służebności i prawa dożywotnika - o ile istnieją - jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia sądu i przysądzenia własności.

Kwitnie cały rok



Fot. Wincenty Kołodziejski

Już choćby dlatego posiadanie wśród roślin doniczkowych **FIOŁKA AFRYKAŃSKIEGO** (zwanego również sępolią) sprawia dużą radość. Roślinę można rozmnażać z sadzonek bez większych problemów - stąd poleca się ją nawet początkującym i niezbyt doświadczonym miłośnikom kwiatów doniczkowych.

Fiołek afrykański lubi ciepło (od 18 do 22 °C). Właściwie pielęgnowany, kwitnie bardzo długo, a po przekwitnięciu i okresie spoczynku - znów wypuści pączki. Kwitnąca sępolia powinna mieć dużo światła, ale trzeba ją chronić przed słońcem. Lepiej znosi niedobór słońca i wody, niż ich nadmiar. Jeżeli będziemy przestrzegać zasady, że fiołek afrykański powinien być podlewany nie za często (dwa - trzy razy w tygodniu, gdy „ma sucho”), a wodę

wlewamy na podstawkę i po kilku minutach usuwamy jej nadmiar - roślina nie powinna chorować. A oto kilka innych wskazówek dla hodowców:

- Nigdy nie spryskujemy liści i kwiatów wodą. Omszone liście odkurzamy na sucho, delikatnym pędzelkiem z włosia.
- Fiołek nie lubi przeciągów i wrywów kuchenek gazowych.
- Najlepiej rośnie w ziemi torfowej. Przesadzać radzę co roku, po przekwitnięciu, ale doniczka powinna być niezbyt obszerna.
- Kwitnącą roślinę zasilamy co 4 tygodnie nawozem płynnym, a jeśli nie kwitnie - możemy do wody dodać nieco superfosfatu.
- Aby sępolię rozmnożyć, wystarczy posadzić liść z łodyżką uszczknijemy z kwitnącej rośliny do mieszanki torfu i piasku. Po kilku tygodniach małą roślinkę przesadzamy do doniczki nieco większej i niezbyt głębokiej (fiołek ma płytki system korzeniowy).
- Jeżeli liście i kwiaty znaczną brunatnieć lub gnić, znaczy to, że podlewanie było zbyt obfite lub niewłaściwe. Ratujemy roślinę, pozwalając jej przeschnąć.
- Liście zbyt drobne świadczą o osłabieniu kwiatu. Przesadzamy i zasilamy nawozem.
- Wiotczenie i zwijanie się liści to dowód przesuszenia. Doniczkę wstawiamy na kwadrans do pojemnika z wodą.
- Po przekwitnięciu przez co najmniej trzy tygodnie ograniczamy podlewanie, aby fiołek przeszedł okres spoczynku.

Obecnie w kwaciarniach można kupić fiołki o różnej barwie kwiatów, są także odmiany o kwiatach pełnych i „strzępiaste”. Po zaszczepieniu z rośliny matecznej możemy mieć kilka doniczek, kwitnących w różnych porach roku. (aga)

Nie ucz się na błędach

- Zanim dziecko wyjedzie na kolonie, warto do plecaka czy torby podróżnej włożyć także spis zapakowanych rzeczy. Jest większa szansa, że nasze zapominałki maluchy, przed powrotem

do domu pakujące się według takiej listy, nie zapomną sweterka czy butów.

- Zmęczone, szorstkie stopy pomoże „odmłodzić” kąpiel w łańku z krochmalu. 2-3 łyżki maki ziemniaczanej z zimną wodą zalewamy trzema litrami wrzątku. Nieco przestudzić i moczyć nogi przynajmniej kwadrans. Taką kąpiel warto zafundować stopom przynajmniej dwa razy w tygodniu.
- Cielęcina zachowa ładny, biały kolor, jeśli przed przyrządzeniem natrzemy ją sokiem z cytryny.

- Herbatka z lipy jest znany środek napotny, przeciwgorączkowy, łagodzący i uspokajający. Ponieważ jest okres kwitnienia, możemy sporządzić zapas suszu na cały rok. Do suszenia wybieramy kwitnące, aromatyczne kwiaty wraz z ogonkami i przyliskiem, ale drzewo, na którym rosną, musi być położone z dala od wywiewów aut i poza miastem.

(aga)

Komary w pułapce

Każdego roku ludzie wydają dziesiątki milionów dolarów na środki chemiczne lub ultradźwiękowe urządzenia elektryczne przeznaczone do odstraszania lub zabijania komarów lub innych dokuczliwych insektów. Od dawna wiadomo, że komary roznoszą tak groźne choroby jak malaria, żółta febra czy wirusowe zapalenie opon mózgowych. Ukąszenie komara może również być przyczyną niektórych innych niebezpiecznych, a niekiedy nawet śmiertelnych infekcji. Zdarzają się osoby uczulone na ślinę komary, którym kilka ukąszeń wystarczy do wywołania bezsenności i alergicznych reakcji organizmu. Najdotkliwiej, bo na co dzień doświadczaną dolegliwością powodowaną przez komary jest ich wyjątkowo natrętny, nieprzyjemny i dokuczliwy sposób atakowania ludzi. Któż z nas nie przeżywał męki nie mogąc zasnąć, bo w pomieszczeniu słychać było natrętne bzyczenie komara. Trzeba było wstać i urządzić nań polowanie lub pogodzić się z tym, że rano obudzi się ze spuchniętym nosem lub powieką. Nic więc dziwnego, że od wielu lat całe armie naukowców biedzą się nad

znalezieniem skutecznego urządzenia, które wychwytywałoby i zabijało komary znajdujące się w najbliższym otoczeniu człowieka. Amerykanie produkują w wynajdowaniu tego rodzaju środków. Widocznie częściej niż inne nacje mają do czynienia z zakomarzonymi, bagnistymi okolicami. Jednak w większości dotychczas stosowanych sposobów korzystano z nie zawsze obojętnych dla zdrowia chemikaliów albo drażniących, mimo że właściwie niezauważalnych, ultradźwięków. Metody chemiczne uzależniają w dodatku od dostaw tajemniczych pastylek, bez których aparatura jest bezużyteczna. Trudno zaufać także specjalnym płynom odstraszającym, często powodującym uczulenia. Wolne od tych wad urządzenia wynalezione Pacific International Center of High Technology w Honolulu. Jak twierdzą wynalazcy, jest ono równie tanie, co bardzo skuteczne.

Zasada działania polega na przyciąganiu komarów i innych owadów w pobliże urządzenia za pomocą światła ultrafioletowego. Zwabione komary są przysysane do powierzchni drobnego filtra za pomocą umieszczonego z tyłu wentylatora. Nylonowa siatka szybko wirująca przed filtrem zabija owady, czyszcząc równocześnie powierzchnię tkaniny filtracyjnej. Zabite komary spadają do wnętrza pod ścianką aparatu.

Aparat nazwano Dynamic Insect Extremator, w skrócie Dynex. Może on z po-

wodzeniem być użytkowany w pomieszczeniach zamkniętych, jak i na zewnątrz mieszkań. Domowe urządzenia mają średnicę około 50 cm, ale nie przeszkadza w budowie urządzeń przeznaczonych do użytkowania na dużych przestrzeniach otwartych, których wielkość może osiągać nawet 3 metry. Zaletą Dynexu w porównaniu z dotychczas istniejącymi urządzeniami elektrycznymi jest bardzo cicha praca, nie trzeba też stosować żadnych środków chemicznych, które rozpylane w powietrzu nie zawsze są obojętne dla człowieka. Dynex jest poza tym bardzo prosty w obsłudze. Nie bez znaczenia jest również fakt, że zabite insekty są składowane w zamkniętej szufladzie. Można je więc potem wykorzystać jako pokarm dla ptaków czy hodowanych w domu rybek. Użytkownicy większych mieszkań mogą wykorzystać komary pozostałości jako składnik nawozu naturalnego, jeśli ktoś ma ogród i bawi się w rolnictwo biodynamiczne. Przygotowania do przemysłowej produkcji Dynexu są już bardzo zaawansowane, wkrótce znajdzie się on w handlu. W polskim klimacie na wystąpienie plagi komarów trzeba jeszcze trochę poczekać, lecz mimo to podajemy opis takiego przydatnego urządzenia. Jest takie proste, że zamiast czekać na dostawę można w długie, zimowe wieczory, zbudować je samemu. Nie dajmy się zniechęcać dumnie brzmiącym zaawansowanymi technologiami w nazwie firmy. Polak potrafi!

(E.G.)

Na pochmurne dni

...warto zachować nie tylko wspomnienie lata, ale także kolorowy bukiet. Suche bukiety w mieszkaniu stwarzają atmosferę ciepła i intymności, a przy tym są wspaniałą okazją do wypróbowania własnych talentów artystycznych. Zaczynamy już teraz:

- **KOCANKA OGRODOWA**, czyli popularny nieśmiertelnik, należy do najbardziej dekoracyjnych, suchych roślin. Jeżeli nie mamy ogrodu - można kupić wiązanek tych kwiatów choćby na targowisku i zasuszyć, gdy nie są jeszcze w pełni rozwinięte.
- **MIECHUNKA ROZDĘTA** („chiński lampion”), bylina o czerwonych mieszach okrywających jagodę. Roślina coraz chętniej uprawiana i silnie się rozrastająca. Przed suszeniem łodyg usuwa się liście.
- **MIESIECZNICA**, zwana srebrnikiem Judasza, roślina o charakterystycznych, niczym z pergaminu, „listkach”, które są w rzeczywistości przegrodami liści. Do suszenia zrywa się ją, gdy owoce są dojrzałe i zaczynają pękać. Należy też usunąć osłony liści.
- **SUCHLIN RÓŻOWY**, inaczej sucholuska - delikatniejszy i niższy od nieśmiertelnika, ma barwę białą, różową lub purpurową. Aby kwiaty zachowały po zasuszeniu piękną barwę, po ścięciu zanurzamy je w w słabym roztworze octu lub 10-procentowym roztworze kwasu solnego, siarkowego albo azotowego.
- **SZARŁAT** - kwiatostany można suszyć nawet w wazonie, efektowniej wyglądają jednak zawieszone do zasuszenia lodgami do góry. Szczególnie dekoracyjny w kielichach i smukłych naczyniach, z których wychylają się amarantowe kwiaty.
- **CZARNUSZKA** - materiał do suchych bukiecików stanowią dekoracyjne owoce. Podobnie jak makówki, można je po pomalowaniu złotą farbą stosować także do stroików świątecznych.
- **GIPSÓWKA** - o drobnych, białych kwiatach zebranych w wierzchołki jest doskonałą dekoracją zarówno świeżych, jak suchych bukiecików. U odmiany wielokwiatowej występują również kwiaty różowe i czerwone.
- **ZATRWIAN** - u tej rośliny ozdoba są działki kielicha pozostałe po opadnięciu białych płatków. Występuje w różnokolorowych odmianach.

Naszy suchy bukiet może zostać wzbogacony o trawy (pędy traw do suchych bukiecików ścina się przed okresem kwitnienia) i dziko rosnące kwiaty oraz zioła takie jak BIEDRZENIEC, NAWŁOĆ, WROTYCZ, gałęzie drzew i krzewów: LESZCZYNY, WIERZBY, MANDZURSKIEJ, DERENIA BIAŁEGO CZY TRZMIELINY.

(aga)



Fot. Wincenty Kołodziejski

STACJA REJONOWA

PKP w Legnicy

zglasza

przetarg ofertowy nieograniczony

na zagospodarowanie pomieszczenia na
stacji Legnica o powierzchni 11 m² znajdującego się obok
przechowalni bagażu.

Oferta winna zawierać:

- rodzaj prowadzonej działalności
- proponowaną stawkę za 1 m kw. miesięcznie
- przewidywany termin rozpoczęcia działalności.

Oferty przyjmuje i udziela informacji Referat Przewozów Towarowych, pokój 21, tel. 69-364.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31.07.92 o godz. 10.00
Termin składania ofert upływa w dniu 30.07.92 o godz. 15.00.
Zastrzegamy sobie prawo swobodnego wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu
bez podania przyczyn.

193-k

ZARZĄD GMINY POLKOWICE

ul. Legnicka 15, tel. 45-00-49

OGŁASZA

przetarg otwarty

na oddanie na użytkowanie wieczyste nieruchomości położonej
w mieście Polkowice na działkach oznaczonych numerami
geodezyjnymi 113 i 114, dla której Sąd Rejonowy w Lubinie
prowadzi Księgę Wieczystą Nr 14971, zabudowaną zabytkowym
holenderskim wiatrakiem z końca XIX wieku.

Opisana nieruchomość ma powierzchnię 4404 m kw. i jest atrakcyjnie położona w pobliżu drogi szybkiego
ruchu WROCLAW - ZIELONA GÓRA, pięknie zagospodarowana mogłaby stanowić osobliwy element pejzażu
naszego miasta.

Przetarg odbędzie się w dniu 24 lipca 1992 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Polkowice
ul. Legnicka 15.

W przetargu mogą uczestniczyć osoby fizyczne i osoby prawne, jeżeli wpłacą do kasy Urzędu Gminy wadium
w wys. 20 000 000 -zł. Termin wpłacania wadium upływa w dniu 23 lipca 1992 r.

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet ceny nabycia, jeżeli osoba wpłacająca wadium wygra przetarg,
- zwrócone, jeżeli osoba wpłacająca wadium nie wygra przetargu.

Cenę nabycia, równą cenie osiągniętej w przetargu pomniejszonej o wpłacone wadium, wpłaca się na konto
939209-198-133 Bank Spółdzielczy najpóźniej w dniu zawarcia umowy notarialnej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi:

- za budynek - 110 mln zł.
- za działkę nr 113 - 7 mln zł.
- za działkę nr 114 - 61300 zł za 1 m kw. powierzchni.

Pierwsza opłata za użytkowanie wieczyste opisanego gruntu wynosi 25% ceny uzyskanej w przetargu.
Opłata roczna za użytkowanie wieczyste opisanego gruntu wynosi 3% ceny uzyskanej w przetargu. Ustalona
opłata roczna może ulec zmianie. Z uwagi na fakt, że działka 113 i znajdujący się na niej wiatrak wpisany jest
do rejestru zabytków, obniża się o 50% cenę wiatraka uzyskaną w przetargu i opłaty za użytkowanie wieczyste.
Organizatorzy zastrzegają sobie prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

194-k

- * ELEKTRONICZNE MASZYNY
DO PISANIA
- * KALKULATORY BIUROWE
- * SYSTEMY KOMPUTEROWE
- * OPROGRAMOWANIE
- * DRUKARKI

PPI-ETC
TRADING COMPANY LTD.
OFICJALNY DYSTRYBUTOR

ELEKTRONICZNA PRZENOŚNA
MASZYNA DO PISANIA
ETP 55

olivetti

ul. Nasypowa 24
50-087 Wrocław
tel./fax 67 00 58

olivetti

093-

MATERIAŁY BUDOWLANE

Hurt - Detal codziennie od 7 do 17
Dostawa na życzenie

- Cement P-35 (570.000 do 610.000)
- Wapno
- Wełna mineralna
- Styroplan (400.000 - m. sześci.)
- Cegła dziurawka (1.140 - szt.)

PHU „EKO”, Legnica, tel. 293-09
Punkt sprzedaży: Legnica, ul. Okrężna 23.
1183-g

Hurtownia nr 1 w woj. legnickim
MARCUS S.C.

ul. Ściegiennego 1, tel. 234-52

proponuje do niskich cenach

- art. szkolne
- art. biurowe
- art. papiernicze, w tym papier samokopiujący w forma-
cie A3 w cenie od 43 tys. do 46 tys. zł za 1 kg
- druki samokopiujące

W ciągłej sprzedaży papier pakowy 40g/kw. torby
handlowe, papier dla poligrafii, papier kserograficzny pro-
dukcji Kwidzińskich Zakładów Papierniczych.

056-gm

UWAGA KAMIENIARZE!

Litery kute i płaskowane
można najtaniej wykonać
w firmie

LITOS

Dysponujemy
około 100 wzorami liter.
Adres: Jezierzany 18.

1169-g

Płytki ceramiczne

ścienne, podłogowe, elewa-
cyjne krajowe, zagraniczne,
kleje, fugi, tynki gipsowe i
mineralne



Profile wykończeniowe
oferuje

Hurtownia **ZET**

Legnica, ul. V Dywizji 12

(boczna ul. Wrocławskiej, Piekary Wielkie)

tel. 265-00

w godz. 8-17, soboty 9-13

Na inwestycje bez podatku obrotowego
044-gm

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska
w Legnicy

Hurtownia **Chemii Gospodarczej**

ul. Kartuska 22

baza transportu

oferuje:

- artykuły chemii gospodarczej krajowe i zagranic-
zne
- kosmetyki firmy Forte Sweden

oraz w sklepie wielobranżowym:

- części samochodowe - star, żuk
- artykuły dla producentów mleka

Zapraszamy w godz. 7.30 - 15.30, tel. 277 - 45

042 - gm

HURTOWNIA

Lider

IMPORT - EKSPORT

59-220 Legnica, ul. Wrocławska 41, Piaski 9, tel. 247-23

POLECA:

odzież tajlandzką ♦ turecką ♦ sprzęt
AUDIO-VIDEO ♦ telewizory ♦ videa ♦
radiomagnetofony ♦ compacty ♦ radia
samochodowe ♦ itp.

w cenach konkurencyjnych.

Zapraszamy od 9 do 18

w soboty od 9 do 14.

041-gm

W wolnej chwili - do muzeum



Okręgowe Muzeum Miedzi w Legnicy zaprasza do obejrzenia swoich ekspozycji: „Legnica in actu oculi” - historyczna o dziejach miasta, „Lapidarium” - Kamieniarka legnicka, „Relikty kaplicy zamkowej” w Kaplicy Św. Św. Benedykta i Wawrzyńca na dziedzińcu legnickiego zamku (wtorek - sobota od godz. 10 do 17), „Wybrane kolekcje. W 30-lecie powstania Muzeum w Legnicy” oraz „Ceramika pradziejowa”. Placówka czynna jest codziennie oprócz poniedziałków i wtorków od godz. 11 do 16.30.

Można zwiedzać również Mu-

zeum Bitwy Legnickiej w Legnickim Polu. Wystawiono tam nową ekspozycję poświęconą pierwszemu najazdowi mongolskiemu i bitwie pod Legnicą w 1241 r. Zwiedzającym udostępniany jest również kościół barokowy pod wezwaniem św. Jadwigi.

Muzeum Miedzi zaprasza do wzięcia udziału w wycieczkach po zabytkach Legnicy, w których przewidziano zwiedzanie kościołów Piotra i Pawła, św. Jana i mauzoleum Piastów oraz Zamku Piastów Legnickich. Szczegółowe informacje pod numerem tel. 249-49.

Zabawy z bajką

Wszystkie dzieci, które zostają w mieście mogą mile spędzić czas w Filii Dziecięco-Młodzieżowej Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Łukasieńskiego 30 w Legnicy. Od poniedziałku do soboty w godz. 10-15 czynny jest „Pokój Bajek”, w którym przygotowano zabawy, konkursy, projekcje video oraz wiele innych atrakcji dla najmłodszych. W najbliższą środę - wycieczka po Legnicy pn. „Poznaj swoje miasto”, a w sobotę 18 bm. o godz. 11 „Letni dancing dla dzieci”.



U galerników

BWA, Legnica - „Sztuka Trzeciego Obiegu” - otwarcie 17 bm. o godz. 18.

ZAMKOWA, OK „Wzgórze Zamkowe”, Lubin - Z cyklu „Sztuka Świata” grafika - „Windsor Printmaker's forum” z Kanady - Barbara Murawski i Michael Callifano

IMPRESJA, Polkowice - „Młodzi twórcy” - wystawa rysunku studentek Prywatnej Szkoły Sztuk Pięknych w Głogowie, Galeria „Saraswati” - wystawa sztuki indyjskiej.

DKZM, Lubin - Rysunek satyryczny z galerii „Satyrykonów”.

AWANGARDA, Wrocław, ul. Wita Stwosza - „Materiały do uporczywych studiów nad sensybilizmem” - wystawa z udziałem m. in. prekursora sensybilizmu Kazimierza Głaza, „Fluxus and Company”, „Mój dom rodzinny” - prezentacja Anny Kutery.

NA ODWACHU - Wrocław, ul. Świdnicka - Podyplomowa Wystawa Prac z Projektowania Graficznego Grafiki i Rysunku Tomasza Brody i Macieja Glinki.

Telefony

999 - pogotowie ratunkowe, 998 - straż pożarna, 997 - policja, 981 - pogotowie drogowe, 991 - pogotowie energetyczne, 992 - pogotowie gazowe, 994 - pogotowie wodno-kan., 235-41 - pogotowie weterynaryjne, 281 - 51 - informacja medyczna, 210-99 - taxi, 910 - informacja PKP, 917 - budzenie, 925 - program telewizyjny, 926 - zegarynka, 927 - horoskop, 988 - Młodzieżowy Telefon Zaufania (wtorek - piątek od 16.00 do 20.00).

Szpitale

Calodobowe dyżury pełnią w: ● **CHOJNOWIE** - przy ul. Nowotki 20, ● **GŁOGOWIE** - przy ul. Kościuszki 15, ● **JAWORZE** - przy ul. Szpitalnej 2, ● **LEGNICY** - przy ul. Jaworzyńskiej 151 - ginekologiczno-polożniczy, pediatryczny przy ul. Iwaskiewicza 5 (w nieparzyste dni miesiąca - dyżury ostre), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5, ● **LUBINIE** - szpitale przy ul. Bema 5, Łokietka 3, Skłodowskiej - Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział okulistyki i laryngologii), ● **ZŁOTORYI** - szpital przy ul. Hożej 11.

Apteki

● w **GŁOGOWIE** - 17-19.07: przy pl. Tysiąclecia 7, tel. 33-30-93, 20-23.07: przy ul. Budowlanych 2, tel. 33-21-52.

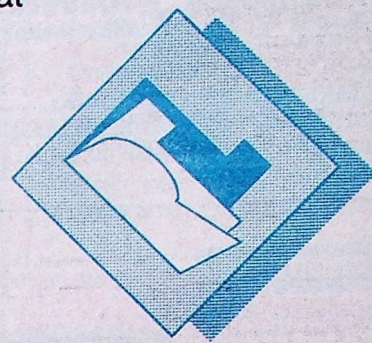
● w **LEGNICY** - 17 i 21.07: przy ul. Matejki 1, tel. 239-71, 18, 20 i 23.07: przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72, 19 i 22.07: przy ul. Dziennikarskiej 16, tel. 246-16.

● w **LUBINIE** - 17.07: przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26, 18, 19 i 23.07: przy ul. Gwarków 84, tel. 42-27-73, 20.07: przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04, 21.07: przy ul. Leszczyńskiej 1, tel. 44-22-42, 22.07: przy ul. Mieszka 14/16, tel. 44-22-05.

Kina

● w **LEGNICY Ognisko** - 17-22.07: „Przylądek strachu” (USA) od 15 lat, 23.07: „Freddy nie żyje” (USA) od 15 lat, Piast - 17-19.07: „Kewin sam w domu” (USA) od 12 lat, 17-23.07: „Podwójne uderzenie” (USA) od 15 lat.

● w **LUBINIE - Muza** - 17.07: „Król kick-boxerów” (USA) od 15 lat, „Papierowe małżeństwo” (ang.) od 15 lat, 18-23.07: „J.F.K.” (USA) od 15 lat, 19-21.07: „Wiecej czadu” (USA) od 15 lat, 22 i 23.07: „Hook” (USA) od 12 lat.



Piątek, 17 lipca

08.55 Owen Marshall (serial)
09.50 Piękni i bogaci (serial)
10.15 Dr med. Marcus Welby (serial)
11.30 Pojedynek rodzinny (turniej)
12.00 Punkt 12 (magazyn południowy)
12.30 Życie jest grą (serial)
13.15 Santa Barbara (serial)
14.05 Historia Springfieldów (serial)
14.50 Sześć (serial krym)
15.45 Chips (serial)
16.40 Ryzykowne! (show)
17.15 Der Preis ist heiss (telega)
18.00 Elf 99
18.45 Wiadomości
19.15 Explosiv - magazyn
19.45 Dobre czasy złe czasy (serial)
20.15 Skarb bogini Księżycy (film fab.)
22.00 Patricia - do nieba i z powrotem (erot. niem.)
23.00 Noc martwych jeźdźców (horror)
00.50 Potwory śmierci atakują (horror)
2.20 Nocny myśliwy (film fab.)
03.15 Chips (powt.)
04.00 After Hours (serial)
04.30 Formula I

Sobota, 18 lipca

08.00 - 13.30 Filmy rys. dla dzieci
08.00 Die Flinstone Kids
09.20 Beverly Hills Teens
09.45 Lucky Luke
10.10 Piotruś Pan
10.30 Kapitan Planeta i Planetarianie
11.00 Marvel Universum
12.30 Michel Vaillant
13.00 Wojownicze żółwie Ninja
13.30 Amerykańscy gladiatorzy
14.30 Adam 12 (serial)
15.00 Knight Rider (serial)
16.00 Das A-Team (serial)
16.55 Jump Street 21 (serial)
17.45 Der Preis ist heiss (telega)
18.15 Pojedynek rodzinny (turniej)
18.45 Wiadomości
19.15 Beverly Hills 90210 (serial)
20.15 Potrójne wesele (film)
22.00 Na przykład zdrada małżeńska (film)
23.00 Tutti Frutti (show erot.)
00.00 Sex z gwiazdami (erot.)
03.30 Film erotyczny na życzenie
04.55 Das A-Team (serial)
05.40 Capitan Power (serial)

Niedziela, 19 lipca

08.00 Super Mario Brothers
08.45 Samurai Pizza Cats
09.10 Z guzikiem dookoła świata
10.30 Śpiąca królewna (bajka)
11.10 Tydzień z Geertem Muelle - Gerbesem
12.00 Sztuka i przesłanie
12.05 Wujek Buck (serial)
12.30 Major Dad (serial kom.)
13.00 Mój ojciec jest kosmitą (serial)
13.30 Rodzina Munsterów (serial)
14.00 Ultraman - Moje drugie życie (serial)
14.25 Raport policyjny
14.50 Specjaliści są w drodze
5.45 Louis i jego kosmiczne główki kapusty
17.45 Dr Westphall (serial)
18.45 Wiadomości
19.10 Sielmann 2000 (serial)
20.15 Renegade - Terence Hill
21.55 Spiegły TV - reportaże
22.40 Prime Time
23.00 Playboy Late Night
23.30 Godziny miłości - nowy magazyn Playboya
00.00 Kanał 4
00.55 Biloxi Blues
02.40 Przypadki nad żółtym morzem (film)
04.10 Skrajny wypadek
05.05 After Hours
05.15 Elf 99

Poniedziałek, 20 lipca

08.55 Owen Marshall (serial)
09.50 Piękni i bogaci (serial)
10.15 Dr med. Marcus Welby (serial)
11.05 Tic Tac Toe (telega)
11.30 Pojedynek rodzinny (turniej rodzinny)
12.00 Punkt 12 (mag. południowy)
12.30 Życie jest grą (serial)
13.15 Santa Barbara (serial)
14.05 Historia Springfieldów (serial)
14.50 Sześć (serial krym)
15.45 Chips (serial)
16.40 Ryzykowne!
17.15 Der Preis ist heiss
17.45 Szczęście w grze (telega)
18.45 Wiadomości
19.15 Piłka nożna
21.15 Wolanie o pomoc
22.15 Aligator II - mordercza bestia atakuje (film)
23.50 Strasznie miła rodzinka
01.30 Sześć (serial krym)

16.40 Ryzykowne! (telega)
17.15 Der Preis ist heiss (telega)
17.45 Szczęście w grze (telega)
18.00 Elf 99
18.45 Wiadomości
19.15 Piłka nożna
21.15 Columbo (krym)
22.45 Explosiv - Dyskusja
23.50 Wiadomości
00.00 Strasznie miła rodzinka (serial)
00.30 Airwolf (serial)
01.30 Sześć (serial krym)
03.30 Chips (serial)
04.25 Owen Marshall (serial)
5.15 Elf 99

Wtorek, 21 lipca

08.55 Owen Marshall (serial)
09.50 Piękni i bogaci (serial)
10.15 Dr med. Marcus Welby (serial)
11.05 Tic Tac Toe (telega)
11.30 Pojedynek rodzinny (turniej rodzinny)
12.00 Punkt 12 (mag. południowy)
12.30 Życie jest grą (serial)
13.15 Santa Barbara (serial)
14.05 Historia Springfieldów (serial)
16.40 Ryzykowne! (telega)
17.15 Der Preis ist heiss (telega)
17.45 Szczęście w grze (telega)
18.00 Elf 99 (mag. młodzieżowy)
18.45 Wiadomości
19.15 Explosiv - magazyn
19.45 Dobre czasy złe czasy (serial)
20.15 Tajemnica złotych mnichów (film)
22.00 Na śmierć i życie - policja w akcji
23.00 Gorączka telewizyjna
23.50 Wiadomości
00.05 Strasznie miła rodzinka (serial)
00.30 Airwolf (serial)
01.30 Sześć (serial krym)
02.30 Dr med. Marcus Welby (serial)
03.20 Explosiv - magazyn
04.00 Chips (serial)
04.50 Dobre czasy, złe czasy (serial)
05.15 Elf 99

Środa, 22 lipca

08.55 Owen Marshall (serial)
09.50 Piękni i bogaci (serial)
10.15 Dr med. Marcus Welby (serial)
11.05 Tic Tac Toe (telega)
11.30 Pojedynek rodzinny
12.00 Punkt 12 (magazyn południowy)
12.30 Życie jest grą
13.15 Santa Barbara (serial)
14.05 Historia Springfieldów (serial)
14.50 Sześć (serial krym)
15.45 Chips (serial)
16.40 Ryzykowne! (telega)
17.15 Der Preis ist heiss (telega)
17.45 Szczęście w grze (telega)
18.00 Elf 99 (magazyn dla młodzieży)
18.45 Wiadomości
19.15 Explosiv - magazyn
19.45 Dobre czasy, złe czasy (serial)
20.15 Hotel nad jeziorem (serial)
21.15 Morderstwo jest jej hobby (krym)
22.10 Stern TV - reportaże
23.00 Właśnie Alaska (serial)
23.50 Wiadomości
00.00 Strasznie miła rodzinka (serial)
00.30 Airwolf (serial)
02.30 Dr med. Marcus Welby (serial)
04.00 Chips (serial)
04.50 Dobre czasy, złe czasy
05.15 Elf 99 (magazyn dla młodzieży)

Czwartek, 23 lipca

08.55 Owen Marshall (serial)
09.50 Piękni i bogaci (serial)
10.15 Dr med. Marcus Welby (serial)
11.05 Tic Tac Toe (telega)
11.30 Pojedynek rodzinny (turniej rodzinny)
12.00 Punkt 12
12.30 Życie jest grą
13.15 Santa Barbara (serial)
14.05 Historia Springfieldów (serial)
14.50 Sześć (serial krym)
15.45 Chips (serial)
16.40 Ryzykowne!
17.15 Der Preis ist heiss
17.45 Szczęście w grze
18.45 Wiadomości
19.15 Piłka nożna
21.15 Wolanie o pomoc
22.15 Aligator II - mordercza bestia atakuje (film)
23.50 Strasznie miła rodzinka
01.30 Sześć (serial krym)

PRZYJDŹ!

ELMA

WYPOSAŻENIE WNĘTRZ

● **BOAZERIE**

- drewniana 70-78 tys. zł za 1 m kw.
- okleinowa RFN - 160 tys. zł za 1 m kw.
- PVC Belgia - 134-186 tys. zł za 1 m kw.

● **TAPETY** - "Czy coś Wam to mówi"

● **I wiele innych artykułów do remontu Twojego mieszkania, Twojej firmy**

Nasz adres: Legnica,
ul. Najświętszej Marii Panny 5a
(biały pawilon obok Megasamu),
tel. 209-64

ELMA
ZOBACZ!

program tvp

Piątek

17 lipca 1992 r.

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Telefe
10.05 Family album (12)
10.30 Syn wyspy (4) - serial USA
11.15 Europejskie spotkania z folklorem

11.30 Wakacyjna szkoła dla rodziców
12.00 Wiadomości
16.25 Partnerzy - serial USA
17.00 Teleexpress
17.20 Syn wyspy (4) - serial USA
18.05 Taxis mafiosis: reportaż
18.05 Za kierownicą
18.35 W kinie i na kasie
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Jeniec Europy - film polsko-franc.

Program 2

7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Kto rano wstaje

8.30 Przygody Supermana serial anim. USA
8.55 Pokolenia - serial USA
9.15 Gospodarka USA - serial dok.
16.25 Powitanie
16.30 Panorama
16.40 Benny Hill
17.10 Festiwal Piosenki Dziecięcej - Konin'92
17.50 Ad vocem
18.00 Fakty
21.00 Panorama
21.30 Sport

21.40 Benny Hill
22.15 Wieczór z Tracym: Żebro Adama - film USA
24.00 Panorama
00.10 Noc cykad

Sobota

18 lipca 1992 r.

7.35 Więści
7.55 Wszystko o działce
8.15 Rynek - agro
8.35 Ścisłe jawne
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Ziamo
9.35 Walt Disney przedstawia: Kacze opowieści
10.55 Rokendroler
11.30 Rodzina rodzinie - Ty i ja
12.00 Wiadomości
12.10 Wędrowni dalekie i bliskie: Uratować sokola - film dok.
12.55 Szkoła dobrych obywateli
13.45 Pałace, których nie znacie

14.10 Eko - echo
14.30 Teatr rozmaitości - Pierwsza lepsza (r. prod. 1980) reż. Andrzej Kapicki
15.35 Smak życia - program z udziałem Jacka Wesoły, Romana Wrocławskiego, Mirosława Piesaka, Pawła Fileborna i Agnieszki Rylik
16.05 Ja w sprawie ogłoszenia
16.20 Aktorzy opowiadają
18.20 Pub - program satyryczny
18.45 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości DD
19.10 Dobranoc - Przegląd kilka wróbla Cwirka
19.30 Wiadomości
20.10 Zniknięcie - film fabularny holendersko-francuski
22.05 Kocha, lubi, szanuje
22.35 Magazynio - progr. satyryczny

22.55 Sportowa sobota
23.10 Człowiek przeciwko człowiekowi cz. 1 - dramat sensacyjny prod. włoskiej
0.25 Program satyryczny

Program 2

7.30 Panorama
7.35 Dlaczego biegłem - film dokumentalny o Janie Mulaku
8.00 Halo lato
8.10 Mała księżniczka
8.35 Lalamido czyli porykiwania szarpidrutów
9.05 Auto - magazyn
9.35 Halo lato
9.40 Tacy sami - magazyn w języku migowym
10.00 Zabawa, jakiej nie było
10.20 Magazyn przedchodnia
10.30 Jak powstał film K-2 - film dok.

11.00 Polska Kronika Filmowa
11.10 Akademia filmu polskiego Ogniomistrz Kaleń
13.00 Zwierzęta świata: Opowieść o szpiegu - film dok.
13.20 Halo lato
13.40 Studio sport - koszykówka zawodowa NBA
14.30 Notowania mini listy przebojów
14.45 Gang Olsena na Jutlandii - komedia produkcji duńskiej
16.20 Halo lato
16.25 Losowanie gier liczbowych totalizatora sportowego
16.30 Panorama
16.40 Rodzinny bumerang (5) - serial australijsko-angielski
17.10 Halo lato
17.20 Za chwilę dalszy ciąg programu - program Wojciecha

Manna i Krzysztofa Materny
17.40 Halo lato
18.00 Fakty
18.30 Edward i jego córki (3) - serial francuski
19.20 Halo lato
19.30 Portretowana i portretująca - Carole Bologne
20.00 Ludwig van Koechel twórca katalogu dzieł Mozarta - film dokumentalny prod. austriackiej
21.00 Panorama
21.25 Słowo na niedzielę
21.30 Halo lato
21.40 Stan rzeczy
22.00 Halo lato
22.10 Złote skrzypce (3) - serial
23.00 Wybory Miss Universum - Bangkok 1992
24.00 Panorama

Niedziela

19 lipca 1992 r.

8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 Dylematy
8.35 Notowania
9.00 Kino Telefe: Mino (3)
10.30 Kartki z podróży - Rio
11.20 Telewizyjny koncert życzeń
11.50 Magazyn "Morze"
12.20 Tydzień - magazyn rolniczy
13.00 Wakacyjny koncert życzeń tegorocznego music-boxu
13.30 Raport
13.50 W starym kinie: gwiazdy sta-

rego kina - Clark Gable - Ludzie w bieli - film USA
15.25 Pieprz i wanilia
16.05 Rytmick
16.40 Klub samotnych serc
17.00 Teleexpress
17.20 Domek na prerii (7) - ser. USA
18.10 Ostatni przytułek parowych piękności - reportaż
18.30 7 dni - świat
19.00 Wieczorynka - Walt Disney przedstawia - Nowe przygody Kubusia Puchatka
19.30 Wiadomości
20.10 Jerzy Waszyngton (7) - ser. prod. USA
21.20 Jednorazowa rzecz - program rozrywkowy Andrzeja Strzeleckiego

21.50 Sportowa niedziela
22.20 Szumy, zlepy, ciągi
22.45 Wokół wielkiej sceny
23.25 Ja gore - film tel.
23.50 Świat filmu animowanego
0.20 Gdybym był królem

Program 2

7.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
8.00 Film dla niesłyszących: Jerzy Waszyngton (7) - ser. USA
8.55 Słowo na niedzielę (dla niesłyszących)
9.00 Świat jest jeden - Szczęśliwe rodziny - film dok.
9.30 Program lokalny
10.30 Halo lato
10.35 Róbta co chceta

10.55 Halo lato
11.00 Animals
11.40 Animals show
11.50 Halo lato - Szok cz. 2 - program satyryczny
12.05 Truskawkowe lato - progr. dla dzieci i młodzieży
12.30 Podróż w czasie i przestrzeni: Żyjąca planeta (5) - Morze traw - ser. dok.
13.20 Halo lato
13.30 Wzrockowa lista przebojów
14.00 Halo lato
14.05 Droga ku wojnie (1) - Wielka Brytania - ser. dok.
14.55 Wydarzenie tygodnia
15.20 Godzina z Hanną Barberą
16.15 Halo lato
16.30 Panorama

16.40 Rodzinny bumerang (6) - ser.
17.05 Halo lato
17.10 Spotkanie z balladą
17.50 Halo lato
18.00 Szczęśliwy rzut - teleturniej
18.25 Alternatywy 4 (3) - Pierwsza noc - ser. tp
19.25 Moniuszko bliżej świata - konkurs na "Gór szczytów"
20.15 Telekonferencja Dwójki
21.00 Panorama
21.30 Halo lato
21.40 Nie budź gliny, który śpi - film kryminalny prod. franc.
23.15 De press cz. 1 - koncert
24.00 Panorama
0.10 De press cz. 2

Poniedziałek

20 lipca 1992 r.

16.05 Telefe z Luzem
17.00 Teleexpress
17.20 Alf - ser. USA
17.45 Antena

18.05 Bajki i legendy Luvru
18.30 Podróż na kresy - Czerwony pas - film dok.
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Teatr telewizyjny - spektakl na bis - Heinrich Boell - Zwierzenia kłowna
21.25 Renata Przemys - widowisko muzyczne
21.55 Czy po drodze nam z EWG

22.10 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Kino europejskie - W porannej mgie - film czechosłowacki

Program 2

16.30 Panorama
16.40 Ojczyzna - Polscyżyzna - italia - nizmy w języku polskim
17.00 Ulica Sezamkowa

18.00 Fakty
18.30 Spotkanie z magią
19.00 Pokolenia
19.20 Aktualności - fotel Dwójki
19.30 Artyści - galeria - wejście w obraz Piotra Kmiecia
20.00 Pan Twardowski - widowisko muzyczne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Reporterzy Dwójki przedsta-

wiają: Jak zostać kapitalistą
22.10 Bohaterowie (1) - serial ang. - australijskiej (4-odc)
23.00 Reduta - film Grzegorza Królikiewicza
24.00 Panorama

Wtorek

21 lipca 1992 r.

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Telefe: Kolorowe lato i film z serii: Ramona
10.05 Family album
10.30 Dynastia - serial produkcji USA
11.20 Świat roślin - Rośliny lecznicze

11.50 Żubr - film dok.
12.00 Wiadomości
16.25 Kino Telefe: Partnerzy
17.00 Teleexpress
17.20 Cyrk Humberto (4) - Nowy dom - serial czecho-słowacki
18.10 Barcelona wczoraj i dziś cz. 2 - film dokumentalny
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.10 Dynastia
21.00 Tylko w Jedynce
22.00 Elton John - transmisja koncer-

tu z Paryża
Program 2
7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Kto rano wstaje
8.30 Kapitan planeta i planetarianie - serial animowany USA
8.55 Pokolenia
9.15 Teleklinik doktor Anatolija Kaszpirowskiego (ojcowie i dzieci)
16.30 Panorama

16.40 Moja wiara
17.00 Ulica Sezamkowa
18.00 Fakty
18.30 Cudowne lata - Złamane serce - serial prod. USA
18.55 Europuzzle
19.00 Pokolenia - serial produkcji USA
19.20 Rozmowy o Rzeczypospolitej - program Aleksandra Małachowskiego
19.30 Neptun TV przedstawia - Złote życie (koncert zespołu Gold-

en Life)
20.00 Wielki sport - Moto-max
20.30 Gustaw Klimt w Krakowie - reportaż
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Kamikadze 1989 - film fabularny prod. niemieckiej
23.35 Teleklinik doktor Anatolija Kaszpirowskiego (powtórzenie)
24.00 Panorama

Środa

22 lipca 1992 r.

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Telefe: Przygody psa Cywila
10.05 Family album
10.30 Pod jednym dachem - film czechosłowacki

11.15 W gminie Gostycyn - reportaż
11.30 Chochlikowe psoty, czyli zmagania z ortografią - widowisko dla dzieci
11.45 ...swego nie znacie - katalog zabytków - Szydłowiec
12.00 Wiadomości
16.20 Program dnia
16.25 Kino Telefe: Partnerzy - serial USA
17.00 Teleexpress
17.20 Bill Cosby Show
17.45 Prawa miłości (4) - serial dok.
18.35 Polska z oddali

19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.00 Piosenki z Polskiego ZOO
20.30 The Shadows - koncert
21.30 Fotogram - mag. fotografii
22.00 Moje miejsce - program publ.
22.15 Czerwony Plac - reportaż
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Życie Kamila Kuranta (2) - serial telewizyjny
Program 2
7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV

8.00 Kto rano wstaje
8.55 Pokolenia
9.15 Gospodarka USA - serial dok.
16.30 Panorama
16.40 Sport
17.00 Ulica Sezamkowa
18.00 Fakty
18.30 Historia cyrku (4) - serial dok.
19.00 Pokolenia
19.20 Aktualności Dwójki
19.30 Wielka piłka
20.00 Odlecieć stąd (4) - serial USA
20.50 Zwiędzisz w jednym dniu - samochodowy przewodnik

znawcy sztuki
21.00 Panorama
21.30 Ekspres reporterów
22.00 Teatr Dwójki: - inscenizacja wg Jana Matejki "Holdu Pruskiego"
23.00 Przegląd kronik filmowych - film o internowanych
23.30 Dział form dok. Zygmunta Skoniecznego
24.00 Panorama

Czwartek

23 lipca 1992 r.

8.00 Dzień dobry
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Kino Telefe: W piątą stronę świata (3) - serial TP
10.05 Family Album (11)
10.30 40 pomysłów Wirginii (5-ost.) - serial filmowy
11.25 Kwadrans na kawę

11.50 Sto lat - magazyn ubezpieczeń społecznych
12.00 Wiadomości
16.25 Kino Telefe: Partnerzy - serial USA
17.00 Teleexpress
17.20 Sława - serial muzyczny USA
18.05 Folklor i pieniądze - reportaż z XVI Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu
18.20 Magazyn katolicki
18.40 Zagłębie
19.00 Wieczorynka: Leśna rodzina, Małe leśne tajemnice i Kret

19.30 Wiadomości
20.10 Zawód policjant (4)-serial USA
21.00 O co chodzi? - program publ.
21.45 Pegaz
22.15 Tanczna Gala Polski Radom'92
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 Proszę pań - felieton Tadeusza Drożdzy
23.05 Wędrowni uczonych jest konieczna - film dok.
23.40-1.00 Babcia chyba oszalała - film fab. prod. czechosłowackiej

Program 2
7.30 Panorama
7.40 Przeboje MTV
8.00 Kto rano wstaje...
8.30 Nowe przygody He-Mana - serial animowany
8.55 Pokolenia - serial USA
9.15 Gospodarka USA - serial dok.
16.30 Panorama
16.40 Sposób na starość
17.00 Ulica Sezamkowa
18.00 Fakty
18.30 Pełna chata (6) - serial USA
18.55 Europuzzle (powt.)

19.00 Pokolenia - serial USA
19.20 Aktualności dwójki: Wrocławscy gliniarze
19.30 Tunezja - reportaż
20.00 Koncert na rzecz wolności w RPA (4-ost.) z udziałem Nelsona Mandeli
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.45 Bez znieczulenia
22.05 Mąż idealny - film ang.
23.40 Wspólna Europa: Normy i standardy - film dok.
24.00 Panorama

horoskop

Gwiazdy mówią

■ **BARAN (21.03-20.04.)** Podobnie, jak letnie kwiaty, rozkwitasz i Ty. Nie traktuj swoich kłopotów finansowych jako kłeski. Minie szybciej, niż się spodziewasz.

■ **BYK (21.04 - 21.05)** Niech twoje okulary przeciwsłoneczne mają różowe szkła. Dzięki nim zobaczysz siebie w odpowiednim świetle. Rak będzie dla Ciebie oparciem.

■ **BLIŹNIĘTA (22.05-21.06)** Jesteś jak hetman w szachach. Każdemu możesz zagrozić, ale i każdego obronić. W tych dniach ktoś bardzo potrzebuje Twojej opieki.

■ **RAK (22.06-22.07)** Grzyby, spacer, wędrowanie - tego teraz potrzebujesz. Nie będziesz robił niczego z tych rzeczy, ale i tak nie będziesz żałować. Szukuje się świetna zabawa ze skorpionem w roli głównej.

■ **LEW (23.07-22.08)** Czekaj. Cię mała rozpusta kulinarna. Począwszy od niej zaczniesz gustować w potrawach, które dotychczas obchodziłeś z daleka.

■ **PANNA (23.08-22.09)** Kompleksy związane z Twoją garderobą nie mają uzasadnienia. Inni (a przecież dla nich się ubierasz) podziwiają Twój styl i i zadowolają Ci go. Baran pomoże Ci finansowo.

■ **WAGA (23.09-23.10)** Za dużo czasu spędzasz ostatnio przed telewizorem i dlatego bliscy mają Ci to za złe. Pomyśl, jak im to wynagrodzić.

■ **SKORPION (24.10-22.11)** Razem z temperaturą rośnie gorączka Twojego uczucia. Teraz jest najlepszy czas dla niego. Inne sprawy mogą zaczekać.

■ **STRZELEC (23.11-21.12)** Swoją problem możesz rozwiązać tak, jak niektórzy nauczyli się pływać: trzeba zamknąć oczy i skoczyć na głęboką wodę. Do odważnych świat należy.

■ **KOZIOROŻEC (22.12-20.01)** Czas sprzyja Twoim planom wakacyjnym. Nawet najbardziej szalone pomysły mają szansę realizacji. Wykorzystaj dobrą passę również w pracy.

■ **WODNIK (21.01-20.02)** Nie poddawaj się upałowi, nie jest on aż tak silny, aby Cię pokonać. Możesz sobie pozwolić tylko na małą chwilę słabości. Któż jej nie ma...

■ **RYBY (21.02-20.03)** To, że skończyła się wiosna, wcale nie oznacza, że dobiegł końca czas zakochanych. Zakochaj się teraz, choćby po raz kolejny w tej samej osobie.

[illegible]

FM žilės įrašas



Fot. Piotr Kizyżanowski

Odpowiedzi na te pytania są następujące:

1. Wobec czego? Wobec tego, że w tym czasie nie było jeszcze żadnych przepisów dotyczących ochrony środowiska.

2. Jak to się stało? To było wynikiem braku wiedzy i świadomości o zagrożeniach płynących z rozwoju przemysłu.

3. Co to oznacza dla nas dzisiaj? Oznacza to, że musimy być bardziej odpowiedzialni za swoje działania i dbać o środowisko, które jest naszym domem.

szabowy (z dodatkami) 12 300 zł, a mielony 9 750 zł. Flaki kosztują 8 700 zł, grochówka 1 800 zł, kotlety „turkieskie” 12 300 zł, a plus zapieczony „niskie ceny.”

1. **התאגדות** – תאגדות המיועדות להגנה על זכויות הבעלים, הכוללות את כל בעלי המניות, וכן את כל בעלי המניות שהתאגדות זו נבחרה להגן עליהם.

W kilku bankach pojawiły się ogłoszenia dla klientów tych instytucji. Podstawowa rada, jaką można wyczytać w portalcie, jest: "lepiej zamykać dyktery banku niż kłócić się z kasjerami". Ciekawe, co na to zasłowie tych szczeniuch dla cówk?

63 awb ysa
 64 21 awb ysa
 65 21 awb ysa
 66 21 awb ysa
 67 21 awb ysa
 68 21 awb ysa
 69 21 awb ysa
 70 21 awb ysa
 71 21 awb ysa
 72 21 awb ysa
 73 21 awb ysa
 74 21 awb ysa
 75 21 awb ysa
 76 21 awb ysa
 77 21 awb ysa
 78 21 awb ysa
 79 21 awb ysa
 80 21 awb ysa
 81 21 awb ysa
 82 21 awb ysa
 83 21 awb ysa
 84 21 awb ysa
 85 21 awb ysa
 86 21 awb ysa
 87 21 awb ysa
 88 21 awb ysa
 89 21 awb ysa
 90 21 awb ysa
 91 21 awb ysa
 92 21 awb ysa
 93 21 awb ysa
 94 21 awb ysa
 95 21 awb ysa
 96 21 awb ysa
 97 21 awb ysa
 98 21 awb ysa
 99 21 awb ysa
 100 21 awb ysa

„non“
Talschlag und die 14. Bd.

[illegible]

A black and white photograph of a woman with long, wavy hair, smiling and looking towards the camera. She is wearing a horizontally striped shirt. She is sitting outdoors in a grassy field, with her hands resting on her lap. The background is filled with tall grass and foliage.

Fot. Wincenty Kołodziejski
Agnieszka Mrowińska, uczennica I LO w Legnicy.

czne były niedostę-
pne w literach. Zaprakto i rozczuani, czy może dane statysty-
czne jest bliższe i czyżta mieścić dla zdołowierców poddawówek.
Teraz, po miesiciu rekturacji do szkół, okazało się, że 95 proc. mieście
zostało wykonana, a 6 argumentu o brakach woliowolnych miejsc przystę-
pnych poddawówek na szkołę stęgnię. Deczyżta kulturalnym jedyn-
z Wielu nieporozumień towarzyszyły przekształceniu jedyn-
z

Podstuchane

(na ulicy przed Urzędem Miasta i Gminy Złotory-
ja)

Zygmunt Ł. do Janusza M.

- Wdziękuję cię wczoraj, w "Szwacę" z młodą,
ładną dziewczyną. Czy to córka?

- Tak, córka, ale nie mów o tym mojej żonie.

...czyli o to

kające się z rak sznurki?
 podciągnie za wymy-
 wosć, czy może ostanie
 Dziejowa sprawiedli-
 tuzębu wojewódzkogo.
 szto odwołanie szeta
 się, że wszystkie poz-
 zmianie i gdy wykawa-
 nie dostało. Premier się
 wojewodą. Do wizyty
 nentny konflikt z
 pozostawa w perma-
 go już czasu barta za
 mi, a wszak od dłuższ-
 z władzami i wojewódzki-
 bowców miało spotkać się
 marta Pawłaka. Lider lu-
 jaszczaka premiera Walde-
 de w Leśnickiem wte-
 nie wywołał informac-
 Odrośnię zamiesz-

Władze jaworskie stanowią się kilka mie-
szczy nad propozycją
kupców. Jeszcze w
ogólnym roku wnieśli
umozwilenie opinio-
nia nowo powstających
w mieście sklepów. Cho-
dziło przede wszystkim
o ustalenie najpożet-
niejszych branż. Pomysł
przyjęto bardzo do po-
nowy doba. Wzrost w nim
część eliminowania klas
kultury. Teraz powołuje
się specjalna komisja do
zbadania podziemia
handlowego. Jednym z
podstawowych zadań
jest sprawnienie ilości-
działających branż.

„BRAVO”
I PRZEMYSŁOWYCH
ARTYKUŁÓW WŁOŻYWCZYCH
NOWO OTWARTE

Legnica, ul. Ścinawska 3 (na przeciw Zakładów Mięsnych), tel. 69-283

● piwo pasteryzowane krajowe i
 importowane w butelkach i puszkach
 ● w tym: cukier już za 2.50 zł za kg
 przetworzonych
 wód spożywczych krajowych i im-
 portowanych 200 asortymentów artyku-
 łów
 ● artykuły przemysłowe

21 ob 8 bo einneizboe :sicrawto ynizboe
 21 ob 8 bo ydodae w